



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

**30. rocznica rejestracji
NSZZ RI „Solidarność”
– polska wieś a wspólna polityka rolna
do 2020 roku**

Materiały z konferencji
zorganizowanej przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi
10 maja 2011 r.

Kancelaria Senatu
Warszawa 2011

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Opracowanie:
MAGDALENA NAROŻNA

Redakcja techniczna:
JACEK PIETRZAK

ISBN 978-83-60995-96-9

CIP - Biblioteka Narodowa
30. rocznica rejestracji NSZZ RI „Solidarność” - polska wieś a wspólna polityka rolna do 2020 roku : materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, 10 maja 2011 r. / [oprac. Magdalena Narożna] ; Senat Rzeczypospolitej Polskiej. - Warszawa : Kancelaria Senatu, 2011

Biuro Informatyki
Dział Edycji i Poligrafii
Warszawa 2011 r.
Nakład 150 egz.

Spis treści

Senator Jerzy Chróścikowski	
<i>Otwarcie konferencji</i>	5

REFERATY

30-LECIE REJESTRACJI NSZZ RI „SOLIDARNOŚĆ”

Tomasz Kozłowski	
<i>30-lecie niezależnego ruchu ludowego</i>	13
Senator Jerzy Chróścikowski	19

Dr Barbara Fedyszak-Radziejowska	
<i>Rola i znaczenie NSZZ RI „Solidarność” w przemianach demokratycznych w Polsce</i>	20
Senator Jerzy Chróścikowski	28

Pekka Pesonen	
<i>Rola i znaczenie związków i organizacji rolniczych w Unii Europejskiej</i>	30
Senator Jerzy Chróścikowski	34

ZNACZENIE REFORMY WSPÓLNEJ POLITYKI ROLNEJ PO 2013 ROKU

Jarosław Wojtowicz	
<i>Perspektywy polskiego rolnictwa w przyszłej wspólnej polityce rolnej po 2013 roku</i>	43
Senator Jerzy Chróścikowski	49

Jerzy Plewa	
<i>Wspólna polityka rolna a negocjacje porozumień handlowych</i>	50
Senator Jerzy Chróścikowski	56

Prof. dr hab. Jerzy Wilkin	
<i>Propozycje zmian przyszłej wspólnej polityki rolnej</i>	57
Senator Jerzy Chróścikowski	63

Krzysztof Jurgiel	
<i>Konieczność prowadzenia narodowej polityki rolnej w ramach wspólnej polityki rolnej</i>	72

Senator Jerzy Chróścikowski	77
Jerzy Plewa	77
Jacek Soska	78
Senator Jerzy Chróścikowski	78
Senator Jerzy Chróścikowski	80
Danuta Pilarska	80
Jerzy Plewa	81
Senator Jerzy Chróścikowski	82
Pekka Pesonen	83
Senator Jerzy Chróścikowski	83
Janusz Wojciechowski	
<i>Wyrównanie dopłat bezpośrednich – kwestia kluczowa dla Polski</i>	84
Senator Ireneusz Niewiarowski.	88

DYSKUSJA

Gabriel Janowski	97
Senator Jerzy Chróścikowski	99
Gabriel Janowski	100
Senator Jerzy Chróścikowski	100
Prof. dr hab. Jerzy Wilkin	100
Janusz Wojciechowski	101
Prof. dr hab. Jerzy Wilkin	101
Senator Jerzy Chróścikowski	101
Jacek Soska	102
Senator Jerzy Chróścikowski	106
Jarosław Wojtowicz.	106
Senator Jerzy Chróścikowski	108
Kazimierz Tur	108
Danuta Pilarska	108
Senator Jerzy Chróścikowski	110
Agata Niedek	110
Senator Jerzy Chróścikowski	111
Janusz Byliński	111
Senator Jerzy Chróścikowski	113
Jarosław Wojtowicz.	113
Janusz Wojciechowski	113
Jarosław Wojtowicz.	114
Krzysztof Jurgiel	115
Senator Jerzy Chróścikowski	115
<i>Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 maja 2011 r. w sprawie 30. rocznicy rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”</i>	117

Otwarcie konferencji

Szanowni Państwo, otwieram posiedzenie. Pragnę serdecznie przywitać wszystkich gości przybyłych na kolejną konferencję organizowaną przez senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poświęconą 30. rocznicy rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz przyszłej wspólnej polityce rolnej do 2020 roku.

Pozwolą państwo, że przywitam dzisiejszych prelegentów. Witam podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Jarosława Wojtowicza wraz z osobami towarzyszącymi. Witam serdecznie dr Barbarę Fedyszak-Radziejowską. Witamy. Swój udział w dzisiejszym spotkaniu zapowiedzieli również prof. Jerzy Wilkin, którego w tej chwili nie widzę na sali, oraz pan Jerzy Plewa, zastępca dyrektora generalnego w Dyrekcji Generalnej do spraw Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej. Ten ostatni właśnie skończył wykład na SGGW i za chwilę dotrze na konferencję. Witam posła Krzysztofa Jurgieła, zastępcę przewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam również europosła Janusza Wojciechowskiego, zastępcę przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim. Witam także pana Tomasza Kozłowskiego z Instytutu Pamięci Narodowej.

Serdecznie witam koleżanki i kolegów senatorów. Witam wśród nas senatorów poprzedniej kadencji, witam panią senator Jadwigę Stokarską, która zawsze była związana z rolnictwem. Witam również pana Józefa Frączka, który w Senacie w latach 1997–2001 był przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wówczas razem byliśmy w Senacie. Witam również pana Stanisława Majdańskiego, z którym też byłem w jednej komisji. Witam również pana Marka Waszkowiaka, który – jeśli dobrze pamiętam – w poprzedniej kadencji aktywnie działał w Komisji Rolnictwa

i Ochrony Środowiska. Witam również senatora Sławomira Izdebskiego. Witam wszystkich kolegów senatorów, których nie zauważyłem, a także posłów, wśród których widzę pana Wojciecha Zarzyckiego.

Mamy dzisiaj wśród nas gościa zagranicznego, pana Pekkę Pesone-
na, sekretarza generalnego COPA-COGECA, który będzie prelegentem. Pozwolę sobie szczególnie pana przywitać.

Witam wszystkich państwa, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie na dzisiejszą konferencję i w niej uczestniczyć. Witam przedstawicieli organizacji rolniczych związków zawodowych, izb rolniczych, samorządów rolniczych, organizacji działających na rzecz rolnictwa. Witam także samych rolników, którzy zechcieli przybyć.

Szanowni Państwo! Pierwsza część konferencji będzie poświęcona wpływowi chłopskiego ruchu ludowego na przekształcenia ekonomiczne i gospodarcze w Polsce oraz roli i znaczeniu organizacji rolniczych we wspólnej Europie.

W 2011 roku mija 30. rocznica rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Była ona uwieńczeniem wieloletnich starań polskich rolników i otworzyła nowy rozdział w historii polskiego ruchu ludowego. Powstanie związku świadczy o ich dalekowzroczności i mądrości politycznej. To dzięki postawie rolników zaangażowanych w utworzenie związku, a także wszystkich, którzy ich działania wspierali, polscy rolnicy uzyskali możliwość całkowicie legalnej działalności.

Jak państwo pamiętają czasy PRL, to niestety wcześniej nie mieliśmy tej szansy. Utworzenie NSZZ „Solidarność” w 1980 roku i nasza długa walka spowodowały, że Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” został zarejestrowany 12 maja 1981 roku.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej docenia wagę i znaczenie istnienia w Polsce niezależnych rolniczych związków zawodowych. Na najbliższym posiedzeniu, to jest 11 i 12 maja 2011 roku, podejmie uchwałę w sprawie 30. rocznicy rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Wyrazi w niej swoje głębokie uznanie i podziękowanie założycielom, członkom i władzom NSZZ RI „Solidarność”. Podjęciu uchwały towarzyszyć będzie wystawa przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie i Gdańsku. Zapraszam do jej odwiedzenia. Otwarcie nastąpi jutro o godzinie 12, ale jeśli ktoś z państwa nie będzie mógł zostać do tego czasu, to już dziś może ją obejrzeć. Zapraszam.

Szanowni Państwo! Druga część konferencji będzie natomiast poświęcona przyszłości wspólnej polityki rolnej do 2020 roku oraz wyzwaniom, które w związku z tym stoją przed Polską. Jestem głęboko przekonany, że podjęcie tych wyzwań i odważne artykułowanie interesu polskiego rolnictwa na unijnym forum będzie kontynuacją najlepszej tradycji polskiego ruchu ludowego przywołanym dzisiaj poprzez przypomnienie wydarzeń sprzed 30 lat.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Tomasza Kozłowskiego, który będzie mówił o 30-leciu niezależnego ruchu ludowego, a mamy tu na myśli Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

REFERATY

30-LECIE REJESTRACJI
NSZZ RI „SOLIDARNOŚĆ”

30-lecie niezależnego ruchu ludowego

Witam Państwa.

W swoim wystąpieniu postaram się krótko zawrzeć kilka najważniejszych problemów dotyczących historii „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Szerzej o niej można przeczytać w niedawno wydanej książce „*Solidarność*” Rolników 1980–1989, której współautorem jestem razem z panami Andrzejem Kaczorowskim i Janem Olaszkiem.

Niezależne samorządne związki rolnicze powstały 30 lat temu i były częścią wielkiego ruchu społecznego, który narodził się w 1980 roku, obok Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Lata 1980–1981 upłynęły właśnie „Solidarności” Rolników Indywidualnych pod znakiem walki o rejestrację i legalizację, a nie było to łatwe, albowiem władze starały się stawiać jak największy opór, największy opór, jaki był możliwy.

Przypomnę tylko, że w grudniu 1980 roku, już po zarejestrowaniu Solidarności miejskiej, I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, kiedy udał się do Moskwy na zjazd szefów państw Układu Warszawskiego, obiecywał, że nigdy nie dopuści do tego, aby powstały niezależne samorządne związki zawodowe rolników indywidualnych.

Jednym z ważniejszych epizodów w historii tej walki były strajki w Ustrzykach Dolnych i w Rzeszowie, następnie także kryzys bydgoski, które umożliwiły zarejestrowanie w maju 1981 roku NSZZ RI „Solidarność”. Jednak radość z tego faktu nie trwała długo, albowiem wprowadzenie stanu wojennego przerwało prace związku. Mimo to wielu działaczy podejmowało nadal działania w nielegalnej, podziemnej

Tomasz Kozłowski – Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

Solidarności i czekali na odpowiedni moment, kiedy będzie możliwe ponowne zarejestrowanie związku i legalna działalność.

Mówiąc o „Solidarności” Rolników Indywidualnych, warto wspomnieć o genezie. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych sytuacja gospodarcza rolnictwa zaczęła się systematycznie pogarszać. Czarę goryczy przelało uchwalenie w październiku 1977 roku ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. To był taki moment przełomowy, który sprawił, że zaczęła się organizować społeczna opozycja na wsi. Tutaj warto wymienić Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej założony przez Janusza Rożka. W jego ślady poszli kolejni, tworząc Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej czy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej. Środowisko opozycji demokratycznej z Komitetu Obrony Robotników oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela miało istotny wpływ na kreowanie tej działalności na wsi.

Odnośnie do sierpniowych strajków w 1980 roku to warto powiedzieć, że rolnicy od samego początku brali w nich udział, chociażby wspierając stoczniovców w Gdańsku poprzez przywożenie im żywności. Zaczęli także wysuwać postulaty polityczne, które później zostały wzięte pod uwagę przy formułowaniu słynnych dwudziestu jeden postulatów.

Warto się zastanowić nad problemem liczebności związków rolniczych. W grudniu 1980 roku szacowano, że ogniwa związku istnieją już w 100 gminach i w 300 wsiach, zrzeszają około 40 tys. rolników indywidualnych. To jest mała liczba w porównaniu z Solidarnością miejską. Trzeba jednak pamiętać, że na działalność Solidarności rolniczej była na przykład założona blokada medialna przez władze, które starały się za wszelką cenę zahamować rodzenie się tego nowego ruchu społecznego. Mimo to już w połowie stycznia 1981 roku naliczono, że komórki związku pojawiły się w 680 gminach, a na początku lutego ta liczba wynosiła już 1100. To był bardzo szybki i bardzo duży wzrost. Widać z tego, że ta idea zyskała dużą popularność w środowisku wiejskim. W tamtym okresie liczebność członków, działaczy szacowano na 500–600 tys.

Trudno jednak podać dokładną liczbę działaczy w 1981 roku. Jan Kułaj, pierwszy przewodniczący związku, w kwietniu 1981 roku szacował, że ta liczba wynosi między 2 a 3 mln. PZPR szacowała liczebność związkowców na 600 tys. Wydaje się, że bezpieczną liczbą jest 800 tys.

Właściwie na zabicie tego wielkiego ruchu społecznego miał wpływ stan wojenny. Najbardziej aktywnych ludzi internowano. Do końca stanu wojennego internowano 333 osoby. To wpłynęło, można powiedzieć,

na złamanie ducha wielu osób. Ciężko jest określić dokładnie te straty niematerialne, ale widać, że ten ruch, który zaczął się rodzić na wsi, ruch emancypacji środowiska wiejskiego, wyrażenia własnych postulatów, niestety, w dużym stopniu został wtedy złamany. W latach osiemdziesiątych w działalność w podziemnej Solidarności w środowisku wiejskim było zaangażowanych około 1200 osób, takie przynajmniej były szacunki.

Inną kwestią, którą warto podkreślić, mówiąc o rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych, jest to, w jaki sposób domagano się tej rejestracji, jakie działania podejmowano. Ze względu na specyfikę środowiska te protesty były inne niż protesty Solidarności miejskiej.

Były trzy zasadnicze typy protestów. Pierwszym było odmawianie płacenia raty podatku gruntowego, drugim było przejmowanie ziemi będącej własnością sektora gospodarki społecznej. Na tym ostatnim warto się skupić, bo to był bardzo specyficzny rodzaj protestu. Ziemia w gospodarstwach społecznych bardzo często leżała odłogiem albo była źle uprawiana, więc można powiedzieć, że jej przejmowanie to był wręcz ruch na rzecz podnoszenia kultury rolniczej, bowiem rolnicy zajmowali te tereny i zaczęli na nich pracować. Wreszcie trzecia forma protestu polegała na okupacji budynków użyteczności publicznej, partii. W tym kontekście należy powiedzieć o strajkach w Ustrzykach Dolnych i w Rzeszowie, które trwały od przełomu grudnia 1980 roku i stycznia 1981 roku do lutego 1981 roku, czyli do podpisania porozumień.

Jeżeli ktoś jest zainteresowany, piętro niżej jest bardzo ciekawa wystawa właśnie o tych wydarzeniach. W tym strajku postawiono wiele ważnych postulatów dotyczących środowiska wiejskiego. Najważniejszym była rejestracja właśnie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych, albowiem odczytywano to jako pewną gwarancję, która pozwoli później prowadzić działalność i rozwijać różnego rodzaju inicjatywy.

Dzięki determinacji rolników podpisano porozumienia: 18 lutego 1981 roku w Rzeszowie, a 20 lutego 1981 roku w Ustrzykach Dolnych. Ten strajk stał się pewnego rodzaju symbolem. Tak jak dla Solidarności miejskiej symbolem była Stocznia Gdańska, tak dla rolników symbolem były te strajki. O ich wadze może świadczyć to, że po delegalizacji związków rolniczych w latach osiemdziesiątych wznowiono działalność Komisji do spraw Realizacji Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich. Stało się to w lutym 1985 roku. Po nabożeństwie zorganizowanym w Rzeszowie w rocznicę podpisania porozumień Józef Ślisz skrytykował władze za unikanie realizacji porozumień i wznowił działalność komisji. W jej

skład weszli między innymi właśnie Józef Ślisz, Henryk Czaska, Gabriel Janowski czy Wieńczysław Nowacki. Mimo nacisków władz i nawet tego, że w 1987 roku wydano oficjalną notę o delegalizacji tej inicjatywy, działania nadal podejmowano.

Warto wspomnieć także o tym, że działacze rolniczej Solidarności także po stanie wojennym prowadzili działalność opozycyjną w środowisku wiejskim. Tutaj przykładem może być Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników, który funkcjonował od 1982 roku. W ramach działań tej organizacji jej członkowie organizowali druk, kolportaż prasy drugiego obiegu na wsi, organizowali zbiórki pieniędzy, organizowali protesty. Liderem OKOR był Józef Teliga.

Może warto też powiedzieć o relacjach między Solidarnością wiejską a Solidarnością miejską i w ogóle o tym, jak w latach osiemdziesiątych związki rolników indywidualnych były postrzegane przez społeczeństwo. Kiedy pod koniec 1980 roku prowadzono badania opinii publicznej i zadano pytanie: „Czy sądzi pan(i), że wieś powinna mieć organizację, która mogłaby pełnić podobną rolę, jaką pełnią w miastach samorządne niezależne związki zawodowe?“, aż 87% badanych odpowiedziało „zdecydowanie tak” lub „raczej tak”. Przypominam, że wtedy związki zawodowe rolników indywidualnych były przez władze bardzo ostro tępięne, na dodatek była założona blokada medialna, więc do świadomości publicznej nieraz nie przebijały się informacje o tym, że rolnicy starają się organizować.

Co ciekawsze, wśród członków, działaczy ZSL, których władza sama określała jako jedynych niezbędnych reprezentantów środowiska wiejskiego, odpowiedzi pozytywnej na to pytanie udzieliło 93% badanych.

Działania rolników na rzecz rozwoju własnego związku wspierała także Solidarność z NSZZ „Solidarność”. Władze krajowe Solidarności nieraz wydawały uchwały o swoim poparciu dla związków rolników. Mówiono między innymi, że jest absolutnie nie do przyjęcia, aby około połowa narodu, żywiąca swą pracą kraj i broniąca go wspólnie z innymi Polakami w chwilach niebezpieczeństwa, była pozbawiona praw do związków zawodowych.

Relacje między Solidarnością wiejską a Solidarnością miejską były jednak dynamiczne, zmieniały się. W 1981 roku wraz z pogłębianiem się kryzysu gospodarczego już nie wyglądały one tak dobrze. Zarysował się pewien rozłam na linii miasto – wieś, albowiem miasta były niedożywione, wtedy odbywały się między innymi słynne marsze głodowe. Ludziom z miasta wydawało się, że rolnikom żyje się dużo lepiej, że

mięso, tudzież inne produkty spożywcze, na wsi są i rozwiązaniem problemu będzie na przykład wprowadzenie obowiązkowych dostaw dla mieszkańców miast.

W tamtym czasie poparcie dla inicjatyw związków zawodowych rolników indywidualnych było trochę mniejsze. Także między Solidarnością rolniczą a Solidarnością miejską pojawiły się pewne rozłamy. Kiedy NSZZ Rolników Indywidualnych został zarejestrowany, okazało się, że nie wszystkie interesy obu związków się pokrywają i że zarówno rolnicy, jak i pracownicy mają inne pomysły na rozwiązanie pewnych problemów. Większość tych podziałów zasypano po stanie wojennym, kiedy podziemna Solidarność rolnicza i miejska zaczęły ze sobą współpracować. Między innymi Solidarność miejska wspomagała Solidarność wiejską w drukowaniu różnych materiałów drugoobiegowych, które później przenoszono na wieś.

Warto także powiedzieć o roli Kościoła, albowiem zawsze odgrywał on bardzo ważną rolę, wspierając „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Ważną rolę odgrywali także pojedynczy duchowni, którzy już do drugiej połowy lat siedemdziesiątych wspierali niezależne inicjatywy rolników. W czasie strajków ustrzycko-rzeszowskich duchowni, którzy się pojawiali, stanowili bardzo duże wsparcie duchowe dla strajkujących – to należy zaznaczyć.

Także kardynał Stefan Wyszyński wspierał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych w walce o rejestrację. Nieraz upominał się o ich prawa, tak jak na audiencji 6 lutego 1981 roku, kiedy powiedział: „Gdy idzie o prawo zrzeszenia się ludzi, to nie jest to prawo nadane przez kogoś, bo to jest właśnie prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszone”.

Rola Kościoła była bardzo ważna w okresie stanu wojennego, kiedy organizował pomoc dla internowanych, a także później. Warto tutaj wspomnieć o inicjatywie, jaką było Duszpasterstwo Rolników, które zaczęło się rozwijać od 1983 roku. To była inicjatywa oddolna, obejmująca organizowanie życia religijnego, ale także pracę charytatywną, samokształceniową i kulturalną. Duszpasterstwo było silne w Polsce południowo-wschodniej, ale również na Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce i Warszawie.

Warto także powiedzieć, że „Solidarność” Rolników Indywidualnych od samego początku zdawała sobie sprawę, że aby w jakiś sposób formować, kreować rzeczywistość środowiska wiejskiego, trzeba posta-

wić na edukację młodzieży oraz edukację działaczy. Pierwszym takim ośrodkiem był Uniwersytet Ludowy, który rozpoczął działalność w 1979 roku w mieszkaniu Marzeny i Wiesława Kęcików. Później, po rejestracji w 1981 roku, w czerwcu władze krajowe Solidarności rolniczej powołały do życia Krajowy Ośrodek Studiów i Ekspertyz NSZZ RI „Solidarność”, który miał się zajmować badaniem problemów wsi, rolnictwa i rolników indywidualnych. To miał być taki *think tank* dla tego związku. We wrześniu 1981 roku powołano Wszechnicę Związkową NSZZ RI „Solidarność”, która miała za zadanie szkolenie przewodniczących kół gminnych i wiejskich na lokalnych liderów. W tych szkoleniach między innymi kładziono nacisk na naukę praktycznych rozwiązań z zakresu polityki lokalnej, prowadzenie zebrań, przeprowadzanie wyborów, prowadzenie dokumentacji, ale także przekazywano ogólne informacje dotyczące historii i socjologii wsi. Niestety, te inicjatywy zostały zablokowane przez wprowadzenie stanu wojennego.

Odnosnie do przełomu 1989 roku to działacze rolniczych związków zawodowych włączyli się w prace Okrągłego Stołu. Ustalenia tam powzięte między innymi sprawiły, że w marcu 1989 roku odbył się zjazd „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Przyjęto statut, który stał się podstawą ponownej legalizacji „Solidarności” Rolników Indywidualnych, która nastąpiła w kwietniu 1989 roku. Przedstawiciele związków wzięli udział w czerwcowych wyborach, w których wybrano z ich ramienia dwudziestu trzech posłów (byli wśród nich Roman Bartoszcze i Janusz Rożek) i trzynastu senatorów (między innymi Gabriela Janowskiego i Józef Ślisza).

W podsumowaniu można powiedzieć, że działalność Rolników Indywidualnych odcisnęła swoje piętno na polskiej wsi. Niewątpliwie był to czynnik bardzo pozytywny. Związek przyczynił się do aktywizacji społecznej środowiska wiejskiego. Uzmysłowił rolnikom, że stanowią ważną siłę, która powinna dopominać się o swoje prawa. Niestety, tak dobrze rozpoczynający się eksperyment społeczny, ten ruch społeczny zostały przerwany przez wprowadzenie stanu wojennego. To była bardzo znacząca cezura, ponieważ wielu działaczy, którzy byli lokalnie aktywni, zostało zastraszonych i zniechęconych do działania. Wielu ważnych działaczy internowano, a charakter działalności związku rolników indywidualnych w latach osiemdziesiątych był już jednak inny. To była organizacja podziemna, działająca w warunkach konspiracyjnych, organizująca się raczej w mniejszych grupach przez siatkę kontaktów. Można powiedzieć, że zabrakło przywódcy-symbolu, którym dla Solidarności był wówczas Lech Wałęsa.

W dekadzie lat osiemdziesiątych na wsi, podobnie jak w całym społeczeństwie, nasiliły się także postawy wycofania, pewnej niechęci do angażowania się w sprawy publiczne, co też na pewno wpływało na to, że ten związek miał inny charakter. Jednak przemiany 1989 roku sprawiły, że mógł on się ponownie zorganizować, zalegalizować i kontynuować swoją działalność. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, przybył do nas prelegent, którego już wcześniej witałem, zastępca przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim pan Janusz Wojciechowski, którego jeszcze raz osobiście witam. Dotarli do nas także byli minister rolnictwa oraz wcześniej przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" pan Gabriel Janowski. Witam.

Są wśród nas również byli ministrowie rolnictwa, pan Krzysztof Jurgiel i pan Janusz Benicki, których jeszcze raz witam. Witam również pana Jacka Soskę, który był wiceministrem rolnictwa.

Obecni są też członkowie związku, którzy byli wcześniej senatorami, posłami. Nie jestem w stanie wszystkich wymienić. Tak się składa, że dotychczas prawie każdy przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” był senatorem. Dotyczy to panów Gabriela Janowskiego, Romana Wierzbickiego i mojej skromnej osoby. Myślę, że dlatego właśnie Senat tak dużo uwagi poświęca tej organizacji.

Pragnę również przywitać współprowadzącego dzisiejszą konferencję i mojego zastępcę w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi senatora Ireneusza Niewiarowskiego, który też był założycielem „Solidarności” Rolników Indywidualnych i senatorem w I kadencji. Witam.

Szanowni Państwo! Nie sposób wszystkich osobiście powitać. Proszę o zabranie głosu dr Barbarę Fedyszak-Radziejowską, która zaprezentuje swój punkt widzenia, oceniając działalność i przyszłość NSZZ RI „Solidarność”. Proszę.

Rola i znaczenie NSZZ RI „Solidarność” w przemianach demokratycznych w Polsce

Bardzo dziękuję.

Bardzo serdecznie państwa witam.

Panowie ministrowie, senatorowie, posłowie i wszystkie panie, które są tutaj mniej licznie reprezentowane. Pozwolę sobie przedstawić socjologiczny aspekt funkcjonowania „Solidarności” Rolników Indywidualnych, czyli jego znaczenie w sensie analizy socjologicznej dla przemian, dla demokratycznej, suwerennej i wolnej Polski, w formie odpowiedzi na cztery pytania.

Odpowiadając na te pytania, mam nadzieję przy okazji pokazać rolę „Solidarności” RI. To nie jest tylko rola organizacyjna. Tak jak zawsze, kiedy rzecz dotyczy wsi, chłopów i rolników, bardzo wiele rzeczy dzieje się w sferze niesformalizowanej. Nie liczba członków, nie struktury organizacyjne, tylko pewne wartości i sposoby zachowania okazują się ważniejsze i bardziej decydujące.

Dlatego, jeśli pozwolicie państwo, nie będę się odnosić do faktów i historii, bo pan Tomasz Kozłowski już był łaskaw to wszystko tak dokładnie zobrazować, że nie muszę do tego sięgać.

Pierwsze pytanie, na które chcę spróbować odpowiedzieć, brzmi: Dlaczego to tak długo trwało? Proszę pamiętać, że już w porozumieniach sierpniowych w 1980 roku władza obiecała właściwie dwie rzeczy: samorząd wiejski i zagwarantowanie trwałych perspektyw dla gospodarstw rodzinnych. Czyli wydawało się, że podpisując porozumienia sierpniowe, ma świadomość, że to drugie też będzie problemem do rozwiązania. Mimo to dopiero 12 maja 1981 roku – proszę zwrócić uwagę na to, jak

Dr Barbara Fedyszak-Radziejowska – Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk.

długo trwała ta batalia – „Solidarność” Rolników Indywidualnych została formalnie zarejestrowana.

Drugie pytanie, które chcę postawić: Co było źródłem takiego oporu i konsekwencji, że – mimo iż to tak długo trwało – związek jednak powstał, został zarejestrowany i wywalczył swoją pozycję?

Chciałabym spróbować odpowiedzieć też na dwa kolejne pytania: Co stało się źródłem sukcesu? oraz Dlaczego dzisiaj problemy wsi, rolnictwa, także w Unii Europejskiej, są jakby mniej rozumiane w polskim społeczeństwie niż powinny? Czyli, mówiąc krótko, chciałabym zadać pytanie o słabości, dlaczego obecność dorobku tego związku, który jest czymś ważnym z punktu widzenia polskiej racji stanu, jest ciągle w naszej debacie publicznej problemem.

Odpowiadając na pierwsze pytanie, dlaczego to tak długo trwało, może najpierw przypomnę państwu, że to było naprawdę długo, bo w październiku 1980 roku już było wiadomo, że na podstawie porozumień sierpniowych związek rolników nie będzie zarejestrowany. Proszę zwrócić uwagę, że strajk, który doprowadził do porozumień rzeszowsko-ustrzyckich, ostatecznie trwał 40 dni, czyli dłużej niż strajk sierpniowy.

Proszę zauważyć, że kiedy 19 i 20 lutego 1981 roku podpisywano porozumienie, to tak naprawdę ten sukces był bardzo niewielki. Bo polegał na tym, że władza zgodziła się podpisać porozumienie, dlatego że stroną był związek zawodowy rolników indywidualnych, ale nie było gwarancji, że zostanie on zalegalizowany. Zapisano, że istnieje celowość wzmocnienia nienaruszalności własności chłopskiej – te słowa przypominają język PRL-u – zamiast po prostu zapisać, że w konstytucji będzie zagwarantowane, że własność chłopska i prywatna w gospodarstwach rodzinnych będzie trwała.

Wiele jeszcze później musiało się wydarzyć, żeby związek został zarejestrowany. Po pierwsze, musiały się ze sobą porozumieć trzy nurty Solidarności rolniczej: ten, który był chłopski i bardziej odwoływał się do wartości ludowych i ruchu ludowego, ten, który był producencko-rolniczy i widział to w kategoriach samoorganizacji interesów rolniczych, oraz wiejski.

Zwracam uwagę, że strajki rzeszowsko-ustrzyckie były o tyle interesujące, że postulaty, które pojawiły się w Ustrzykach Górnych, tak naprawdę stały się początkiem samorządu gminnego. Ważnym motywem dla „Solidarności” Rolników Indywidualnych, dla rolników i dla mieszkańców wsi był motyw prawdziwego samorządu na poziomie gminy wiejskiej. Dlaczego wybuchł protest w Ustrzykach Górnych? Dlatego, że tam w celu tworzenia ośrodków wypoczynkowych dla Rady Ministrów, jak trzeba

było ludzi wysiedlać, to ich po prostu przesiedlano, i nikt się ich nie pytał, czy wolno czy nie wolno. Więc, proszę zauważyć, że analizując związek rolników indywidualnych, dotykamy bardzo fundamentalnych problemów demokratycznej Polski, czyli na przykład samorządu, a więc podmiotowości na poziomie gminy zamiast centralnego zarządzania.

Trwało to bardzo długo. Trzeba było porozumienia między różnymi grupami interesów. Między tymi, którzy mówili o ziemi – lubelskiej ziemi, dobrzyńskiej ziemi, kujawskiej ziemi i tak dalej, czyli widzieli to w kategoriach wsi i samorządu, z tymi, którzy widzieli producencki charakter tej samoorganizacji, oraz tymi, dla których najważniejsza była kwestia ruchu ludowego i wartości. Mało tego, trzeba było jeszcze porozumieć się z Solidarnością pracowniczą. To zresztą najsukuteczniej zadziałało – to, co było rolniczo-wiejskie, i to, co było pracowniczo-miejskie, odnalazło się we wspólnocie.

Teraz, jeśli państwo pozwolicie, odpowiem na pytanie: Dlaczego władza tak długo zwlekała i dlaczego to trwało o wiele dłużej niż powinno? Wyrażę swoje zdanie, to jest moja hipoteza. Ktoś mógłby powiedzieć, że władza zlekceważyła problem, bo wiadomo, że znacznie trudniej jest strajkować i protestować społeczności rozproszonej. Nawet represje nie robią takiego wrażenia, jak wtedy, kiedy dotyczą stoczniovców czy górników. Więc pozornie było w tym coś z nonszalancji i sądenia, że z rolnikami i wsią łatwo będzie sobie poradzić.

Ośmielę się jednak postawić hipotezę, że władza doskonale wiedziała, jak groźni mogą być zrzeszeni rolnicy. Zresztą pan Tomasz Kozłowski był łaskaw wspomnieć, że obietnica, że nie będzie „Solidarności” Rolników Indywidualnych, wymagała tak wysokiego rangą polityka polskiego i jakby zobowiązania w Moskwie. Dlaczego?

Proszę państwa, to były lata 1980–1981. Tylko 32 lata minęły od czasu, kiedy trzeba było rozwiązać PSL, czyli partię ludową, która po wojnie w starciu z władzą komunistyczną była czymś na kształt Solidarności Polaków. Bo była tak naprawdę jedyną formacją polityczną, która nie weszła do bloku i która próbowała reprezentować wszystkich Polaków w imię takich wartości, jak własność, jak społeczna gospodarka rynkowa, jak suwerenność, jak własność także w rolnictwie.

Ktoś może powiedzieć, że władza tego nie pamiętała. Ale władza, jestem o tym głęboko przekonana, doskonale pamiętała, że, mimo iż Sławomir Mikołajczyk uciekł, mimo iż PSL, które potem stało się ZSL, niestety zaprzeczyło wartościom agrarystycznym i zrezygnowało ze sfery wartości, co zresztą potem uwidoczniło się w siedmio- czy ośmiokrotnym

zmniejszeniu liczby członków, bo ich liczba z ośmiuset tysięcy stopniała do stu tysięcy w momencie tego przekształcenia, to wieś stawiała opór. Proszę pamiętać o wymordowanych, o aresztowanych, o pobitych. Ruch ludowy stracił elity, stracił swoich przywódców, a mimo to najpoważniejszą klęskę władza komunistyczna poniosła w procesie kolektywizacji. Czyli władza doskonale wiedziała, że chociaż wieś, chłopci nie mieli swoich przywódców, nie mieli swoich zorganizowanych elit, bo nie było PSL, rolnicy byli poważną siłą. Pomimo represji PSL przecież wybory nie tylko miało szansę wygrać, ale wygrało, wybory trzeba było sfałszować. Proszę jeszcze pamiętać, bo o tym się też w debacie publicznej zapomina, że to wieś była oparciem dla żołnierzy wyklętych. Represje, które uderzały w partyzantkę i żołnierzy wyklętych, uderzały także w chłopską część polskiego społeczeństwa. Ta wieś nękana obowiązkowymi dostawami wygrała z komunistyczną władzą proces kolektywizacji. Tak więc nie ma w tym nic dziwnego, że władza bardzo się bała powstania tego związku.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że ważnym motywem oporu mieszkańców wsi i rolników była ustawa emerytalna. Przecież to była rzeczywistość, w której konstytucja obiecywała socjalistyczne rolnictwo jako docelowe i chłopci doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że różnymi sposobami nie udało się kolektywizacja. Obiecywano emeryturę za ziemię, było stosowanych wiele różnych metod, które miały doprowadzić do tego, żeby przekształcić rolnictwo z rodzinnych gospodarstw w sektor przemysłowy, w którym rolnicy stają się pracownikami.

To była sytuacja, w której pojawił się lęk przed tym, że ugruntowana własność będzie kontynuacją klęski z kolektywizacją. Z punktu widzenia komunistycznej władzy własność to było coś bardzo ważnego w takim nurcie republikańskim, dzisiaj to nazywamy. Nazywamy to nurtem formacyjnym istoty państwa, wspólnoty i solidarności między różnymi grupami społecznymi. Ale własność jest takim najbardziej fundamentalnym sposobem budowania niezależnych obywateli. Bo własność na poziomie trzech hektarów to nie jest zamożność, ale jest to źródło niezależności człowieka, który ma poczucie, że w tej swojej biedzie nie musi słuchać władzy do końca, bo ona go z pracy nie wyrzuci, ona go z mieszkania nie wyrzuci.

Że władza komunistyczna mogła stosować represję, to jest oczywiste, ale ja mówię o czymś głębszym, ja mówię o źródle obywatelskiej postawy. To nie przypadek, że agraryzm jako sposób widzenia formacji politycznej w ruchu ludowym przywiązywał taką ogromną wagę do własności.

Pan prof. Dariusz Jarosz, bardzo wielu historyków, a także socjologów bardzo krytycznie pisze o tym, że społeczności chłopskie, rolnicze i wiejskie były przeciwne PRL-owi. Traktują oni sprzeciw zbudowany na przywiązaniu do prywatnej własności ziemi w kategoriach wyłącznie ekonomicznych. To był interes, chłopci chcieli mieć ziemię, bo ziemia jest własnością, bo daje źródło dochodów. Odrywa się ten nurt własności ziemi od sfery wartości – wartości obywatelskich, godnościowych, patriotycznych, tożsamościowych.

To nie przypadek, że komuniści zlikwidowali PSL Mikołajczykowski i powołały ZSL do obsługi interesów rolniczych. Nurt agrarystyczny budował całą formację polityczną, w której ta wiejskość, chłopskość i własność ziemi były źródłem godności, postawy obywatelskiej, niezależności, podmiotowości. Dawały człowieka, obywatela, którym się znacznie trudniej zarządza. Moim zdaniem do dzisiaj jest bagatelizowana i lekceważona ta cała sfera. Solidarność i opór powstały w środowisku rozproszonym, słabym, z punktu widzenia głosów w PRL-u, wydawałoby się, bezradnym. Jednak dzięki tamtym doświadczeniom, jak się okazało, środowisko wiejskie było na tyle wytrwałe, że ten czas do rejestracji efektywnie wykorzystało. Bardzo przepraszam, że pozwałam sobie na żart, ale jeśli rolnicy się ze sobą porozumieci w Poznaniu i doszli do wniosku, że jako jeden związek będą próbowali się rejestrować, to jest to na granicy cudu. Bo nie ma drugiej takiej społeczności, która by tak umiejętnie dzieliła się na szesnaście partii, siedemnaście organizacji związkowych i dwadzieścia trzy stowarzyszenia. To znaczy, że ten potencjalny, nie tylko w ekonomicznym interesie osadzony motyw był bardzo ważny.

Władza wzięła chłopów, rolników i wieś na przeczekanie i w efekcie otrzymała niesłuchanie wzmocnioną Solidarność, także porozumienie między Solidarnością pracowniczą i rolniczą, dlatego zresztą przegrała.

Drugie pytanie: Co było źródłem oporu i jego skuteczności, że doprowadził do rejestracji? Otóż, jeśli państwo pozwolicie, zacytuję raport tajnego współpracownika ze strajków w Rzeszowie: „Strajk by się rozleciał, gdyby nie dwa elementy: religia i gniew z przeszłości”. W tym jednym bardzo inteligentnym zdaniu, to musiał być dobry tajny współpracownik, zawarta jest ta sfera, o której mówiłam: gniew z przeszłości, czyli pamięć upokorzeń lat stalinowskich przekazana z pokolenia na pokolenie, która sprawiła, że chłop wiedział, o co mu chodzi, oraz religia, czyli wiara, ale także instytucjonalne wsparcie Kościoła.

Pan Tomasz Kozłowski mówił o tym, że Solidarność rolników bardziej niż pracownicza mogła liczyć na Kościół. Nie tylko na poziomie

duszpasterzy, tak jak Solidarność pracownicza, która mogła liczyć na tych duszpasterzy na dole. Miała wsparcie, przypomnę błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę, ale także kilku innych duszpasterzy, którzy stracili za to życie. Natomiast Solidarność rolników mogła liczyć na hierarchów Kościoła. Przykładowo Fundacja Zaopatrzenia Wsi w Wodę jest najlepszym dowodem na to, że w latach osiemdziesiątych Kościół nie zostawił rolników i wsi samym sobie. Solidarność rolników miała wsparcie zarówno na poziomie duszpasterzy, którzy byli obecni i pomagali, ale także na poziomie hierarchów, prymasa Stefana Wyszyńskiego i nie tylko, którzy mieli świadomość, że tej społeczności właśnie Kościół musi udzielić pomocy.

Tak więc ten gniew z przeszłości, o którym mówiłam, odpowiadając na pierwsze pytanie, to było coś więcej niż tylko domaganie się zmiany systemu emerytalnego i powołania związku zawodowego. Nie była to tylko stricte organizacyjno-ekonomiczna postawa, w tym było coś więcej.

Odpowiedź na trzecie pytanie: Jakie były źródła sukcesu?, wydaje mi się bardzo interesująca. Mianowicie postawa na przeczekanie wytworzyła mechanizmy solidarności, które wyszły naprzeciw różnym nurtom ruchu chłopskiego, ludowego i związkowego. Doszło także do takiej solidarności, której władza bardzo się bała, a w którą nie wierzy na przykład Timothy Gordon Ash, pisząc: „obiektywne interesy tych dwóch grup społecznych, robotników i chłopów, wcale nie są identyczne, a nawet są sprzeczne”. To prawda – jedna grupa jest producentem żywności, a druga konsumentem żywności. Więc nawet gra rynkowa stawia te dwie grupy w gruncie rzeczy w konflikcie. Okazało się jednak, że związek rolników dostał ogromną pomoc ze strony związku pracowniczego. Trzeba pamiętać o kryzysie bydgoskim, wizytach Lecha Wałęsy i Andrzeja Gwiazdy, który został wydelegowany do Rzeszowa i był tam ze strajkującymi. Dodajmy do tego KOR, dodajmy do tego resztki działaczy ruchu ludowego, którzy także wspierali „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Okazało się, że ta część polskiego społeczeństwa, jak nigdy wcześniej ani później, zintegrowała się. Zwracam bowiem uwagę, że jak Polska negocjowała swoje wejście do Unii Europejskiej, to dobre warunki dla polskich rolników nie były już elementem tak powszechnej zgody społecznej. Tak naprawdę rolnicy o to walczyli, ale tego wsparcia w pozostałych środowiskach nie otrzymali w takim stopniu, w jakim, moim zdaniem, powinni. Więc ta solidarność wzięła się ze wspólnoty wsi i miasta – „Jedni drugich brzemiona noście”, wspartej także nauczaniem Jana Pawła II, który nigdy nie zapominał o rolnikach, bo podczas każdej

pielgrzymki było jedno wielkie spotkanie z polską wsią, z polskimi chłopami, i papież zawsze tę część polskiego społeczeństwa zauważał. Ten sukces wziął się ze wspólnoty wsi i miasta, wspólnoty gniewu, bo przecież tak jak stoczniowcy pamiętali 1970 rok, tak rolnicy i chłopci pamiętali lata stalinowskie i kolektywizację. Wziął się ze wspólnoty wartości „Jedni drugich brzemiona noście”, ze wspólnoty wiary, ponieważ okazało się, że to odnalezienie się w wartościach chrześcijańskich dotyczy dokładnie tak samo chłopów, jak i robotników. Chociaż jedni zgodnie z doktryną mieli być postępowi i niewierzący, a drudzy mieli być tradycyjni, zafani i wierzący. Okazało się, że nic podobnego – stoczniowcy, górnicy, pracownicy i rolnicy odnaleźli się we wspólnocie wiary.

Czy państwo pamiętacie, jak nazywały się komitety? Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej, Związek Zawodowy Ziemi Dobrzyńskiej. Przecież to był początek samorządu, to był początek myślenia o gminnej wspólnocie lokalnej, która na tym podmiotowym, suwerennym i niezależnym samorządzie chciała budować inną Polskę. Często tego w analizach nie ma, a warto o tym pamiętać.

Spróbuję odpowiedzieć na ostatnie postawione przeze mnie pytanie. Mam piękny plakat, który był w Rzeszowie. Solidarność rozpisana na: S jak sprawiedliwość, O jak ofiarność, L jak ludowładztwo, I jak ideowość, D jak demokracja, A jak aktywność, R jak równość, N jak niezależność, O jak optymizm, Ś jak świadomość i Ć jak cierpliwość. To było na transparencie w Rzeszowie.

Proszę zwrócić uwagę, że opóźniając, lekceważąc rolników, władza w gruncie rzeczy sprawiła, że poczucie solidarności i wspólnoty w tym okresie dało sukces. Stało się tak, ponieważ objęło zarówno różne nurty ruchu ludowego oraz oporu rolników i chłopów, jak i wspólnoty, nazwijmy to, miejsko-wiejską i rolniczą oraz pracowniczą.

Co się stało z tą wspólnotą i czy dzisiaj możemy powiedzieć, że Timothy Gordon Ash miał rację, twierdząc, że ten spór i konflikt między tym, co wiejskie i rolnicze, a tym, co miejskie i konsumpcje i pracownicz, jest ważniejsze od poczucia wspólnoty? Dzisiaj siła reprezentowania interesów społeczności wiejskiej wydaje się może nie mniejsza, bo w końcu weszliśmy do Unii Europejskiej, ale niewystarczająca. Dzięki Bogu na skutek regulacji Unii Europejskiej decyzje są podejmowane na szczeblu europejskim. Przepraszam, że dziękuję Bogu, ale zapewniam państwa, że wspólnej polityki rolnej z płatnościami bezpośrednimi, gdyby

nie Unia Europejska, żaden polski polityk o rodowodzie niechłopskim, który wygrałby wybory, nigdy w Polsce by nie wprowadził, bo takie były nastroje eksperckie i takie były nastroje elit.

Wymienię kilka problemów, które obecnie istnieją. Zwróćcie państwo uwagę, że dzisiaj wszystkie organizacje związkowe cieszą się słabym poparciem społecznym. Udało się po 1989 roku wmówić Polakom, że związek to przeszłość, to PRL, to struktura roszczeniowa i członkowie związku, także pracowniczej Solidarności. Przecież tam jest członkostwo na poziomie 15% ludzi zatrudnionych. To jest coś, co Polsce szkodzi. To jest fatalny, szkodliwy dla demokracji stereotyp, ale on funkcjonuje.

Problemem jest też to, że liczba związków zawodowych rolników jest równie duża jak pracowniczych związków zawodowych, co oczywiście osłabia pozycję związku.

Istnieje również coś, czego w Solidarności pracowniczej nie ma, a mianowicie izby rolnicze. To są bardzo ważne samorządowe organizacje, która mogą istnieć równoległe do związków, ale one sprawiają, że nie ma wielkiej potrzeby organizowania się. Są związki branżowe, związki producenckie, grupy producenckie. To też w gruncie rzeczy jest formuła, w której część rolników się odnajduje, nie czując potrzeby związku.

Jest rolnicza partia polityczna, a do niedawna była jeszcze jedna, która także odgrywała ważną rolę na scenie politycznej. Wydaje się więc, także części waszych potencjalnych zwolenników, że przez politykę osiąga się więcej.

Jest siła z peerelowskich stereotypów, ale jest także słabość demokracji i słabość państwa jako wartości. Bo ta część gospodarki i ta część polskiego społeczeństwa, żeby się mogła rozwijać, powinna się rozwijać w sposób zrównoważony. Używamy sformułowania „rozwój zrównoważony”, a nie polaryzacyjno-dyfuzyjny, czyli pieniądze najbogatszym, a reszta się przy okazji wzbogaci. Ta druga wizja polityki solidarności czy spójności nie ma wśród polskich elit politycznych, ale także eksperckich, zbyt dużego poparcia. Jest to pewna słabość państwa i pewna słabość stereotypów, czyli liberalne państwo wygrywa z państwem solidarnym.

To poczucie wspólnoty, poczucie wspólnoty interesów rzeczywiście obecnie wydaje się trudniejsze. Ono dotyczy także innych grup społecznych, ale to nie jest pocieszające. Oznacza to, że rewitalizacja tego, co wiąże się z interesami wsi, rolników i nurtu chłopskiego w sferze wartości, to właściwie jest w interesie wszystkich Polaków, nie tylko państwa. Bo konsekwencje przewagi wizji, w której nie musimy wspierać całej wspólnoty, a więc także tych, którzy są w niej słabsi, czy takiego wspar-

cia, także w gospodarce, potrzebują, zaczyna szkodzić nam wszystkim. Dlatego mam nadzieję, że w ramach pewnych zmian, które w świadomości Polaków się dokonają, także to, co państwo reprezentujecie i co jest bardzo ważne dla całej wspólnoty, znajdzie należne miejsce. Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję pani dr Barbarze Fedyszak-Radziejowskiej za bardzo cenne stwierdzenia i wskazówki. Myślę, że przydadzą się nam one jako związkowcom, których widzę tutaj na sali dość liczną grupę, ale również jako politykom i parlamentarzystom, aby zwrócić uwagę na to, co jest bardzo istotne w perspektywie tego solidaryzmu, o którym mówimy.

Za chwilę wystąpi sekretarz generalny COPA-COGECA pan Pekka Pesonen, który zaprezentuje rolę i znaczenie związku organizacji rolniczych w Unii Europejskiej.

Chcę zwrócić uwagę, że w COPA-COGECA jest sześć organizacji z Polski: Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Związek Zawodowy Rolnictwa Samoobrona, NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”, Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych oraz Krajowa Rada Izb Rolniczych. Te sześć organizacji stanowi jeden podmiot, można powiedzieć polski, który ma obecnie w COPA-COGECA silny głos.

Mamy wśród nas osobę bardzo kompetentną, która zarządza administracją w COPA-COGECA i która zechce nam kilka słów powiedzieć na temat tego, że obecnie w Unii Europejskiej zapadają najważniejsze decyzje, w poszczególnych krajach mniej ważne, na temat wspólnej polityki rolnej. Jest jednak istotna rola państwa i polskich organizacji rolniczych, aby wywalczyć wspólną politykę rolną, aby wywalczyć silną pozycję dla rolników. Na cele związane ze wspólną polityką rolną aż 80% środków pochodzi z Unii Europejskiej, a na tę politykę jest przeznaczanych 40% środków z budżetu, który wynosi około 1% dochodu narodowego brutto całej Wspólnoty. Ogromne kwoty są wydatkowane na rzecz rolnictwa w porównaniu z wydawanymi na inne cele, gdzie tylko niewielki procent są to środki unijne, a większość są to środki krajowe.

W związku z tym tak ważnym elementem było stworzenie Unii Europejskiej i wspólnej polityki rolnej, na którą w latach sześćdziesiątych przeznaczano 76% budżetu Unii Europejskiej. Tak było, kiedy wchodziły w życie traktaty rzymskie, kiedy rzeczywiście były inne cele i działania.

O obecnie funkcjonującej wspólnej polityce rolnej, na temat powiązań handlowych będzie dzisiaj mówił dyrektor Jerzy Plewa.

Teraz proszę pana sekretarza Pekkę Pesonena, żeby powiedział, czy rzeczywiście warto organizacjom związków zawodowych wspólnie się organizować, żeby walczyć o silną pozycję rolnictwa w Unii Europejskiej.

Proszę, Panie Sekretarzu.

Rola i znaczenie związków i organizacji rolniczych w Unii Europejskiej

Szanowni Państwo! Panie Przewodniczący!

Witam bardzo serdecznie. Jak państwo zapewne wiedzą, pochodzę z Finlandii, tak więc mógłbym po fińsku bardzo skrótowo odpowiedzieć: tak, warto.

Jak państwu wiadomo, Finom przypisuje się małomówność i brak umiejętności nawiązywania kontaktów międzyludzkich. Mam nadzieję, że poprzez moją prezentację trochę zmienię ten pogląd.

Jestem bardzo zaszczycony, mogąc być dzisiaj tutaj wśród państwa, również z tego powodu, że moi dalecy przodkowie wywodzą się podobno z Polski. Jeśli tak, to na tę okazję mógłbym dzisiaj posłużyć się nazwiskiem mojej prababci: Szadewicz.

Bardzo się cieszę, że mogę być z państwem, również dlatego, aby pomówić o bardzo ważne roli, jaką organizacje przedstawicielskie rolników i związki rolnicze odgrywają w kształtowaniu unijnej polityki rolnej. Także biorąc pod uwagę bardzo ważne wyzwania, które stoją przed wspólną polityką rolną w przyszłości. Zgadzam się z panem przewodniczącym Jerzym Chróścikowskim, moim przedmówcą, że rzeczywiście gdybym miał kształtować wspólną politykę rolną teraz, na tych warunkach, to starałbym się zaproponować coś zgoła odmiennego niż to, co odziedziczyliśmy. Tym niemniej mamy to, co odziedziczyliśmy, musimy pracować w obecnych warunkach.

Jestem sekretarzem generalnym COPA-COGECA, która jest organizacją zrzeszającą europejskich rolników oraz spółdzielnie rolne. W sumie mamy siedemdziesiąt dwie organizacje członkowskie, które reprezentują ponad dwadzieścia osiem milionów rolników, a także ich rodziny, oraz

trzydzieści osiem tysięcy spółdzielni rolnych. Trzydzieści cztery spośród siedemdziesięciu dwóch naszych organizacji członkowskich to organizacje z nowych państw członkowskich, tych, które przystąpiły do Unii Europejskiej w wyniku poszerzenia w 2004 roku, a następnie w 2007 roku. Muszę powiedzieć, że te organizacje narodowe są dla nas bardzo istotne, jeśli chodzi o silną reprezentację naszych interesów na forum unijnym.

W tym kontekście chciałbym pogratulować państwu serdecznie z okazji 30. rocznicy założenia Solidarności. Chcę powiedzieć, że Solidarność jest właśnie wspaniałym przykładem tego, jak ważną rolę mogą odegrać organizacje narodowe. Solidarność naprawdę ma znaczenie i może zmieniać bieg spraw.

Muszę powiedzieć, że sam bardzo żywo pamiętam 1981 rok. Jak chyba wszyscy z mojego pokolenia bardzo dobrze rozpoznają twarz zarówno Lecha Wałęsy, późniejszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jak i niestety również twarz generała Wojciecha Jaruzelskiego, państwa przeciwnika politycznego w owych czasach. Również logo Solidarności, które widzę tu po przeciwnej stronie stołu, jest jednym z najbardziej rozpoznawanych symboli państwa polskiego w oczach Finów.

Wracając do Solidarności, do roli organizacji przedstawicielskich, uważam, że jest bardzo istotną kwestią, by rolnicy zrzeszali się na poziomie narodowym, tak, by następnie mogli angażować się w kształtowanie polityki ogólnounijnej, w tworzenie takiej polityki, która będzie traktowała sektor rolny na równi z innymi sektorami, aby wszystkie interesy były właściwie reprezentowane. Razem będziemy pracować w celu upewnienia się, że rolnictwo unijne będzie zrównoważone, innowacyjne i konkurencyjne, ale także, że będzie w stanie zagwarantować zaopatrzenie w żywność dla ponad połowy miliarda obywateli wspólnej Europy.

W celu upewnienia się, że możemy wpływać na kształt polityki unijnej, COPA-COGECA zatrudnia około pięćdziesięciu osób w biurze w Brukseli. W naszej działalności koncentrujemy się na dwudziestu pięciu obszarach tematycznych, z czego chyba najważniejszy dotyczy przyszłości wspólnej polityki rolnej oraz wpływu i lepszego funkcjonowania łańcucha żywnościowego w Unii Europejskiej. Chodzi o to, abyśmy z jednej strony mogli zapewnić bezpieczeństwo zaopatrzenia w żywność, a z drugiej strony, żebyśmy mogli umożliwić i rolnikom, i ich spółdzielniom uzyskiwanie większych zysków na rynku.

Niedawno Komisja Europejska opublikowała wstępne plany dotyczące kształtu wspólnej polityki rolnej po 2013 roku. Przekształci ona te plany

w bardziej konkretne propozycje ustawodawcze jeszcze jesienią tego roku. Następnie propozycje te mają być zatwierdzone przez Radę Unii Europejskiej ds. Rolnictwa i Rybołówstwa oraz przez posłów Parlamentu Europejskiego do 2012 roku. Tak więc nadchodzi dla nas bardzo kluczowy moment – trzeba zintensyfikować wysiłki lobbingsowe w instytucjach europejskich, aby nasz głos był naprawdę słyszalny.

W tym celu mamy czterdzieści pięć grup roboczych, które zajmują się poszczególnymi aspektami sytuacji na rynku i projektami polityki. Grupy te wypracowują wspólne stanowisko COPA i COGECA w tych kluczowych obszarach. Następnie projekty wspólnych stanowisk podlegają dalszym ustaleniom w ramach naszych komitetów do spraw koordynacji polityki i wówczas każdy z członków COPA-COGECA może się wypowiedzieć. Jest dla nas niezwykle ważne, aby wszyscy nasi członkowie aktywnie uczestniczyli w takiej dyskusji, aby artykułowali swoje troski i niepokoje. Następnie projekty wspólnych stanowisk podlegają ostatecznemu przegłosowaniu na spotkaniu prezydium naszych przewodniczących. Na zdjęciu w przygotowanej przez mnie prezentacji widzimy zdjęcia naszych dwóch obecnych współprzewodniczących, przewodniczącego COPA pana Gerda Sonnleitnera z Niemiec i przewodniczącego COGECA pana Paola Bruniego z Włoch.

Odnosnie do przyszłości wspólnej polityki rolnej, w ubiegłym roku COPA-COGECA przyjęła wspólne stanowisko, co było możliwe tylko dzięki bardzo cennemu wkładowi poszczególnych organizacji członkowskich, w tym również Solidarności. Dzięki wspólnemu stanowisku mogliśmy następnie zakomunikować Komisji Europejskiej, jakie są nasze odczucia, jeśli chodzi o plany wspólnej polityki rolnej po 2013 roku. Mimo że Komisja Europejska uwzględniła część naszych postulatów, które staraliśmy się podkreślić, nadal jesteśmy bardzo zaniepokojeni tendencjami do dalszego zazieleniania wspólnej polityki rolnej. Te plany zielonej wspólnej polityki rolnej budzą nasz niepokój, ponieważ obawiamy się, że osłabią konkurencyjność rolnictwa europejskiego i zagrożą zdolności produkcyjnej poszczególnych gospodarstw rolnych.

Jesteśmy przekonani, że Unia Europejska jest i tak już bardzo zaawansowana, jeśli chodzi o zieloną politykę rolną, w porównaniu do innych państw na świecie. To spowodowało ogromne zwiększenie kosztów dla rolników europejskich i w związku z tym zachwiało ich konkurencyjnością. Obecnie Komisja Europejska planuje jeszcze więcej działań na rzecz zielonej wspólnej polityki rolnej. Dla nas jest to nie do przyjęcia, zwłaszcza że rolnicy z jednej strony musieliby ponieść coraz wyższe

koszty tych działań, a z drugiej strony muszą być w stanie sprostać przewidywanemu dwukrotnemu wzrostowi popytu na żywność do 2050 roku. Dlatego też zgodzimy się na ewentualną zieloną wspólną politykę rolną proponowaną przez Komisję Europejską, ale pod jednym warunkiem. Tym warunkiem jest to, że dalsza zielona polityka rolna nie będzie podważała naszej konkurencyjności i naszych zdolności produkcyjnych. Dlatego też będziemy badać sposoby, w jakie wspólna polityka rolna może stać się bardziej zielona, ale poprzez innowacje.

Co nas również niepokoi w planach Komisji Europejskiej, to jest brak konkretnych działań, które są potrzebne, aby wzmocnić rolę rolnika w łańcuchu dostaw żywności. Okazuje się, że rolnicy otrzymują tylko drobny ułamek tego, co stanowi cenę detaliczną żywności. Jednym ze sposobów upewnienia się, że rolnicy będą mieli sprawiedliwszy udział w tym, co wypracowują, jest organizowanie się ich w grupy producenckie i realizowanie dostaw poprzez nie, na przykład przez spółdzielnie rolne. Dlatego też należałoby odpowiednio przystosować europejskie zasady konkurencji, by spółdzielnie rolne i organizacje producenckie mogły się rozrastać, mogły działać na coraz szerszą skalę. Chodzi o to, by w ten sposób poprawiły sytuację rolnika w łańcuchu żywnościowym, a także zapewniły dalszy bardzo dynamiczny rozwój sektora rolno-spożywczego, żeby ten sektor mógł naprawdę realizować dostawy i świadczyć usługi dla prawie pięciuset milionów konsumentów europejskich. Musimy także zadbać o to, aby relacje umowne między rolnikami a nabywcami żywności były sprawiedliwsze.

Aby osiągnąć te cele, COPA-COGECA przy silnym wsparciu swoich organizacji członkowskich zintensyfikuje lobbuing w instytucjach europejskich w nadchodzących miesiącach. W szczególności mamy już regularne kontakty z komisarzami Unii Europejskiej, mamy również stałe spotkania z kolegium komisarzy, są też grupy doradcze, które regularnie spotykają się z przedstawicielami COPA-COGECA i Komisji Europejskiej. Ponadto mamy stałe kontakty z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego i z innymi komisjami. Przed każdym spotkaniem Rady Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa spotykamy się z urzędującym przewodniczącym, z przedstawicielem prezydencji, aby zakomunikować mu nasze przeglądy. W tym kontekście wyglądamy już możliwości dialogu z panem ministrem Markiem Sawickim, kiedy Polska obejmie prezydencję 1 lipca 2011 roku.

W wyniku intensywnej akcji lobbuingowej Komisja Europejska, posłowie Parlamentu Europejskiego oraz Rada Unii Europejskiej uwzględniają

w swojej polityce wiele z naszych postulatów i poglądów. Na przykład, miło nam stwierdzić, że w wyniku naszej działalności plany Komisji Europejskiej dotyczące przyszłości sektora mleczarskiego zostały odpowiednio zmodyfikowane, aby uwzględnić nasze postulaty, zwłaszcza dotyczące stosunków umownych.

Tak więc stanowisko Komisji Europejskiej uwzględniło wiele naszych postulatów, które mogliśmy artykułować właśnie poprzez lobbing. Mam nadzieję, że będzie tak samo odnośnie do przyszłego kształtu wspólnej polityki rolnej i że uda nam się zacieśnić szeregi, aby wywrzeć swój wpływ. W tym kontekście chciałbym wyrazić jeszcze raz moją nadzieję, że Solidarność będzie i pozostanie naszym bardzo silnym członkiem w COPA-COGECA.

Dziękuję państwu za zaproszenie na dzisiejszą konferencję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję bardzo. Powiem tylko, że jak nie jest łatwo wypracować jedno wspólne i silne stanowisko związku zawodowego, tak nie jest łatwo wypracować wspólne stanowisko w COPA-COGECA. Godzenie rozbieżności głosów i zawieranie kompromisów są bardzo trudną sztuką, ale myślę, że samo słowo „solidarność” mówi o tym, że trzeba solidarnej i przyszłej wspólnej polityki rolnej i o to będziemy walczyć.

Szanowni Państwo! Następna część sesji jest poświęcona znaczeniu reformy wspólnej polityki rolnej po 2013 roku.

Pragnę przywitać wielu gości, którzy jeszcze do nas dołączyli. Witam pana dyrektora Jerzego Plewę – zastępcę dyrektora generalnego w Dyrekcji Generalnej do spraw Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej, panią Zofię Krzyżanowską – radcę generalnego w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana prof. Jerzego Wilkina – kierownika Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Witam również panią Ewę Synowiec – szefa Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

Teraz proszę o zabranie głosu pana ministra Jarosława Wojtowicza, który w imieniu ministra Marka Sawickiego zaprezentuje temat: „Perspektywy polskiego rolnictwa w przyszłej wspólnej polityce rolnej po 2013 roku”. Proszę.

Rola i znaczenie związków i organizacji rolniczych w Unii Europejskiej

Komitety Copa i Cogeca:

- reprezentują 28 milionów rolników i ich rodzin
- oraz około 38 000 spółdzielni
- mają silne powiązania z innymi europejskimi państwami – Norwegią, Szwajcarią, Turcją, krajami bałkańskimi itd.
- są jedną z największych i najbardziej aktywnych grup interesu w Brukseli

Copa-Cogeca w liczbach

- Komitety Copa-Cogeca zrzeszają 72 organizacje członkowskie i 29 organizacji partnerskich
- 34 członków jest z nowych państw członkowskich UE
- Silne organizacje krajowe są podstawą silnej reprezentacji na poziomie europejskim. Dobrym przykładem jest Solidarność.

Misja organizacji rolniczych

- Zapewnienie zrównoważonego rozwoju, innowacyjności i konkurencyjności europejskiego rolnictwa
- Zagwarantowanie bezpieczeństwa żywności dla pół miliarda osób w Europie

Sekretariat Komitetów Copa-Cogeca

- zapewnia prawidłowe funkcjonowanie organizacji
- Sekretarz Generalny: Pekka Pesonen (FI)
- około 50 osób personelu
- 15 tłumaczy ustnych i pisemnych
- 3 działy: Towary i handel
 Sprawy ogólne
 Administracja

- Zajmujemy się około 25 rodzinami produktów;
- Sprawy aktualne: przyszłość WPR, negocjacje handlowe;
- Mamy na celu również usprawnienie łańcucha żywnościowego UE, aby zapewnić bezpieczeństwo żywności i pomóc rolnikom w uzyskaniu wyższych dochodów z rynku.

Grupy robocze

- 45 grup roboczych, które opracowują politykę i strategię rynkowe
- Przygotowują wspólne stanowiska Komitetów Copa i Cogeca
- Tematy: towary, spółdzielnie, rozwój obszarów wiejskich, biotechnologia, środowisko, zdrowie i dobrostan zwierząt...



Komitety Koordynacji Polityki (POCC i CCC)

- Reprezentowane są wszystkie organizacje członkowskie
- Omawiają propozycje grup roboczych, przygotowują posiedzenia Prezydium
- Koordynują wszystkie polityki Copa-Cogeca



Prezydium

- Składa się z przewodniczących organizacji członkowskich (72)
- Copa i Cogeca mają oddzielne Prezydium, Prezydencję i Przewodniczącego:



Gerd Sonnleitner (D)
Obecny Przewodniczący Copa

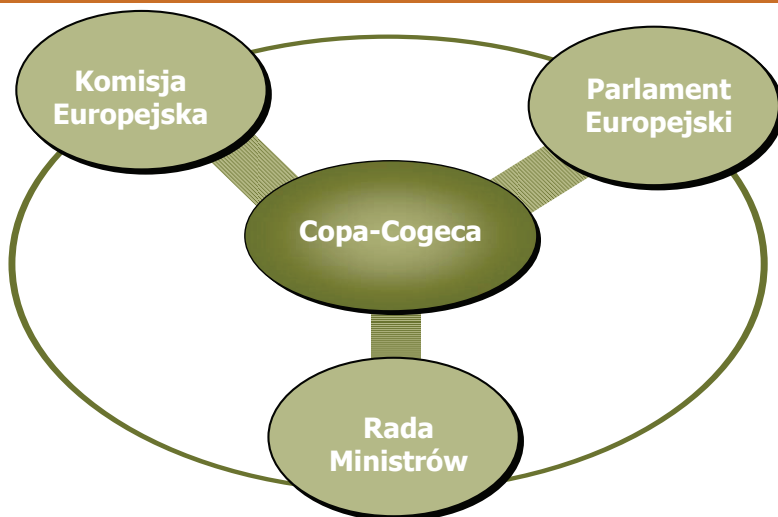


Paolo Bruni (IT)
Obecny Przewodniczący Cogeca

Dla przyszłej WPR:

- Komitety Copa-Cogeca w zeszłym roku przyjęły stanowisko opracowane dzięki udziałowi organizacji członkowskich;
- Zostało one wykorzystane w pracach Komisji nad WPR po roku 2013;
- Chociaż plany Komisji odpowiadają niektórym potrzebom, mamy poważne obawy co do planów dalszego zazieleniania Wspólnej Polityki Rolnej (WPR). Obawiamy się, że mogą one osłabić konkurencyjność europejskiego sektora rolno-spożywczego, czy też zagrozić wydajności produkcji europejskich rolników.

Jak lobbują Komitety Copa i Cogeca?



ZNACZENIE REFORMY
WSPÓLNEJ POLITYKI ROLNEJ
PO 2013 ROKU

Perspektywy polskiego rolnictwa w przyszłej wspólnej polityce rolnej po 2013 roku

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Zanim przejdę do prezentacji, chciałbym przede wszystkim w imieniu pana ministra Marka Sawickiego przekazać państwu życzenia i gratulacje z okazji 30. rocznicy rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Proszę państwa, w trakcie dzisiejszej konferencji będziemy rozmawiać na temat polskiej wsi w kontekście wspólnej polityki rolnej do 2020 roku. Chciałbym przedstawić państwu perspektywy polskiego rolnictwa w przyszłej wspólnej polityce rolnej po 2013 roku.

Jak wszyscy wiemy, trwająca debata o przyszłości wspólnej polityki rolnej przybliżyła nas do publikacji przez Komisję Europejską projektów aktów legislacyjnych, które będą stanowić podstawy prawne tej polityki po 2013 roku. Publikacji tej spodziewamy się na jesieni tego roku. Wszyscy wiążemy z przyszłą wspólną polityką rolną wiele oczekiwań. Ta publikacja odbędzie się w trakcie naszej prezydencji i liczymy na to, że będziemy mieli na nią, na przyszły kształt wspólnej polityki rolnej, duży wpływ.

Liczymy na to, że po 2013 roku wspólna polityka rolna dostarczy instrumentów, które skutecznie przyczynią się do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego oraz wzrostu konkurencyjności sektora rolno-spożywczego w Polsce, a także w szerszym kontekście wniosą wkład w realizację celu, jakim jest „Poprawa jakości życia na obszarach wiejskich oraz efektywne wykorzystanie ich zasobów i potencjałów, w tym rolnictwa i rybactwa, dla zrównoważonego rozwoju kraju”.

Jarosław Wojtowicz – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W tym miejscu pozwoliłem sobie zacytować cel główny oraz przywołać dwa cele szczegółowe z projektu dokumentu *Strategia zrównoważonego rozwoju wsi rolnictwa i rybactwa na lata 2011–2020*. Jest ona jedną z dziewięciu strategii rozwoju, które docelowo będą stanowić podstawowy instrument realizacji długookresowej oraz średniookresowej strategii rozwoju kraju. Prace nad tym dokumentem są częścią szerszych prac rządu, podjętych w myśl przyjętego przez Radę Ministrów *Planu uporządkowania strategii rozwoju*.

Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa określa podstawowe uwarunkowania, cele i kierunki rozwoju na lata 2011–2020 dla rolnictwa, rybactwa i rozwoju obszarów wiejskich. Kluczowym zagadnieniem zawartym w tej strategii jest długookresowa wizja obszarów wiejskich oraz układ celów, priorytetów i kierunków interwencji.

Tak jak już wspomniałem, cel główny realizacji strategii został zdefiniowany jako: „Poprawa jakości życia na obszarach wiejskich oraz efektywne wykorzystanie ich zasobów i potencjałów, w tym rolnictwa i rybactwa, dla zrównoważonego rozwoju kraju”. Jednocześnie w kontekście sytuacji polskiego rolnictwa szczególne znaczenie mają cele szczegółowe trzeci i czwarty, to jest „Bezpieczeństwo żywnościowe” oraz „Wzrost konkurencyjności sektora rolno-spożywczego”. W ramach wyżej wymienionych celów szczegółowych określono następujące kierunki interwencji. Chciałbym zwrócić uwagę tylko na niektóre z nich, przede wszystkim na te, które są związane z realizacją wspólnej polityki rolnej.

Kluczowym zadaniem związanym z zapewnieniem bezpieczeństwa żywnościowego jest rozwój bazy produkcyjnej rolnictwa i rybactwa. Realizacja tego projektu będzie możliwa dzięki utrzymaniu gruntów w dobrej kulturze rolnej, utrzymaniu żywotnych ekonomicznie gospodarstw rolnych i zachowaniu bazy genetycznej produkcji roślinnej, zwierzęcej i rybackiej.

Podstawowym zadaniem w kwestii utrzymania bazy produkcyjnej rolnictwa i rybactwa jest utrzymanie użytków rolnych w dobrej kulturze rolnej służące zachowaniu ziemi rolnej w gotowości do produkcji przy równoczesnym ograniczeniu obciążenia dla środowiska. Niezwykle istotne jest w tym zakresie również utrzymanie żywotnych ekonomicznie gospodarstw rolnych poprzez wsparcie inwestycyjne gospodarstw, zapewnienie integracji pionowej między sektorem rolnym i przetwórstwem oraz integracji poziomej producentów rolnych, poszukiwanie nowych rynków zbytu, wsparcie sprzedaży bezpośredniej, podnoszenie pozio-

mu wiedzy w zakresie produkcji rolnej oraz promowanie prowadzenia rachunkowości w gospodarstwach rolnych.

Instrumentami realizacyjnymi tych celów interwencji obecnie są wsparcie udzielane jako płatności bezpośrednie finansowane w ramach I filara WPR, a także w ramach II filara WPR, które przyczynia się do zachowania żywotności gospodarstw rolnych poprzez działania o charakterze inwestycyjnym i restrukturyzacyjnym.

Wsparcie w ramach I filara powiązane jest z przestrzeganiem określonych norm i wymogów (zasada wzajemnej zgodności), co ma za zadanie zachęcenie rolników do utrzymywania ziemi w gotowości do produkcji oraz sprzyja zapobieganiu porzucaniu ziemi. Według badań rachunkowości rolnej FADN, wsparcie bezpośrednio odpowiada w Polsce za około połowę dochodu producentów rolnych otrzymywanego z produkcji rolnej.

Wsparcie w ramach II filara ma bardziej ukierunkowany charakter, co pozwala na konstruowanie instrumentów, które mogą odpowiadać na bardziej zróżnicowane potrzeby niż horyzontalne instrumenty I filara WPR. Zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego wiąże się także z takimi zadaniami, jak wytwarzanie wysokiej jakości bezpiecznych dla konsumentów produktów rolno-spożywczych, przestrzeganie zasad uczciwej konkurencji na wspólnotowym i globalnym rynku rolno-spożywczym, a także podnoszeniem świadomości i wiedzy producentów oraz konsumentów w zakresie produkcji rolno-spożywczej i zasad żywienia.

Inne kluczowe zadanie, które stoi przed polskim rolnictwem i całym sektorem rolno-spożywczym, to wzrost jego produktywności i konkurencyjności. Będzie to możliwe poprzez modernizację i wzrost innowacyjności sektora rolno-spożywczego, kreowanie oraz transfer wiedzy i technologii służącej zrównoważonemu rozwojowi sektora rolno-spożywczego, dostosowanie struktur sektora rolno-spożywczego do zmieniających się wyzwań w Polsce, Unii Europejskiej i w skali globalnej, promocję oraz powiększanie rynków zbytu produktów rolno-spożywczych.

Pomimo wielu trudności oraz istniejących problemów i zagrożeń z nadzieją patrzą na perspektywy dla polskiego rolnictwa w przyszłej wspólnej polityce rolnej po 2013 roku. Moje spojrzenie oparte jest na ocenie dotychczasowych osiągnięć sektora rolno-spożywczego po wejściu Polski do Unii Europejskiej, a także roli wspólnej polityki rolnej w Europie i jej zdolnościom adaptacyjnym do odpowiadania na nowe wyzwania.

Siedmioletni okres obecności we Wspólnocie wpłynął na dzisiejszy obraz polskiego rolnictwa i obszarów wiejskich. Umożliwił przyspieszenie

procesów rozwojowych, modernizacyjnych oraz restrukturyzacyjnych w tej sferze. Integracja przyczyniła się także do ożywienia produkcyjnego i inwestycyjnego oraz do wyraźnego polepszenia sytuacji rolników oraz gospodarstw rolnych. Za sukces należy uznać płynne włączenie się sektora w jednolity rynek.

Przypomnę w tym miejscu, że w latach 2003–2009 eksport rolno-spożywczy wzrósł prawie trzykrotnie, to jest z 4 do 11,3 mld euro, a import około dwuipółkrotnie, to jest z 3,6 do 9,1 mld euro. Saldo obrotów produktami rolno-spożywczymi znacząco zwiększyło się (podczas gdy do 2002 roku było ujemne) – z 400 mln euro w 2003 roku do 2,2 mld euro w 2009 roku, czyli zanotowano ponad czterokrotny wzrost. W 2010 roku obserwowano spadek eksportu i importu na skutek kryzysu gospodarczego.

Pomimo licznych osiągnięć nadal wiele pozostaje do zrobienia. Zwróć choćby uwagę na fakt, iż mimo wzrostu dochodów ludności wiejskiej, po wejściu Polski do Unii Europejskiej nadal utrzymuje się znaczna różnica dochodów między gospodarstwami domowym na wsi i w mieście.

Zmienia się nie tylko nasz kraj, sektor rolno-spożywczy i obszary wiejskie w Polsce. Zmienia się także wspólna polityka rolna. Dzięki kolejnym reformom rolnictwo unijne i wspólna polityka rolna stały się nowoczesnym instrumentem realizacji szeregu wspólnotowych celów, nie tylko tych tradycyjnie związanych z produkcją żywności. Poprzez wsparcie bezpośrednie i wsparcie strukturalne udało się silniej ukierunkować rozwój rolnictwa europejskiego na potrzeby konsumentów, ułatwiając też przygotowania do globalnej konkurencji. Także rolnictwo polskie jest zdolne do zaspokajania rosnących wymagań żywnościowych nie tylko Europy, ale też rynku globalnego zarówno pod względem ilości, jak i wysokiej jakości oferowanych produktów.

Wobec toczącej się debaty na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej warto zadać sobie pytanie, o jaką wspólną politykę rolną po 2013 roku będziemy zabiegać.

Rząd polski opowiada się za ambitną reformą wspólnej polityki rolnej i utrzymaniem co najmniej obecnego budżetu wspólnotowego na ten cel.

Konieczna jest zmiana kryteriów alokacji środków pomiędzy państwa członkowskie w ramach I filara WPR. Należy odejść od obecnych kryteriów, powiązanych z historyczną produkcją, i zastąpić je kryteriami obiektywnymi, powiązanych z aktualnymi celami WPR. Powierzchnia użytków rolnych powinna być jedynym lub przynajmniej podstawowym kryterium spośród kilku obiektywnych kryteriów.

Polska popiera propozycję wielopoziomowego systemu płatności bezpośrednich z uzupełniającym wsparciem dla obszarów o szczególnie niekorzystnych warunkach gospodarowania i z pozostawieniem odpowiedniej elastyczności państwom członkowskim. Opowiadamy się także za pozostawieniem możliwości stosowania uproszczonego systemu płatności powierzchniowej, jako alternatywy dla systemu opartego na przydzielaniu i przenoszeniu uprawnień do płatności. System powierzchniowy (podobny do SAPS) lepiej odpowiada funkcjom wpisanym w nowy, wielopoziomowy system wskazany w Komunikacie Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: *WPR do 2020 r.: sprostac wyzwaniom przyszłości związanym z żywnością, zasobami naturalnymi oraz aspektami terytorialnymi* (Bruksela 18.11.2010 r. KOM(2010) 672 wersja ostateczna), bowiem płatność jest związana z zadaniami realizowanymi na konkretnej powierzchni, a nie wynika z uprawnień odzwierciedlających historyczne warunki pochodzące z okresu bazowego.

Jednym z kluczowych elementów reformy wspólnej polityki rolnej powinno być jej uproszczenie. Koszty administracyjne po stronie instytucji wspólnotowych i krajowych, a także po stronie rolników, muszą być istotnie ograniczone. Dzięki uproszczeniu wspólnej polityki rolnej również jej cele, działania i efekty powinny stać się lepiej zrozumiałe dla rolników i ogółu obywateli Unii Europejskiej.

Polska popiera propozycję ukierunkowania płatności bezpośrednich na aktywnych rolników. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że wypracowanie jednolitej i spójnej definicji aktywnego rolnika na poziomie państw członkowskich jest trudnym zadaniem zarówno pod względem technicznym, jak i prawnym, dlatego zasadne jest poszukiwanie właściwego rozwiązania na poziomie wspólnotowym.

Zdaniem Polski należy dążyć do lepszej koordynacji pomiędzy wspólną polityką rolną a polityką finansową, handlową i klimatyczno-energetyczną Unii Europejskiej w celu zapewnienia skuteczności wspólnej polityki rolnej wobec stawianych przed nią celów. Należy także dążyć do lepszej koordynacji między wspólną polityką rolną a polityką spójności Unii Europejskiej w celu poprawy efektywności, a także uproszczenia systemów wdrożeniowych.

Polska jest otwarta na dyskusję dotyczącą większego ukierunkowania i rozszerzenia środków II filara WRP (nowe wyzwania wspólnej polityki rolnej, w tym działania o charakterze środowiskowym; rozwój alternatywnych kanałów dystrybucji; wprowadzenie instrumentów zarządzania

ryzykiem produkcyjnym, rynkowym i związanym z czynnikami atmosferycznymi).

Polska podziela opinię Komisji Europejskiej, że kryzys na rynku mleka w 2009 roku uwypuklił kluczową rolę, jaką istniejące mechanizmy zarządzania rynkami odgrywają w zakresie wsparcia rynku w czasach kryzysu. Przyszła wspólna polityka rolna powinna zachować skuteczny system interwencji rynkowej jako podstawę tzw. siatki bezpieczeństwa. Jednocześnie Polska sceptycznie ocenia możliwości wykorzystania rynku transakcji terminowych i innych instrumentów pochodnych jako instrumentów zarządzania rynkiem.

Mechanizm wsparcia eksportu powinien być stosowany tak długo, jak pozwalają na to zobowiązania międzynarodowe Unii Europejskiej, gdyż refundacje wywozowe są skutecznym instrumentem szybkiego reagowania służącym poprawie sytuacji na globalnych rynkach rolnych w perspektywie krótkoterminowej.

Poprawa funkcjonowania łańcucha dostaw żywności jest jednym z istotnych zadań zreformowanej wspólnej polityki rolnej. Polska z zadowoleniem odnotowuje wskazanie Komisji na potrzebę rozwiązania kwestii obecnej nierównowagi sił przetargowych w obrębie tego łańcucha. Propozycje służące rozwiązaniu tych problemów nie powinny jednak prowadzić do powstania nowych napięć w postaci ewentualnych zakłóceń konkurencji czy obrotu produktami rolnymi na rynku wewnętrznym Unii Europejskiej.

Potrzebujemy silnej wspólnej polityki rolnej o dwóch filarach, z których każdy pełni istotną rolę. I filar WPR powinien przyczyniać się do stabilizacji warunków ekonomicznych gospodarstw narażonych na efekty globalizacji. Powinien też wynagradzać rolników za spełnianie wszystkich europejskich standardów produkcji, między innymi w zakresie ochrony środowiska czy wysokiej jakości i bezpieczeństwa produkcji.

II filar powinien w większym stopniu wspierać rozwój, innowacyjność i wszystko to, co pozwoliłoby każdemu rolnikowi europejskiemu (zarówno właścicielom wielkich gospodarstw, jak i mniejszym gospodarstwom rodzinnym) skutecznie konkurować na międzynarodowych i lokalnych rynkach.

Cel, który chcielibyśmy osiągnąć w kolejnej perspektywie finansowej, czyli po 2013 roku, to polska wieś, która będzie atrakcyjnym miejscem do życia, pracy i wypoczynku. Chcielibyśmy, aby ludzie, którzy tam żyją, postrzegali to miejsce jako atrakcyjne, żeby stamtąd nie uciekli. Tak rozumiemy ideę zrównoważonego rozwoju w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi. Próbuje prowadzić taką politykę, aby zapewnić zrównoważony rozwój obszarów wiejskich. Nie chcielibyśmy przeprowadzenia przyszłej reformy w kierunku rozwoju, o którym tutaj mówiliśmy jako koncentracyjno-dyfuzyjnym.

Natomiast sekretarz generalny COPA-COGECA pan Pekka Pesonen mówił o zagrożeniach płynących z zazieleniania, czy też o tym, że COPA-COGECA jest przeciwna pomysłom czy też forsowaniu tej idei. Otóż my też jesteśmy zaniepokojeni tym kierunkiem, ponieważ może on być przeciwny niż uproszczenia, które proponujemy. To są kolejne obciążenia o charakterze administracyjnym i kontrolnym, które muszą być nałożone zarówno na administrację, jak i na rolników, oraz kolejne kryteria do spełnienia, które rzeczywiście mogą obciążyć rolników dodatkowymi kosztami. Dlatego podchodzimy do tych pomysłów bardzo ostrożnie.

W Polsce, patrząc na szczegóły pomysłów dotyczących zazieleniania, tak naprawdę mamy bardzo zielone rolnictwo. Jeśli się przyjrzeć kryteriom, które mają tam być stosowane, na przykład zmianowanie, to niemalże każdy rolnik w Polsce wie, o co chodzi. Utrzymanie dobrej kultury rolnej – my w Polsce też doskonale wiemy, jak się to robi. Utrzymanie stałej i zielonej powierzchni – to też polscy rolnicy potrafią robić. Uważamy jedynie, że narzędzia administracyjne mogą zarówno dla rolników, jak i dla administracji być zbyt dużymi obciążeniami. Cieszymy się, że będziemy mieli w COPA-COGECA sojusznika w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję panu ministrowi za wystąpienie.

Teraz proszę o zabranie głosu pana dyrektora Jerzego Plewę, zastępcę dyrektora generalnego w Dyrekcji Generalnej do spraw Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Unii Europejskiej. Przedstawi zagadnienie: „Wspólna polityka rolna a negocjacje porozumień handlowych”. Myślę, że to jest też bardzo ważny element, szczególnie często podnoszony, że konkurencyjność jest bardzo ważna, ale nie można pozwolić sobie na to, żeby w ramach otwierania się na rynki światowe zniszczyć polskie czy europejskie rolnictwo. Mamy już tego przykłady i niebezpieczeństwo, gdyż handlowi przemysłowemu często chce się oddać rynki rolne, a rynki rolne powinny być chronione.

Myślę, że pan dyrektor świetnie to przedstawi. Proszę, Panie Dyrektorze.

Wspólna polityka rolna a negocjacje porozumień handlowych¹

Dzień dobry państwu.

Dziękuję panu senatorowi Jerzemu Chróścikowskiemu za zaproszenie na konferencję. Jest mi bardzo miło, że mogę się z państwem spotkać i przy okazji również podziękować za wiele lat współpracy. Miałem okazję współpracować z wieloma osobami obecnymi na sali jeszcze w okresie negocjacji, a szczególnie również z przedstawicielami organizacji rolniczych w tym okresie. To był bardzo ważny etap w przygotowaniach polskiego rolnictwa.

Dzisiaj natomiast chciałbym w swoim wystąpieniu skupić się na jednym wąskim aspekcie. Rozumiem, że wielu dotychczasowych mówców, jak również ci, którzy będą zabierali głos po mnie, już wiele zasadniczych kwestii związanych z reformą wspólnej polityki rolnej podjęło. Chciałem się skoncentrować na jednym z ograniczeń, które jednak jest bardzo ważne i należy o nim pamiętać. Otóż unijna polityka rolna powinna być kompatybilna, spójna z wymaganiami międzynarodowymi – to jest główny element, który chciałbym w tej swojej krótkiej prezentacji przedstawić.

Jeśli chodzi o kontekst instytucjonalny, to należą do niego kwestie negocjacji w ramach Światowej Organizacji Handlu (WTO – World Trade Organization), porozumień o strefach wolnego handlu (FTA – Free Trade Agreements), również porozumień o ochronie oznaczeń geograficznych (GIs – Geographical Indication schemes), a to jest bardzo niewielki wy-cinek tego kontekstu instytucjonalnego. Bardzo ważna jest perspektywa finansowa: nowe priorytety budżetowe, budżet wspólnej polityki rolnej po 2013 roku. Konsekwencje, związane z wprowadzeniem

Jerzy Plewa – zastępca dyrektora generalnego w Dyrekcji Generalnej do spraw Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej.

¹ Opracowano na podstawie nieautoryzowanego stenogramu.

traktatu lizbońskiego, nowy Parlament Europejski, nowa Komisja Europejska to są również elementy instytucjonalne.

Kontekst ekonomiczny wspólnej polityki rolnej po 2013 roku to bezpieczeństwo żywnościowe, zmiany klimatu, ograniczone zasoby nie tylko gruntów rolnych, ale również wody, kryzys ekonomiczny i finansowy oraz wahania cen i produkcji rolnej. Ten kontekst ekonomiczny jest bardzo szeroko adresowany jako największe wyzwania wynikające z reformy.

Ograniczę się do omówienia tylko kilku elementów: negocjacji w ramach Światowej Organizacji Handlu, porozumień o strefach wolnego handlu i porozumień o ochronie oznaczeń geograficznych, nawiązując również do kwestii związanych z budżetem wspólnej polityki rolnej do 2013 roku.

Odnosnie do tego, w jakim obecnie jesteśmy miejscu debaty, to myślę, że warto przypomnieć, że odbyły się konsultacje społeczne na szeroką skalę, konferencja w lipcu ubiegłego roku, 18 listopada 2010 roku komisarz UE do spraw rolnictwa i rozwoju wsi Dacian Ciolos zaprezentował komunikat Komisji Europejskiej proponujący nową reformę. Od tej pory rozpoczęła się debata równoległe w Parlamencie Europejskim i w Radzie Europejskiej. Czyli obecnie dyskutują ministrowie rolnictwa i parlamentarzyści, oczywiście z aktywnym udziałem Komisji Europejskiej.

Równoległe prowadzony jest tak zwany impact assessment, czyli ocena możliwych skutków tej propozycji na różne sfery życia gospodarczego i społecznego. Ważnym etapem będzie dzień 29 czerwca 2011 roku, kiedy Komisja Europejska przedstawi tak zwane wieloletnie ramy finansowe, co na pewno przyspieszy i skonkretyzuje debatę również w sprawach rolnych.

Polska prezydencja oczywiście będzie mogła odegrać znaczącą rolę również w kontekście toczącej się debaty, chociaż, tak jak powiedziałem, wkraczamy w okres przygotowania propozycji legislacyjnej.

Powiedziałem, że chcę się zająć tylko pewnymi kwestiami związanymi z handlem rolnym. Właśnie toczą się negocjacje rolne, 2011 rok był oczekiwany i wskazywany jako moment, w którym może nastąpić zakończenie negocjacji wielostronnych WTO, tak zwana Runda Doha, jesteśmy w okresie, kiedy również zostały wznowione i toczą się negocjacje z Mercosur, a także z ważnymi partnerami dla Polski, jak chociażby z Ukrainą.

Tutaj muszę podkreślić, że jest na sali pani Ewa Synowiec, która pracując jako dyrektor w Dyrekcji Generalnej do spraw Handlu Komisji

Europejskiej, była głównym negocjatorem porozumienia z Ukrainą. Teraz pełni funkcję szefa Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, tak więc ten temat jest jej bardzo dobrze znany, a jest również bardzo ważny dla Polski jako sąsiada Ukrainy.

Wracając do głównego wyводу, przedstawiając zagadnienia po kolei, w sposób bardziej usystematyzowany. Odnośnie do światowego handlu rolnego, chcę zwrócić uwagę, że zmieniła się pozycja Unii Europejskiej w nim. Obecnie ten handel jest bardziej zbilansowany, nastąpiło przesunięcie z nastawienia na ilość na nastawienie na jakość. Eksport rolny Unii Europejskiej to w 70% produkty wysokiej jakości, o wysokiej wartości dodanej. Unia Europejska nie specjalizuje się w eksporcie towarów rolnych nieprzetworzonych (commodities), stanowią one tylko 7% tego eksportu.

Pozycja eksportowa netto Unii Europejskiej obniżyła się w wielu podsektorach. W dużym stopniu wynika to ze wspólnej polityki rolnej, ale również z innych uwarunkowań, w tym ze wzrostu konkurencyjności eksportu, przede wszystkim z państw Ameryki Łacińskiej, takich jak Brazylia czy Argentyna. Trzeba podkreślić, że na unijną politykę rolną patrzy się nie tylko przez pryzmat bilansu handlowego, ale jest ona oceniana w kontekście wpływu na politykę rolną państw rozwijających się. Unia Europejska przez wiele lat była krytykowana za to, że subsydiując rolnictwo, właściwie w dużym stopniu ogranicza możliwość rozwoju rolnictwa państw najuboższych. To nie jest tak, bo gdybyśmy teraz wzięli pod uwagę najnowsze statystyki, to widać, że 69% importu żywnościowego Unii Europejskiej pochodzi właśnie z państw rozwijających się. Wartość tego importu wynosi 59 mld dolarów. W przypadku USA tylko 46% importu rolnego pochodzi z państw rozwijających się i wartość tego importu to nieco powyżej 30 mld dolarów. Łącznie Unia Europejska importuje więcej produktów rolnych z krajów rozwijających się, między innymi z krajów AKP (Afryka, Karaiby, region Pacyfiku, ang. ACP – African, Caribbean and Pacific Group of States), ale także innych, niż pięć najbardziej rozwiniętych państw spoza Wspólnoty (USA, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Japonia). To oczywiście przeczy faktowi, że polityka rolna Unii Europejskiej nie umożliwia rozwoju rolnictwa chociażby w krajach afrykańskich.

Co więcej, dotychczasowe reformy wspólnej polityki rolnej pozwoliły i pozwalają na to, aby Unia Europejska mogła w toczących się negocjacjach międzynarodowych (mam tu na myśli wielostronne negocjacje WTO) wysuwać bardzo i być w stanie zaakceptować bardzo ambitne

propozycje. Są one obwarowane wieloma warunkami. Polegają między innymi na tym, że dostęp do rynku, czyli średnia redukcja ceł produktów rolnych, osiągnie przynajmniej 54%. Przy czym jest możliwość wydzielenia pewnych produktów wrażliwych, dla których redukcja będzie mniejsza, ale trzeba będzie otworzyć kwoty preferencyjne.

Następny element, który również jest bardzo ważny, to wsparcie krajowe, czyli subsydia, dopłaty do rolnictwa. Te sprawy są regulowane na forum międzynarodowym. Jest wsparcie rolnictwa w postaci dopłat do produkcji, ale też wsparcie w postaci interwencji na rynkach rolnych. Jest przewidywana znacząca redukcja całkowitego wsparcia zakłócającego handel (OTDS – Overall Trade Distorting Support) aż do 80%.

W trakcie negocjacji jest całkowita eliminacja subsydiów do eksportu, która miałaby być przeprowadzona już do 2013 roku, ale wiemy, że to nie nastąpi. Oczywiście to jest redukcja warunkowa. Nastąpiłaby pod warunkiem zrezygnowania z innych form wsparcia eksportu, na przykład wspierania eksportu poprzez dopłaty do programów eksportowych zamiast bezpośrednio subsydiów. Jeśli takie wsparcie byłoby wyeliminowane przez wszystkich partnerów WTO, to Komisja Europejska, w imieniu Unii Europejskiej, zadeklarowała możliwość wycofania się z subsydiów eksportowych.

Nowym aspektem, który jest obecnie negocjowany we wszystkich porozumieniach, również w WTO, jest wzrost ochrony oznaczeń geograficznych. Oznaczenia geograficzne to są, jak państwo wiecie, ważne również dla Polski instrumenty promowania żywności tradycyjnej, związanej z regionem, wysokiej jakości. Na liście oznaczeń geograficznych w rejestrze na razie Polska nie ma zbyt wielu takich produktów. Pierwszym był oscypek, już od czasów negocjacji. Są jednak również coraz to nowe produkty rejestrowane, a na rynkach międzynarodowych duże znaczenie ekonomiczne ma polska wódka, która również jest chroniona w porozumieniach międzynarodowych. Na forum WTO dąży się do rozszerzenia, wzmocnienia ochrony na produkty rolne, spożywcze, na foodstuff. Chodzi o zapewnienie tak wysokiej ochrony, jaką obecnie mają wina i napoje spirytusowe. Te wszystkie wymogi muszą być spełnione.

Ktoś mógłby zadać pytanie: jeśli wsparcie dla rolnictwa ma być zredukowane o 80%, to jak można to rolnictwa wspierać? Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że redukcji podlegają tylko pewne rodzaje wsparcia, które są traktowane jako zakłócające handel. Dopłaty do rolnictwa stosowane przez Unię Europejską w postaci dopłat oddzielonych od produkcji są traktowane jako tak zwane green box, czyli dopłaty zielone, które

nie podlegają redukcji. Krótko mówiąc, te dopłaty, które nie zakłócają światowego handlu, mogą być kontynuowane i nie podlegają zmniejszeniu z punktu widzenia wymogów międzynarodowych. Oczywiście trzeba mieć środki budżetowe na to, żeby takie wsparcie stosować, ale trzeba było odpowiednio wcześniej myśleć o tym, aby wprowadzić takie zmiany, które umożliwiałyby zgodność prowadzonych instrumentów polityki rolnej z wymogami WTO.

Instrumentami, które wymagają redukcji i które – według standardów międzynarodowych – zakłócają handel, są subsydia eksportowe i interwencja na rynkach rolnych. Odnośnie do subsydiów eksportowych to chcę powiedzieć, że nastąpiła olbrzymia ewolucja. W latach dziewięćdziesiątych nawet do 10 mld euro rocznie przeznaczano na subsydia eksportowe, a w ostatnich latach ta kwota jest już znacznie poniżej 1 mld euro. Tak więc Unia Europejska w niewielkim stopniu stosuje subsydia eksportowe, a to dzięki temu, że zmieniła formę wspierania rolnictwa i wspiera bezpośrednio dochody rolników.

Mówiłem o trudnościach z zakończeniem negocjacji w WTO. Liberalizacja handlu odbywa się jednak również na zasadach dwustronnych, bilateralnych porozumień – FTA (Free Trade Agreement), czyli porozumień o strefach wolnego handlu, to jest porozumień między Unią Europejską a jednym partnerem lub grupą partnerów. Jest wiele takich porozumień, z których część już funkcjonuje, inne są w fazie negocjacji. Oczywiście te umowy dotyczą głównie cel, ale obejmują nie tylko rolnictwo. Rolnictwo jest tylko częścią tych porozumień. Obejmują one także produkty nierolnicze, obejmują również takie sektory, jak usługi, i wiele innych. Obecnie są prowadzone negocjacje z istotnymi partnerami, jak chociażby Mercosur czy Indiami. Rozmowy z Koreą Południową zostały już zakończone i porozumienie wejdzie w życie 1 lipca tego roku.

W wielu tych negocjacjach mamy interes tak zwany defensywny w rolnictwie, czyli musimy chronić rolnictwo. Są jednak przykłady takich obszarów, regionów, z którymi mamy dużo interesów ofensywnych, jak na przykład z Koreą Południową czy państwami ASEAN (Association of South-East Asian Nations – Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej). Z blokiem ASEAN negocjujemy indywidualnie.

Najbardziej zaawansowane są negocjacje z Mercosur, ale prawdopodobnie niebawem rozpoczną się również negocjacje z Wietnamem, z Malezją już trwają. Negocjacje z Mercosur po wielu latach zawieszenia zostały wznowione – to oddzielna historia. Ostatnia sesja, która miała miejsce w ubiegłym tygodniu w Paragwaju, nie przyniosła postępu.

W tych negocjacjach potrzeba jeszcze wiele pracy, żeby doszło do zbliżenia stanowisk.

W skrócie można powiedzieć, że w ramach handlu preferencyjnego, w ramach FTA odbywa się 40% eksportu rolnego i 70% importu rolnego. Widzimy tę asymetrię, to, że większy dostęp dla rynku uzyskały państwa rozwijające się w ramach różnych inicjatyw. Nie chciałbym tego bardzo technicznie rozwijać, ale jestem w stanie odpowiedzieć na pytania, jeśli będzie potrzeba.

Mówiłem o nowym trendzie, o ochronie oznaczeń geograficznych w negocjacjach dwustronnych i wielostronnych. Odnośnie do liczby zarejestrowanych, to jest ona podana w przybliżeniu, bo to się ciągle zmienia. W rejestrze unijnym jest 880 produktów żywnościowych – teraz już może nawet więcej, 1800 win i 324 napoje spirytusowe. Widać, że dominują te dwie ostatnie kategorie, ale coraz więcej produktów rolnych, spożywczych z nowych państw członkowskich dołącza do kategorii: produkty żywnościowe. Roczny wzrost jest bardzo szybki – około 40 nowych rejestrowanych oznaczeń w ciągu roku. Chcę powiedzieć, że w negocjacjach zarówno wielostronnych (WTO), jak i dwustronnych (FTA), ochrona oznaczeń geograficznych jest jednym z priorytetów Unii Europejskiej. Zapewnienie takiej ochrony jest bardzo trudne, jest wiele aspektów prawnych – nie będę tego rozwijał. Niemniej jednak dokładamy starań, aby produkty tradycyjne, powiązane z regionami, produkty wysokiej jakości miały odpowiednią ochronę i podróbki nie były sprzedawane na światowych rynkach.

Nie będę sobie uzurpował prawa do tego, żeby zrobić wprowadzenie do budżetu Unii Europejskiej, ale wiem, jak bardzo interesująca jest i jak wiele emocji budzi debata na ten temat. Chcę tylko pokazać olbrzymią ewolucję, jaką ten budżet przeszedł. Odnośnie do wydatków na wspólną politykę rolną, to dopłaty do eksportu bardzo mocno zmalały, wsparcie rynkowe również maleje na rzecz płatności bezpośrednich, które wprowadzono w wyniku reformy MacSharry'ego i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ważne jest to, że zielone płatności niezwiązane z produkcją stanowią ważny udział. To właśnie te zielone płatności nie podlegają reżimowi redukcji. Jeśli spełniają one wymogi międzynarodowe, można je stosować, oczywiście w zależności od możliwości budżetowych. O tym często zapominamy.

Oczywiście jest dużo innych elementów, które są związane z debatą budżetową. Chcę zaznaczyć, że dopłaty na hektar tak zwanej potencjalnej kwalifikowanej powierzchni rolnej i na beneficjenta są bardzo zróżnico-

wane w zależności od państwa. Natomiast będzie stopniowe odchodzenie od historycznych dopłat bezpośrednich, trwają nad tym prace.

Różne są również w Unii Europejskiej proporcje podziału między pierwszym a drugim filarem wydatków na wspólną politykę rolną, między dopłatami do gospodarstw i Programami Rozwoju Obszarów Wiejskich w drugim filarze. Na przykład w Danii ta proporcja to 95% do 5%, a w przypadku Polski to w przybliżeniu pół na pół.

Proszę państwa, przejdę do końcowych uwag. Chciałbym, żeby najważniejszy wniosek z mojego wystąpienia był taki, że wspieranie rolnictwa musi uwzględniać dotychczasowe, jak również musi brać pod uwagę przyszłe porozumienia handlowe, w tym zobowiązania WTO odnośnie do wsparcia. Negocjacje handlowe wymagają kompromisów zarówno w ramach sektora rolnego, między ochroną różnych podsektorów, oznaczeń geograficznych, jak i w ramach całej gospodarki. Oznaczenia geograficzne i ich ochrona na forum międzynarodowym nabierają coraz większego znaczenia.

W Radzie Europejskiej i w Parlamencie Europejskim wsłuchujemy się w głosy debaty na temat przyszłej wspólnej polityki rolnej. Te głosy, które słyszymy, również głosy organizacji rolniczych i COPA-COGECA, bardzo wysoko reprezentowanej na dzisiejszym spotkaniu przez sekretarza generalnego, opowiadają się za silną wspólną polityką rolną. Najwięcej wypowiedzi jest za tym, aby utrzymać strukturę opartą na dwóch filarach. Również jest wiele głosów w dyskusji na temat stopniowego odchodzenia od modelu historycznego dopłat, a także szukania instrumentów związanych z zarządzaniem ryzykiem.

Proszę Państwa, to wszystko, co chciałem powiedzieć. Chciałbym jeszcze raz podziękować za zaproszenie na konferencję i życzyć udanych obrad w dalszej części debaty. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Panie Dyrektorze, mam nadzieję, że pan zostanie z nami na debatę, bo będą pytania. Jeśli czas pozwala, to zapraszamy.

Chciałbym zaprezentować następnego mówcę. Pan prof. dr hab. Jerzy Wilkin z Uniwersytetu Warszawskiego zaprezentuje temat „Propozycje zmian przyszłej wspólnej polityki rolnej”. Proszę, Panie Profesorze.

Propozycje zmian przyszłej wspólnej polityki rolnej

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Po pierwsze chciałem przeprosić, że nie byłem na pierwszej części dzisiejszej konferencji. Bardzo chciałem być obecny, bo dotyczyła ona ruchu, z którym byłem związany. Starłem się uczestniczyć w wielu imprezach „Solidarności” Rolników Indywidualnych, jeździłem po Polsce, uczestniczyłem w wielu spotkaniach, które, jak państwo pamiętacie, odbywały się głównie w kościołach, klasztorach, w tego typu obiektach. Doskonale pamiętam liderów Józefa Ślisza, Gabriela Janowskiego. Chciałem posłuchać refleksji na ten temat.

Pytał mnie dzisiaj dziennikarz Polskiego Radia, właśnie z okazji tych trzydziestu lat, dwudziestu lat od transformacji, co – moim zdaniem – się udało, a co się nie udało. Na początku, kiedy powstała „Solidarność” Rolników Indywidualnych, chodziło (tak samo jak w przypadku Solidarności ogólnej) o to, żeby ta grupa odzyskała swoją godność. Tak naprawdę chodziło o to, żeby nie być uprzedmiotowionym, tylko uzyskać podmiotowość, czyli móc decydować o ważnych sprawach dla swojego środowiska, wpływać na nie. To jest chyba podstawowa sprawa, żeby głos tej grupy był słyszany, a także żeby poprawić jej sytuację. Teraz jest pytanie, czy z punktu widzenia 2011 roku to się udało, czy jest więcej rozczarowań niż osiągnięć. Jestem optymistą, ale bazuję też na danych, na faktach, i uważam, że udało się osiągnąć więcej niż oczekiwałem. Chociaż, oczywiście, nie wszystko.

Słyszałem i cały czas słyszę wiele głosów wyrażających rozczarowanie, także polityką Unii Europejskiej. Wtedy zadaję sobie pytanie, co by

Prof. dr hab. Jerzy Wilkin – kierownik Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

było, gdybyśmy nie byli w Unii Europejskiej, jakby wyglądała sytuacja polskiej wsi i rolnictwa bez tego.

Byłem zaangażowany w przygotowywanie scenariusza nieakcesji, czyli sytuacji, w której Polska nie weszłaby do Unii Europejskiej. Jakie byłyby tego skutki? Można sięgnąć do tych analiz nieakcesji. Naprawdę sytuacja byłaby nawet gorsza do tego, co nam się wtedy wydawało. Trzeba próbować patrzeć na rzeczywistość obiektywnie. Co do tego, że się wiele rzeczy nie udało, nie mam wątpliwości i podzielam liczne głosy krytyczne. To taka refleksja historyczna.

Przejdę do spraw związanych z propozycjami zmian wspólnej polityki rolnej. Pan Jerzy Plewa poruszył już pewne zagadnienia związane z płatnościami bezpośrednimi, więc je pominę. Powiem kilka słów na temat wahań dochodów rolniczych w przeliczeniu na jednostkę pracy w wyrażeniu realnym w krajach starej Unii Europejskiej w porównaniu z tym w dwunastu krajach nowych członków. Okazuje się, że w Unii Europejskiej nie ma stabilności dochodów. Te dochody ulegają sporym wahaniom, a oscylują wokół średniej sto – to jest średnia dla dwudziestu siedmiu krajów. Oczywiście mimo tych wahań państwa Piętnastki plasują się znacznie powyżej. Z kolei dwanaście nowych krajów w Unii Europejskiej wyraźnie poprawia swoją sytuację. To nie jest tak, że zostajemy w tyle, dystans się powiększa. Nie, tu się dzieją rzeczy pozytywne.

Wielokrotnie apelowałem o to, żeby patrzeć na pewne sprawy rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich w szerszym kontekście. Jest tendencja, żeby patrzeć na to, ile dostaliśmy na hektar, ile ta grupa, ile tamta grupa, ile rolnictwo, ile na przykład edukacja, przemysł i tak dalej. Na budżet Unii Europejskiej można jednak spojrzeć z innej perspektywy, to znaczy, jakie ważne cele są realizowane. Dwa cele mają taki sam udział w budżecie, to znaczy po 43,8%. Pierwszy to zrównoważony wzrost. Unia nie kwestionuje tego, że to powinno być wzorcem rozwoju. Drugi to z kolei zachowanie zasobów naturalnych, odpowiednie gospodarowanie tymi bardzo różnymi zasobami. Na te dwa cele jest przeznaczana tak naprawdę zdecydowana większość środków z budżetu Unii Europejskiej.

Na wspólną politykę rolną w ciągu wielu ostatnich lat przeznaczano się około 50 mld euro, ale oczywiście ten udział spada. Zawsze podkreślałem, że dla mnie trochę rozczarowujące i przykre jest to, że jak Unia dokonała największego w swojej historii powiększenia i potrzeby bardzo się zwiększyły, to spadł udział wydatków na wspólną politykę rolną w strukturze wydatków unijnych. Krótko mówiąc, takiego funduszu powitania dla rolników z nowych krajów nie przygotowano, nie

podjęto jakiegoś szczególnego wysiłku, ale być może takie są brutalne realia polityki, nie tylko w Unii Europejskiej.

Proszę państwa, odnośnie do podziału wydatków wspólnej polityki rolnej na filar pierwszy i drugi, to, moim zdaniem, jest trochę zaskakująca tendencja. Proszę zauważyć, że trochę spada pierwszy filar. Natomiast najciekawsza i zaskakująca jest rzecz z drugim filarem. Mianowicie zakładano już na początku tej dekady, że udział drugiego filara będzie rósł i to wyraźnie. Na początku tego okresu finansowego odnotowano jednak nawet mały spadek w udziale. To jest, przyznam, dla mnie trochę zaskakujące, ale jak spojrzę na to z innego punktu widzenia, to wydaje mi się to zrozumiałe. Pierwszy filar ma znacznie mocniejszych interesariuszy, to znaczy grupy, które dbają o to, żeby mieć jak najlepsze warunki. Ci interesariusze są silniejsi niż interesariusze drugiego filara. To jest skomplikowana sprawa, ale pewne oczekiwania i deklaracje Unii Europejskiej, że ten filar drugi będzie wzmocniony, jego rola będzie rosła, okazały się nieprawdziwe.

O proporcjach wydatków na pierwszy i drugi filar wspólnej polityki rolnej według państw mówił już w referacie pan Jerzy Plewa, w związku z tym zostawiam ten temat. Zwracam tylko uwagę na to, że różnice w proporcjach wydatków na pierwszy i drugi filar między poszczególnymi krajami pokazują, że państwa mają jednak sporo możliwości kształtowania własnych strategii, własnych struktur. Priorytety odnośnie do podziału środków na dwa filary, sposób wydatkowania, tempo modulacji i inne rzeczy mogą być wynikiem strategii krajowych. W Unii Europejskiej jest wspólna polityka rolna, ale wbrew pozorom możliwości krajowe są duże.

Kiedyś na spotkaniu organizowanym przez komisję pana senatora Jerzego Chróścikowskiego mówiłem o krajowych możliwościach. Tych krajowych możliwości wbrew pozorom jest bardzo dużo. Oczywiście wydajność pracy, wielkość gospodarstwa ma znaczenie, jeśli chodzi o korzystanie ze środków na wspólną politykę rolną. Odnośnie wydatków wspólnej polityki rolnej na jednostkę pracy w rolnictwie (AWU – annual work unit), Polska ma przyznanych bardzo mało środków. Mniej mają tylko Rumunia i Bułgaria. W porównaniu z głównymi, dużymi producentami typu Dania, Wielka Brytania, Niemcy, czy nawet Francja, Polska ma niezwykle mało. To są olbrzymie różnice, jeśli chodzi o środki na jednego rolnika zatrudnionego na pełny etat.

Teraz kilka słów na temat tego, co kształtuje czy wymusza zmiany we wspólnej polityce rolnej po 2013 roku. Przede wszystkim trzeba pamiętać o rozmiarach Wspólnoty. To nie jest już taki obszar, jakim była

Unia piętnastu czy przedtem dwunastu czy jeszcze wcześniej sześciu krajów. Unia Europejska to jest dwadzieścia siedem krajów z wielkimi szansami, że dojdą następne, chociażby Chorwacja, która jest najbliższa osiągnięcia tego celu. To rozszerzenie zmusiło do myślenia o nowym kształcie Wspólnoty.

Następnie różnicują się stanowiska i interesy krajów członkowskich wobec pożądanego kształtu wspólnej polityki rolnej. Dwadzieścia siedem krajów to jest dwadzieścia siedem jednak zróżnicowanych stanowisk. Oczywiście trzeba dopracowywać wspólne rozwiązania, ale to nie jest łatwe. Łatwiejsze było w grupie sześciu krajów, każdy to powie.

Proszę państwa, zmieniają się priorytety rozwojowe Unii Europejskiej. Za chwilę więcej o tym powiem. Proszą spojrzeć na najważniejsze dokumenty strategiczne Unii Europejskiej, na przykład Komunikat Komisji *Europa 2020: strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu* czy inne. Pokazują one konieczność określenia pewnych priorytetów i podporządkowania różnych rzeczy tym priorytetom. Presja Światowej Organizacji Handlu na rzecz liberalizacji handlu i ograniczenia protekcjonalizmu rolnego, o której mówił pan Jerzy Plewa, cały czas jest, ale ona osłabła. Uważam, że po fiasku Rundy Doha w lipcu 2008 roku (ja wtedy śledziłem to i powiedziałem, że do podpisania tego długo nie dojdzie) Unia Europejska ma większą swobodę w kształtowaniu pewnych spraw, między innymi właśnie dlatego, że osłabła ta presja, która była bardzo silna po 2000 roku.

Natomiast, proszę państwa, zachodzą bardzo istotne zmiany na rynkach międzynarodowych. Przypominam, że do agendy spraw wróciła kwestia bezpieczeństwa żywnościowego. Ona w dużym stopniu została zapomniana w Unii Europejskiej, a była istotna na początku jej powstania. Ta sprawa jest niezwykle ważna. Uważałem, że cały czas powinna być w centrum zainteresowania i przyszłość przyniesie dużo kłopotów. Sądzę i podtrzymuję to, że wchodzimy w epokę drożejącej żywności – z wielu względów, ale nie chcę tego rozwijać. To bezpieczeństwo żywnościowe jest bardzo ściśle związane z kwestią nasilających się fluktuacji na międzynarodowych rynkach żywnościowych. One potęgują niekorzystne nastroje, spekulacje. Oznacza to, że wchodzimy w okres burzliwszego rozwoju niż było to w ostatnich dekadach.

Skutki finansowe kryzysu 2008–2010 dotknęły europejskie gospodarki, zwłaszcza system finansów publicznych. Dyskusje o budżecie Unii Europejskiej, o wydatkach są między innymi pod niezwykle silną presją tego kryzysu finansowego w krajach unijnych. Jak żądać zwiększenia

wydatków wspólnotowych i tak dalej, jak większość krajów unijnych ma kłopoty z własnymi budżetami krajowymi.

Następnie, zmieniają się preferencje i oczekiwania społeczeństwa odnośnie do celów wspólnotowej polityki wobec rolnictwa i obszarów wiejskich. Czego innego oczekuje się od rolników. Społeczeństwo decyduje o tym, czy wspierać rolnictwo, czy go nie wspierać, i pyta, co w zamian dostajemy. Te oczekiwania zmieniają się.

Kolejna bardzo ważna rzecz to problem zharmonizowania i zintegrowania wspólnej polityki rolnej z innymi politykami unijnymi i krajowymi. To jest ważne z wielu względów – ze względu na osiąganie priorytetów, o których mówiłem, ale także ze względu na to, co czasami jest niedostrzegalne, że rozwiązanie problemu rolników jest w dużym stopniu poza rolnictwem. To, co się dzieje poza rolnictwem, jest niezwykle istotne.

Kilka słów o priorytetach rozwoju Unii Europejskiej. Jeśli państwo spojrzycie na dokumenty Unii Europejskiej, na Komunikat Komisji *Europa 2020: strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, to tam są wymienione trzy priorytety. Pierwszy to rozwój inteligentny (bardzo nie lubię tego tłumaczenia terminu), czyli rozwój gospodarki oparty na wiedzy i innowacji. Drugi to rozwój zrównoważony, czyli efektywność wykorzystania zasobów, przyjazność dla środowiska i jednocześnie wzmocnienie konkurencyjności gospodarki, żeby to był żywotny organizm pod względem gospodarczym, społecznym i, nazwijmy to, przyrodniczo-środowiskowym. Trzeci to rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu, czyli służący zdecydowanej większości ludzi, niewykluczający dużych grup społecznych. To jest rozwój, w którym ludzie uczestniczą i z którego korzystają. To hasło jest niezwykle ważne.

Uważam, że gdyby wyłączyć problem spójności, to polityki Unii Europejskiej są tak naprawdę niepotrzebne. Rynek sam załatwia większość tych spraw. To jest osiągnięcie Unii Europejskiej, że politykę spójności uznała za niezwykle ważną. Mówię o tym dlatego, bo pojawia się pytanie, jak polityki wobec rolnictwa i obszarów wiejskich wkomponować w te priorytety, powiązać z tymi priorytetami. Proszę państwa, jest to bardzo trudna sprawa i – z tego, co widzę – Unia Europejska dotąd też nie ma za dużo pomysłów, nie ma spójnych koncepcji, jak to rozwiązać.

Odnośnie do propozycji dotyczących zmian wspólnej polityki rolnej, to może powiem rzecz trywialną, ale żadnych rewolucji nie należy oczekiwać. Po 2013 roku nie będzie zaskakujących rewolucji, to już widać.

Podniesiono problem, czy polityka rolna nadal ma być wspólnotowa czy nie. Ona będzie wspólnotowa, wydaje mi się, że to już zostało postanowione, już nie ma co do tego wątpliwości.

Będą utrzymane dwa filary, chociaż nie wiemy, jakie będą proporcje między nimi. To jest ciągle w fazie ustaleń.

Mamy niejasność co do modelu płatności bezpośrednich. Na ten temat referat wygłosi pan poseł Janusz Wojciechowski, więc nie będę mówił o tym szerzej. Chcę tylko zaznaczyć, że wcale nie jest jasne, kto ma być adresatem tych płatności i na jakich warunkach będą one przyznawane.

Myślę, że jest zgoda polityczna co do ujednoczenia stawek płatności bezpośrednich. Z tego, co obserwuję w dyskusjach, jest problem i są niepokoje, kiedy to nastąpi. Nie stanie się to w ciągu jednego roku, to gwarantuję, ale moim zdaniem w tym kierunku będzie szedł rozwój.

Kolejna bardzo ważna sprawa. Uważam, że należy o to walczyć, żeby kontrakty związane z korzystaniem ze wsparcia unijnego miały charakter wieloletni. Najlepiej, żeby kontrakty były zawierane na cały siedmioletni okres perspektywy finansowej. Oczywiście, to brak znaczenia wynagradzania rolników za dobra pożądane społecznie, publiczne i pośrednie, co do tego nie ma wątpliwości.

Natomiast, proszę państwa, mamy niejasną koncepcję wspierania rozwoju małych gospodarstw. Jest propozycja utworzenia nowego instrumentu w tym celu, ale jeden instrument nie załatwi sprawy, tak uważam. Polska powinna szczególnie wyraźnie zabierać głos w tej sprawie. Oczekuję, że w okresie polskiej prezydencji sformułujemy propozycje wspierania małych gospodarstw, bo takich gospodarstw w Polsce mamy dużo i mamy związane z tym doświadczenia. To byłby ważny wkład Polski w kształtowanie wspólnej polityki rolnej. Wiem, że komisarz UE do spraw rolnictwa i rozwoju wsi Dacian Cioloș, któremu bliskie są te sprawy, czeka na takie propozycje. Sprawa jest skomplikowana.

Proszę państwa, ciągle nierozwiązanym problemem jest kwestia zabezpieczenia i ubezpieczenia w działalności rolniczej. Chodzi tu o bardzo różne rzeczy: ubezpieczenia dochodów, ale i typowe ubezpieczenia, na przykład plonów czy obiektów. Chociażby dane dotyczące dochodów rolniczych w krajach starej Unii Europejskiej pokazują ich fluktuacje i niestabilność. Instrumenty zabezpieczenia i ubezpieczenia w działalności rolniczej powinny być zaproponowane. Pewne doświadczenia w tej sprawie mają różne kraje, między innymi Stany Zjednoczone.

Istotny jest również wzrost znaczenia kwestii bezpieczeństwa żywnościowego w polityce Unii Europejskiej. Powinniśmy zrobić wszystko,

żeby zachować zasoby produkcyjne w rolnictwie dla przyszłych pokoleń, nawet na następne sto, dwieście lat. Trzeba mieć taką wyobraźnię, trzeba mieć wyobraźnię, że te zasoby są nieodnawialne. Jestem przerażony tym, co się dzieje z ziemią rolniczą w Polsce. Uważam, że to jest marnotrawstwo i gospodarowanie bez koncepcji.

Ostatnia sprawa to jest ściślejsze powiązanie wspólnej polityki rolnej z polityką spójności i innymi politykami. To jest bardzo trudna sprawa w sensie konceptualnym i politycznym.

Jaki jest harmonogram działań? Przede wszystkim do końca 2011 roku trzeba dopracować ogólną koncepcję wspólnej polityki rolnej. Później trzeba będzie już przygotować odpowiednie dokumenty – oprzyrządowanie przyszłej wspólnej polityki rolnej. Oczekuje się, że w 2012 roku zostanie podjęta decyzja polityczna, czyli dokona się polityczna akceptacja Rady Europejskiej i Parlamentu Europejskiego w sprawie wspólnej polityki rolnej. Rok 2013 będzie na dostosowanie ogólnych działań i ram finansowych do potrzeb krajów członkowskich, a raczej odwrotnie, do tych ogólnych ram trzeba będzie się przystosować.

Krótko mówiąc, jeśli chodzi o kształt wspólnej polityki rolnej po 2013 roku, to rewolucji nie będzie. W większym stopniu jej kształt jest zadaniem do sformułowania niż gotowym projektem. Powinniśmy nad tym pracować i forsować rozwiązania korzystne dla nas, ale myślę, że też dla Unii Europejskiej. A czasu jest bardzo mało. Tak naprawdę pozostał rok. Pamiętajmy chińskie przysłowie: „Ciesz się chwilą, jest później niż myślisz”. W przypadku wspólnej polityki rolnej warto przypomnieć, że jest później niż myślimy. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję bardzo panu profesorowi za ciekawą prezentację.
Szanowni Państwo!

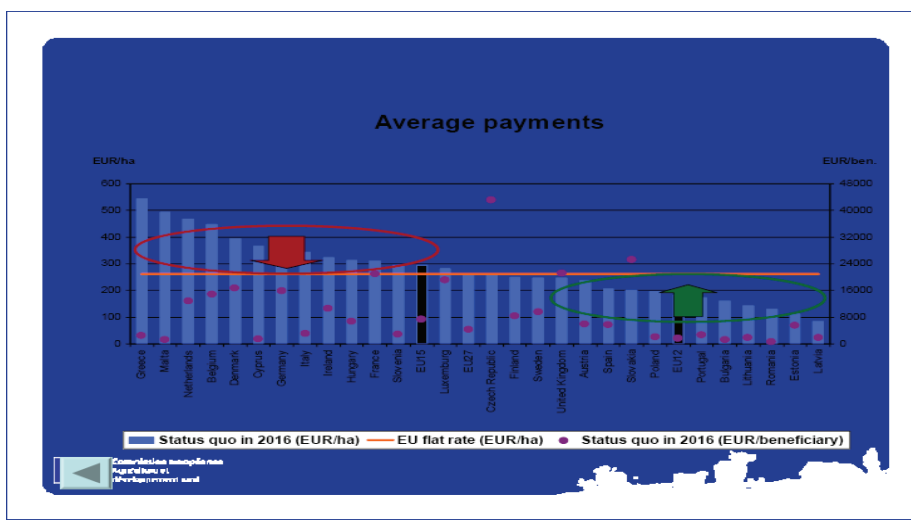
Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Jurgieła, zastępcę przewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przedstawi zagadnienie „Konieczność prowadzenia narodowej polityki rolnej w ramach wspólnej polityki rolnej”. Panie Pośle, proszę.

Najważniejsze propozycje zmian przyszłej Wspólnej Polityki Rolnej

Jerzy Wilkin

Wydział Nauk Ekonomicznych UW
i Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

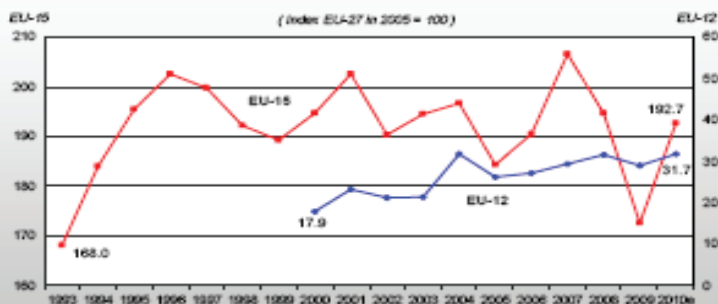
Płatności bezpośrednie obecnie i w przyszłości



Dochody rolnicze w UE-15 i UE-12

EU developments in agricultural income

(agricultural income/AWU in real terms)

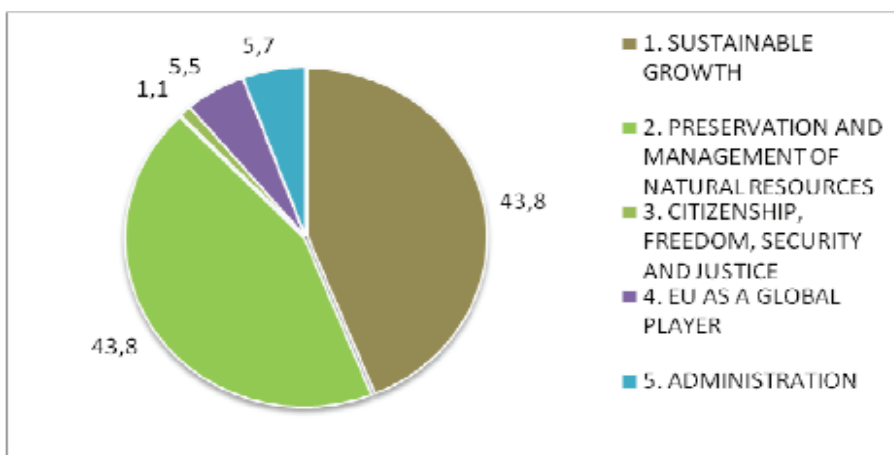


Source: Eurostat



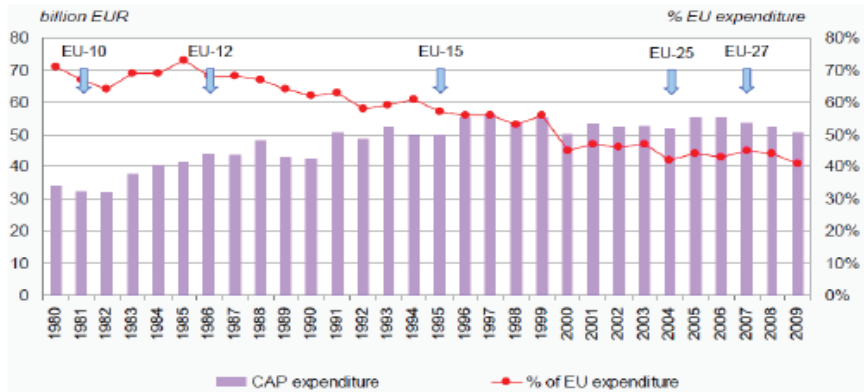
1

Podział budżetu UE na główne cele



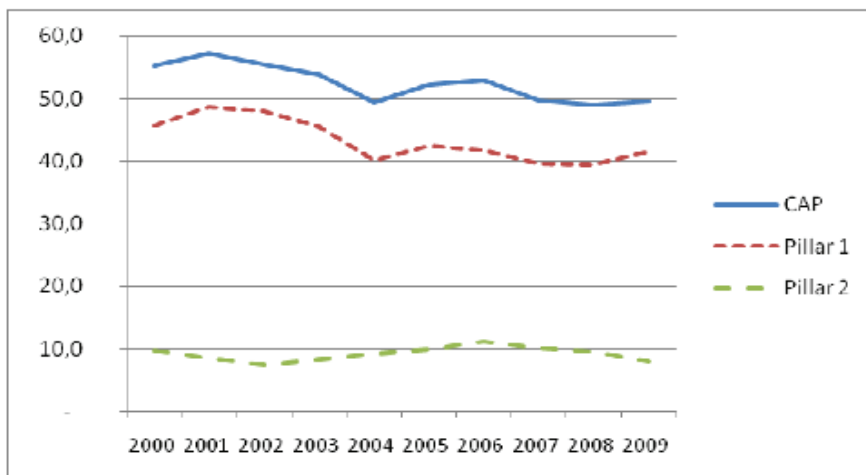
Source: http://ec.europa.eu/budget/library/publications/budget_in_fig/syntchif_2009_en.pdf

Wydatki UE na Wspólną Politykę Rolną



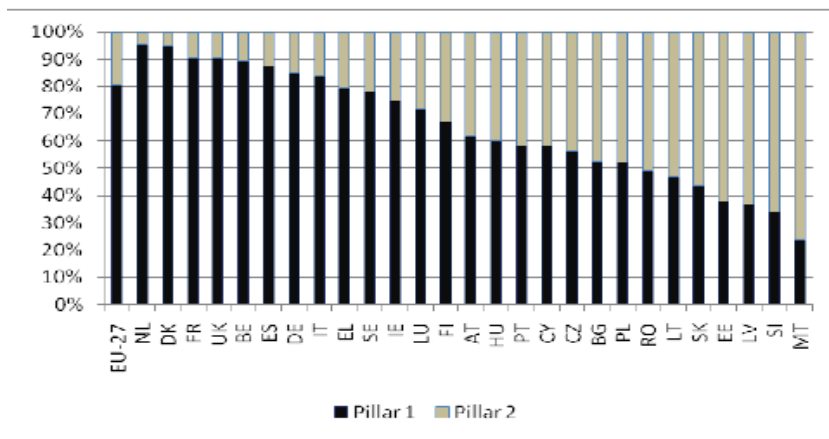
Source : CAP post-2013: Key graphs and figures, November 2010,
http://ec.europa.eu/agriculture/cap-post-2013/graphs/graph1_en.pdf

Podział wydatków WPR na I i II Filar



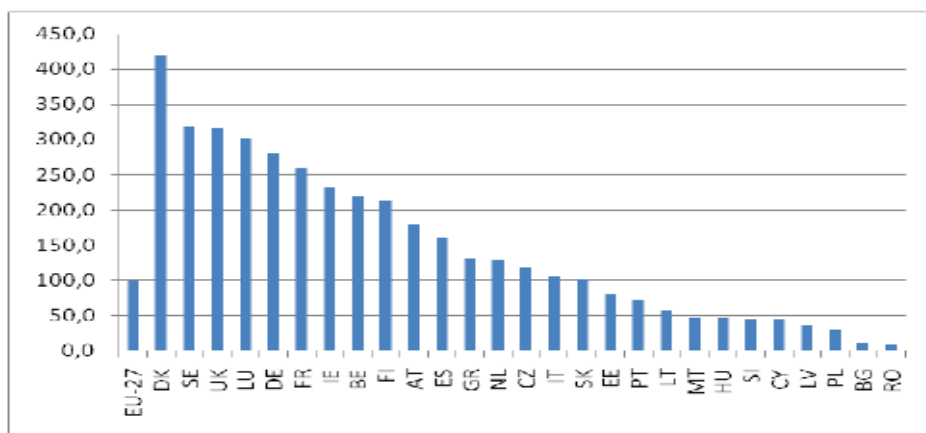
Source: Financial Reports Years 2007 2008 2009

Wydatki na I i II Filar WPR wg państw



Source: Financial Reports Years 2007, 2008, 2009

Wydatki WPR na jednostkę pracy w rolnictwie (AWU)



Source: Financial Reports Years 2007, 2008, 2009

Najważniejsze czynniki i okoliczności wpływające na kształt WPR po 2013 roku

- **Rozmiary i różnorodność Wspólnoty**, zwłaszcza po jej rozszerzeniu w latach 2004-2007;
- Różnicowanie się interesów i stanowisk krajów członkowskich wobec pożądanego kształtu WPR i sposobów realizacji tej polityki;
- **Zmiana priorytetów rozwojowych UE** przyjętych w „Strategii Lizbońskiej” z 2000 r. i potwierdzona w późniejszych dokumentach unijnych;
- **Presja Światowej Organizacji Handlowej (WTO)** i innych organizacji międzynarodowych na rzecz liberalizacji handlu i ograniczenia protekcjonizmu rolnego;
- Presja ta nieco osłabła po fiasku prób sfinalizowania Rundy Doha w lipcu 2008 r. i po kryzysie gospodarczym 2008-2010, ale nie zniknęła z agendy rokowań handlowych.

Najważniejsze czynniki i okoliczności wpływające na kształt WPR po 2013 roku (2)

- Zmiany zachodzące na rynkach międzynarodowych, nasilenie ich niestabilności i ożywienie problemu **bezpieczeństwa żywnościowego**;
- **Skutki finansowe kryzysu 2008-2010** dla gospodarek europejskich, zwłaszcza dla ich systemu finansów publicznych;
- **Zmiany preferencji i oczekiwań społeczeństw UE** odnośnie do celów wspólnotowej polityki wobec rolnictwa i obszarów wiejskich;
- Presja na rzecz silniejszego niż dotychczas **zharmonizowania i zintegrowania WPR** z innymi politykami unijnymi i krajowymi.

Strategia UE do roku 2020

- **Priorytety rozwoju UE:**
 - Rozwój inteligentny: rozwój gospodarki oparty na wiedzy i innowacji
 - Rozwój zrównoważony: efektywność wykorzystania zasobów, przyjazny środowisku i wzmocnienie konkurencyjności gospodarki europejskiej;
 - Rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu, zapewniający wysoki poziom zatrudnienia oraz spójności społecznej i terytorialnej.

Propozycje dotyczące WPR po przeprowadzonych dotychczas dyskusjach

- Kontynuacja wspólnotowego charakteru polityki rolnej w UE;
- Utrzymanie dwóch filarów WPR;
- Niejasność co do modelu płatności bezpośrednich (kto ma być ich adresatem i na jakich warunkach);
- Stopniowe ujednoczanie stawek płatności bezpośrednich

Propozycje (c.d.)

- Wieloletnie kontrakty z gospodarstwami (najlepiej 7-letnie);
- Wzrost znaczenia wynagradzania rolników za dostarczanie dóbr publicznych (premiowanie wielofunkcyjności rolnictwa);
- Niejasna koncepcja wspierania rozwoju małych gospodarstw (propozycja utworzenia nowego instrumentu w tym celu, wspieranie aktywnych rolników);

Propozycje (c.d.)

- Konieczność wypracowania instrumentów zabezpieczenia i ubezpieczenia w działalności rolniczej (instrumenty antycykliczne);
- Wzrost znaczenia kwestii bezpieczeństwa żywnościowego w polityce UE;
- Ścisłejsze powiązanie WPR z polityką spójności i innymi politykami UE (koncepcja zintegrowanej polityki wobec obszarów wiejskich).

Harmonogram działań

- Dopracowanie ogólnej koncepcji WPR do końca 2011 roku;
- Uzyskanie politycznej akceptacji (decyzja Rady Europejskiej i Parlamentu) w sprawie WPR po 2013 roku, która powinna być dokonana w 2012 roku;
- Rok 2013 – dostosowanie ogólnych działań i ram finansowych do potrzeb krajów członkowskich.

Jaki WPR po 2013 r.?

Kształt Wspólnej Polityki Rolnej po 2013 roku jest nadal w większym stopniu zadaniem do sformułowania niż gotowym projektem.

Powinniśmy nad tym pracować i forsować korzystne dla nas rozwiązania!
– **Czasu na to pozostało niewiele!**

Konieczność prowadzenia narodowej polityki rolnej w ramach wspólnej polityki rolnej

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałem serdecznie podziękować za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Trzydzieści lat to długi okres. Działalem aktywnie w Solidarności robotniczej, chociaż pochodzę ze wsi, ale wtedy pracowałem w dużym zakładzie. Współpraca między środowiskiem robotniczym i rolniczym była ścisła i myślę, że po trzydziestu latach warto powiedzieć na temat stanu naszego rolnictwa i prowadzonej polityki rolnej, a także o przyszłości tej polityki.

Przypomnę tylko, że w 1989 roku rolnicy, także mieszkańcy wsi, wzięli duże nadzieje z nadchodzącymi zmianami. Liczono na zmiany ewolucyjne, ale jak pamiętamy, ówczesny premier Tadeusz Mazowiecki i minister finansów Leszek Balcerowicz prowadzili terapię szokową i skończyło się tym, że te dwadzieścia lat dla naszego rolnictwa nie było pomyślne. Przypominam strajki, blokady. Wszystko trzeba było od poszczególnych rządów wymuszać. Prowadzona była polityka szybkiej prywatyzacji za wszelką cenę, likwidacja dotacji właśnie przez rząd Leszka Balcerowicza i Tadeusza Mazowieckiego. Oczywiście były wprowadzane osłony socjalne, ale one do niczego nie doprowadziły, bo problem pracowników na popegeerowskich terenach nie jest do dziś rozwiązany.

Następny etap to były negocjacje akcesyjne. Przez zdecydowaną większość osób zajmujących się rolnictwem te negocjacje i warunki traktatu oceniane są jako niekorzystne dla polskiego rolnictwa. Po prostu ustalono nierówne warunki konkurencji. Myślę, że głównym celem wszelkich działań politycznych i negocjacyjnych powinno być nie osiągnięcie mniejszych, większych czy równych dopłat dla naszych rolników,

Krzysztof Jurgiel – poseł, zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

ale równych warunków konkurencji. Niestety, jak widzimy, rząd, który obecnie negocjuje przyszłość wspólnej polityki rolnej, na pewno do tego nie doprowadzi.

W swoim wystąpieniu chciałem odnieść się do trzech zagadnień. Pierwsze to sprawa konieczności prowadzenia narodowej polityki rolnej. To było przedmiotem seminarium, o którym mówił pan prof. Jerzy Wilkin, a które odbyło się prawie rok temu. Doszliśmy tam do wniosku, że konieczność prowadzenia narodowej polityki rolnej w ramach wspólnej polityki rolnej występuje i te działania, które są możliwe, powinny być realizowane.

Przypomnę, że wspólna polityka rolna opiera się na trzech zasadach. Są to: zasada wspólnego rynku, która oznacza swobodny przepływ produktów rolnych i żywnościowych między krajami członkowskimi; zasada preferencji dla Wspólnoty, a więc bezwzględne pierwszeństwo zbytu produktów krajów – członków Wspólnoty; oraz zasada solidarności finansowej, zobowiązująca wszystkie kraje członkowskie do partycypowania w kosztach wspólnej polityki rolnej.

Druga ważna sprawa to obszary kompetencyjne polityki rolnej Unii Europejskiej. Uprawniają one państwa członkowskie do prowadzenia własnej polityki rolnej, którą można określać jako narodową polityką rolną, chociaż do tej pory to pojęcie nie zostało w sposób ścisły zdefiniowane.

Odnosnie do obszarów kompetencyjnych, pierwszy obszar jest zastrzeżony do niemal wyłącznej regulacji przez instytucje unijne (mieszczą się tu działania pomocowe i interwencje dotyczące rynków towarowych i handlu zagranicznego towarami rolno-spożywczymi). To jest regulowane w sposób ścisły. Drugi obszar kompetencyjny to obszar przeznaczony do wspólnego decydowania i współfinansowania przez organy unijne i narodowe (polityka w zakresie ochrony środowiska, rozwoju obszarów wiejskich, rolnictwa wielofunkcyjnego). Trzeci obszar kompetencyjny został pozostawiony dla samodzielnych decyzji narodowych (obejmuje edukację i politykę socjalną).

Przejdę teraz do tematu, jaka polityka rolna jest prowadzona przez Polskę. Przypomnę, że w 2005 roku w Polsce władzę przejęło Prawo i Sprawiedliwość, wtedy jeszcze jako partia tworząca rząd mniejszościowy. Wówczas funkcjonował program rolny, który miał realizować ideę solidarnego państwa. Mówiła o tym pani dr Barbara Fedyszak-Radziejowska. Wtedy przyjęliśmy zasadnicze dokumenty, które miały i powinny realizować politykę rolną w latach 2007–2015. Przyjeliśmy

przede wszystkim ustawę z dnia 6 grudnia 2006 roku o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Następnie przyjęliśmy Strategię Rozwoju Kraju na lata 2007–2013, sposób wykorzystania środków został określony w Narodowej Strategii Spójności na lata 2007–2013. Ponadto opracowaliśmy Krajowy Plan Strategiczny Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 i Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, który też jest obecnie realizowany. Ponadto wprowadzono wtedy szereg instrumentów tak zwanej pomocy krajowej. Przypomnę, że przywróciliśmy paliwo rolnicze, zmieniliśmy ustawę o biopaliwach, wprowadziliśmy dopłaty do ubezpieczeń. Te wszystkie instrumenty są właśnie elementem narodowej polityki rolnej, a zostały zlikwidowane przez Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Ważnymi sprawami, które realizowaliśmy, były tak zwane schematy narodowe, wśród których zaktualizowaliśmy ustawę o grupach producentów rolnych. Było wzmocnienie doradztwa rolniczego, jego silna pozycja, były ubezpieczenia rolne, było wspierania inwestycji i rozpoczęcie procesu odtwarzania lokalnych rynków rolnych, czy też był przygotowany, jeszcze niedokończony program horyzontalny ożywiania małych miast i było, co jest ważne właśnie dla odtwarzania lokalnych rynków rolnych, zgłoszenie, co prawda już obecnie przez opozycję, ustawy o spółdzielniach rolników, która na wzór ustawy przedwojennej, na wzór ustaw francuskich umożliwi konsolidowanie producentów rolnych. Ważną sprawą, którą wtedy wprowadziliśmy, była sprawa polityki spójności. Mówił o tym pan prof. Jerzy Wilkin. Około 20% środków przewidzianych w tej obecnej perspektywie finansowej zostanie przeznaczonych na sprawy związane z rozwojem obszarów wiejskich. Dotyczy to przede wszystkim infrastruktury technicznej na obszarach wiejskich czy też infrastruktury społecznej. Obszarem, w którym też podjęliśmy pewne działania, była edukacja i polityka społeczna na obszarach wiejskich. Jeśli chodzi o edukację, to zaczęliśmy wprowadzać narodowy program edukacji, który przewidywał realizację szeregu celów i zadań, na to również były przeznaczone środki. Dodatkowo zaczęliśmy reformować system kontroli żywności poprzez przygotowaną już wtedy próbę wprowadzenia całego systemu, a więc Agencji Bezpieczeństwa Żywności podległej premierowi.

Mówię o tym, ponieważ są to właśnie elementy narodowej polityki rolnej. Chcę jednoznacznie podkreślić, że w ciągu trzech i pół roku to wszystko praktycznie zostało zepsute. Negocjacje obecnego rządu dotyczące Health-Check, czyli przeglądu wspólnej polityki rolnej, były

nieudolne. Praktycznie w żadnym obszarze nie udało się nic załatwić. Mówię o tym, ponieważ odnośnie do debaty na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej, trwa ona już ponad dwa lata i przypomina mi debatę właśnie na temat przeglądu wspólnej polityki rolnej. W tej poprzedniej debacie też były ładne stanowiska, wystąpienia, natomiast pan minister 18 listopada 2008 roku podpisał porozumienie, które było dla nas niekorzystne, chociażby w takich sprawach, jak rynek tytoniu, rynek mleka czy brak przeglądu cross compliance, czyli zasady wzajemnej zgodności.

Chcę podkreślić, że jeśli rząd nie zamierza twardo negocjować, to na pewno przyszłość polskiego rolnictwa nie będzie najlepsza. Przez ostatnie trzy lata doprowadzono do rozregulowania rynków rolnych. Przykładem jest chociażby rynek cukru – niepotrzebnie zlikwidowano trzy cukrownie. Nawiązując do cukrowni zachodnich, to dużego wpływu być może nie było, natomiast wpływ rządu na krajową spółkę cukrową jest jednoznaczny. Można było ten limit zachować. Podobnie z rynkiem tytoniu czy skrobi ziemniaczanej. Unia na pewno przy silniejszej, twardszej postawie polskiego rządu mogłaby poczynić pewne ustępstwa. Dlatego chcę podkreślić, że minister rolnictwa sam na polu negocjacji nic nie wskóra. Sprawa rolnictwa i obszarów wiejskich powinna być sprawą całego rządu, a niestety nie słyszałem, żeby w ciągu trzech lat pan premier Donald Tusk czy minister spraw zagranicznych wypowiedział się w sprawach negocjacji dotyczących wspólnej polityki rolnej. To uwagi odnośnie do prowadzonej przez Polskę polityki rolnej.

Kolejna rzecz to stan negocjacji. Ten stan mnie niepokoi. Stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej, które zostało przedstawione w listopadzie 2010 roku, proponuje trzy warianty tej polityki. Nie zgadzam się z przedstawicielem resortu rolnictwa, panem ministrem Jarosławem Wojtowiczem – ta sprawa była kilkakrotnie poruszana na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – że nie następuje zmiana celów tej polityki. Moim zdaniem następuje. Mamy traktat akcesyjny, traktat z Lizbony, gdzie zapisano pięć celów wspólnej polityki rolnej, i to bardzo ważnych (choćby taki cel, jak stabilizacja rynków rolnych). Natomiast w tej propozycji, w konkluzji węgierskiej jest mowa tylko o trzech celach. Jest to dla mnie niejasne i niepokojące, że rozmywa się odpowiedzialność instytucji unijnych za zapisy traktatu, który de facto jest najważniejszym aktem prawnym stanowiącym o istnieniu Unii Europejskiej.

Ponadto rząd przyjmuje konkluzje prezydencji węgierskiej mimo jednoznacznego zapisu, że płatności obszarowych, czyli równych warunków

konkurencji, nie będzie. Nie wiem, dlaczego jest taka zgoda rządu na tym etapie, tym bardziej, że osiem państw Unii Europejskiej nie wyraziło zgody na tę konkluzję i głosowało przeciw tym zapisom. Po prostu nastąpiła kapitulacja polskiego rządu. Jeśli chodzi o to, o czym mówili panowie Jerzy Wilkin i Jerzy Plewa. Panowie, moim zdaniem klamka zapadła. Przecież w następnych negocjacjach minister rolnictwa nie będzie podwyższał poprzeczki, zatwierdzając konkluzję, w której są jasne stwierdzenia dotyczące przyszłości płatności obszarowych.

Odnosnie do sprawy nakładów, wypowiedali się już na ten temat nasi przedstawiciele w Komisji Europejskiej, szef Komisji Finansów w Parlamencie Europejskim. Nakłady na rolnictwo będą mniejsze. To wszystko oznacza, że musimy przyjąć trzy już prawie pewniki: mniejsze nakłady, mniejsze, niezwiększone, niewyrównane płatności oraz zmiana celów wspólnej polityki rolnej. To jest niekorzystna perspektywa dla polskiego rolnictwa na następne lata.

Pan prof. Jerzy Wilkin i pan minister Jarosław Wojtowicz mówili o strategii zrównoważonego rozwoju wsi i rolnictwa. Strategia jeszcze jest w powijkach, bo nawet nie ma określonego sposobu jej finansowania. Była mowa o polityce zrównoważonego rozwoju. Nie ma polityki zrównoważonego rozwoju, jeśli przyszłe pokolenia są obciążane kosztami długu, kosztami nierozwiązanych problemów.

Niepokojące jest to, co obecnie się dzieje w Polsce. Dokumenty, które przyjęło Prawo i Sprawiedliwość w 2005 roku i 2006 roku, a więc przede wszystkim średniookresowa strategia rozwoju kraju, realizują art. 5 i 20 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 5 mówi o rozwoju zrównoważonym, art. 20 – o społecznej gospodarce rynkowej. Wspomniane dokumenty wymieniają te cele i realizują te zapisy konstytucyjne. Natomiast, zgodnie z opinią ekspertów, polityka rządu, który przygotował podstawowe dokumenty wynikające z ustawy z 2006 roku o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, a więc długofalową strategię rozwoju kraju, która jeszcze nie była przedstawiana do konsultacji, jest niezgodna z konstytucją. Dokument, który ocenia politykę rolną realizowaną w Polsce, czyli *Raport Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, w dziesięciu wymienionych wyzwaniach rozwojowych jednoznacznie wskazuje na wspomniany tu już przez jednego z panów rozwój polaryzacyjno-dyfuzyjny, czyli rozwój realizowany przez koncepcję neoliberalną. Jeśli byłaby to koncepcja liberalna, to jeszcze można by to zrozumieć, ale to jest koncepcja neoliberalna, a więc wykorzystywanie zapóźnionych obszarów wiejskich, takich jak wschodnia czy zachod-

nia Polska, i kosztem nich rozwój dużych ośrodków. Ta polityka jest niezgodna z konstytucją.

Mówię o tym, ponieważ powinniśmy zastanowić nad tym zagadnieniem. Społeczeństwo powinno dokonać oceny tej polityki. Przypomnę, odnośnie do zrównoważonego rozwoju, to w latach 2005–2007 wprowadzaliśmy dodatkowe programy, na przykład Program Rozwoju Polski Wschodniej wspierający rozwój infrastruktury. Obecny rząd w styczniu zmienił program budowy dróg w Polsce, program budowy kolei i kosztów obszarów wiejskich realizuje inwestycje na obszarach wielkich miast. Tak więc jeszcze raz zwracam uwagę na niewłaściwie prowadzoną politykę rolną i, pomimo istniejących możliwości, fatalny stan negocjacji. Jeśli polski rząd będzie tak dalej postępował, na pewno będą jeszcze gorsze warunki dla polskiego rolnictwa niż uzyskane w finale negocjacji akcesyjnych w 2002 roku w Kopenhadze oraz zostanie przyjęta niewłaściwa polityka rozwoju obszarów wiejskich preferująca neoliberalizm. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa, zanim wystąpi ostatni z prelegentów, oddam głos panu dyrektorowi Jerzemu Plewie, który musi nas wcześniej opuścić i nie będzie mógł wziąć udziału w dyskusji. Pan dyrektor prosi o możliwość wypowiedzi do pana prof. Jerzego Wilkina. Jeżeli Państwo pozwolą, to zrobię wyjątek i pozwolę na dyskusję, ale tylko pomiędzy tymi dwoma panami.

Proszę, Panie Dyrektorze, o zabranie głosu.

Jerzy Plewa **Zastępca dyrektora generalnego w Dyrekcji Generalnej** **do spraw Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej**

Dziękuję bardzo.

Bardzo przepraszam, że nie mogę z państwem w dalszym ciągu uczestniczyć w tej debacie. Chciałbym zapytać i skomentować pewien bardzo ważny element, który wskazał pan prof. Jerzy Wilkin, gdy omawiał podział wydatków na pierwszy i drugi filar wspólnej polityki rolnej. W 2008 roku na drugi filar było mniej środków, poniesiono mniej

wydatków. Myślę, że to można prosto wytłumaczyć. 2008 rok to był początek nowego okresu budżetowego, a na początku są wypłacane tylko zaliczki. Absorpcja środków z drugiego filara zwykle rośnie dopiero w drugiej części okresu budżetowego. Prawdopodobnie to jest powodem, że w 2008 roku mniej wydatkowano na drugi filar. Chcę powiedzieć, że nie ma takich koncepcji, żeby ograniczać środki na drugi filar. Wręcz przeciwnie, dąży się do tego, żeby udział drugiego filara był większy. Przynajmniej są takie polityczne przesłanki, jest taka tendencja. Dziękuję bardzo.

Jacek Soska

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego

Panie Przewodniczący, Panie Dyrektorze!

Dzisiaj przyjechali tu wszyscy z całej Polski, tracąc swój czas. Wy macie w Brukseli możliwość sobie porozmawiać. Ja bardzo proszę, żeby pan został, bo do kogo będziemy mówić? Też tu przyjechaliśmy i reprezentujemy część rolników, a nie tylko ośrodek naukowy.

Senator Jerzy Chróścikowski

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję za zabrany głos.

Jeżeli ktoś ma konkretne pytanie do pana dyrektora Jerzego Plewy, konkretne, a nie ogólne, to bardzo proszę. Jeszcze debaty nie ma, więc proszę o pytania tylko do pana dyrektora. Czy ktoś ma jakies pytanie szczegółowe? Proszę.

Jacek Soska

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego

Panie Dyrektorze!

29 czerwca komisarz Dacian Ciolos poda zręby, że tak powiem, ustawodawstwa na lata 2013–2020. Węgry kończą prezydenturę w Unii Europejskiej i przekażą ją Polsce wraz z uchwaleniem głównych celów wspólnej polityki rolnej. Pytam pana, jakie konkretnie stanowisko Polski dotarło do Unii Europejskiej. Konkretnie, a nie to, co czytamy o zrównoważonym rozwoju, wyrównaniu szans, sprawiedliwym podziale, bo sprawiedliwy to on był zawsze, tylko wiemy, jak to wygląda. Czy pan

się spotkał z konkretnym stanowiskiem Polski w sprawie wspólnej polityki rolnej i przygotowaniami do polskiej prezydencji pod tym kątem? Jest pan Polakiem, był pan ministrem, jest pan z kuźni talentów, sławy. Proszę teraz przedstawić to stanowisko.

Pan i inni powinni wiedzieć, że rolnictwo i wszystkich rolników, przynajmniej tych należących do państw UE-12, okradziono, przerzucając środki z funduszy strukturalnych do funduszy spójności, przerzucając to na wspólną politykę rolną.

Mówicie o iluzorycznych wizjach innowacji. Proszę wymienić innowacje w obszarach wiejskich. Będą one pożerać pieniądze ze wspólnej polityki rolnej i polityki spójności. Drugi filar nie powinien się należeć krajom UE-15. Jak można Duńczyków wspierać w rozwoju gospodarczym, w inżynierii genetycznej? Czy może mi ktoś to konkretnie powiedzieć?

Jedna rzecz – dopłaty mają być równe, a nie sprawiedliwe, mają być równe. Pojawia się pytanie, jakie. Ile powinna wynosić Jednolita Płatność Obszarowa? 200, 250 euro? Jaki ma być drugi filar? Dlaczego budżet wspólnej polityki rolnej ma być taki sam? Dlaczego nie większy? Czy nie umie tego ktoś konkretnie powiedzieć? Czy Polska jest niema? Ja się do PiS nie przepiszę, bo też prezentuje rozmyte stanowisko. Powinno konkretnie rządzić, mówić o wizji do 2013 roku, a nie bzdury o 2030 czy 2050 roku. Produkcja rolna rośnie o 2,5% rocznie, więc za czterdzieści lat będzie 100%, czyli tu się nic nie dzieje. Powinno być wiadomo, co czeka rolnictwo do 2020 roku. Potrzeba konkretów, polski rolnik ma prawo egzystować. To w Brukseli powinno być wiadomo. Po to przyjechałem do Senatu, żeby wreszcie ktoś przedstawił konkretne stanowisko Polski w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej. Chcę wiedzieć, jakie ono jest. Nie chcę słuchać bzdur, że Polska nie wie, nie ma wytycznych i tak dalej.

Polskie dziecko ma prawo mieć takie same, porównywalne warunki egzystencji w rodzinie chłopskiej, wiejskiej, jak w innych rodzinach. 90% gospodarstw wiejskich to gospodarstwa poniżej 5 hektarów, żyje w nich ponad milion rodzin. Świat nauki nie umie powiedzieć, jakie są instrumenty, przynajmniej dziesięć, wspierania rodziny na obszarach wiejskich? Mogę je wymienić, ale potem w dyskusji. Dziękuję. Proszę pana dyrektora Jerzego Plewę, żeby został.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Szanowni Państwo!

Dziękuję panu Jackowi Sosce za zabranie głosu.

Jest jeszcze jedno pytanie do pana dyrektora Jerzego Plewy. Proszę.

Danuta Pilarska
Przewodnicząca Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych
św. Franciszka z Asyżu
Przewodnicząca zarządu głównego stowarzyszenia EKOLAND

Chciałam podziękować panu dyrektorowi Jerzemu Plewie za wystąpienie. Podobało mi się to, co pan mówił, ale pan pewnie nie do końca wie, jakie jest polskie rolnictwo. Zaprosiłabym pana do mnie na wieś i może do tego dojdzie, bo wieś i gmina, w której mieszkam, to wieś bez dróg, wieś bez kanalizacji, wieś bez żadnej kultury na wsi. Mówię o mojej gminie.

Teraz wystąpiłam do prezydenta Bronisława Komorowskiego i do premiera Donalda Tuska o wstrzymanie prywatyzacji central nasiennych. Proszę państwa, gdzie my jesteśmy i co my robimy? Nie powinniśmy zatracić tego, co przez lata zdobywaliśmy, i tego, co mamy rodzimego, a to niszczymy i oddajemy. Chcąc prowadzić gospodarstwo ekologiczne, na przykład hodowlę świń czy innych zwierząt, nie jesteśmy w stanie kupić ani kwalifikatu, ani kurczaka ekologicznego, ani paszy ekologicznej. Sama muszę hodować kurczaki, swoją paszę wymyślać, żeby być producentem rolnym, przemysłowcem paszowym, muszę być również lekarzem, bo muszę leczyć naturalnie, kawą orkiszową, jajkiem, pokrzywą.

Bardzo prosiłabym, Panie Dyrektorze, bardzo sobie pana cenię, żeby wspomniał pan również o tym, że Polska o statusie ekologicznym, jak mówi minister Marek Sawicki, wcale nie ma się dobrze, bo nie ma ekologicznej polityki rolnej. Nikt nas nie wspiera i nikt nam ręki nie podaje. Walczymy z korporacjami i to wszystko. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Panie Dyrektorze, prosimy o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Proszę bardzo.

Jerzy Plewa

Zastępca dyrektora generalnego w Dyrekcji Generalnej

do spraw Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej

Dziękuję bardzo.

Chcę powiedzieć, że z wielką uwagą wsłuchuję się w wielowątkową debatę, która obecnie toczy się w Polsce, nie tylko dzisiaj na tej sali, ale również z perspektywy Brukseli. Nie straciłem kontaktu z realną sytuacją w polskim rolnictwie, ponieważ odwiedzam Polskę, odwiedzam polską rodzinę mieszkającą na wsi i obserwuję to, co dzieje się w Polsce. Tak więc myślę, że nie jest tak, jak przedstawia pan Jacek Soska.

Odnosnie do wypowiedzi pana Jacka Soski, to chciałbym sprostować pewne rzeczy. 29 czerwca pan komisarz Dacian Ciolos niczego nie będzie przedstawiał. 29 czerwca Komisji Europejskiej zostanie przedstawiony wieloletni ramowy program finansowy. To jest kolegialny dokument Komisji Europejskiej.

Starłem się powiedzieć, gdzie jesteśmy w debacie na temat wspólnej polityką rolnej, ale oczywiście, jeśli trzeba, mogę to powtórzyć. Komisja Europejska przygotowała projekt propozycji po konsultacjach społecznych, w których Polska bardzo aktywnie uczestniczyła. Również organizacje społeczne przysłały swoje propozycje. Na podstawie tych propozycji toczy się debata w Parlamencie Europejskim i w Radzie Europejskiej. Myślę, że również potwierdzi to mówca, który za chwilę wystąpi, pan poseł Janusz Wojciechowski. Intensywne prace nad propozycją trwają. Prowadzony jest również tak zwany impact assessment – ocena potencjalnych skutków tych trzech różnych propozycji. Polska ma głos w Radzie Ministrów, gdzie na poszczególne, szczegółowe tematy wypowiadają się ministrowie.

Myślę, że najlepszym źródłem informacji na temat stanowiska, jakie rząd polski prezentuje w Brukseli, jest on sam. Jeśli z kolei chodzi o debatę w Parlamencie Europejskim, to Polska ma tam swoich posłów, którzy również bardzo dobrze znają przebieg rozmów na temat różnych propozycji.

Na tym etapie właściwie nie można przesądzić, jaki będzie ostateczny kształt rozwiązań, jak również na tym etapie nie można powiedzieć, nawet gdyby była największa możliwa dobra wola, jaki będzie budżet. W debacie na ten temat brane są pod uwagę wszystkie czynniki, nie tylko kwestie związane z finansowaniem rolnictwa, ale również z finansowaniem różnych innych obszarów. To było wyraźnie widać w wystąpieniu pana prof. Jerzego Wilkina.

Chcę powiedzieć, że oczywiście byłbym do państwa dyspozycji, bo nigdy nie brakuje mi czasu, żeby się spotkać i dyskutować ze środowiskami rolnymi. Jak państwo pamiętacie, z wieloma z państwem, i za to również dziękuję, miałem już w przeszłości okazję prowadzić czasami równie żywiołowe i emocjonujące debaty, jak ta dzisiejsza. Niemniej jednak muszę dzisiaj wrócić do Brukseli, mam jeszcze inne zobowiązania, dlatego nie mogę dłużej zostać, ale pana Jacka Soskę bardzo często widzę w Brukseli, więc podkreślam, że jestem do pana dyspozycji, jeśli potrzeba przedstawić, naświetlić sprawy związane z rolnictwem.

Jeśli państwo pozwolicie, na tym chciałbym zakończyć swoje wystąpienie i życzyć państwu udanych obrad. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję panu dyrektorowi, że znalazł czas i zechciał uczestniczyć w naszej konferencji.

Zapraszałem na dzisiejsze spotkanie pana José Manuela Silvę Rodrigueza, dyrektora generalnego w Dyrekcji Generalnej do spraw Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej, ale nie mógł on osobiście uczestniczyć w konferencji. Przekazał jednak informację, że najlepszym jego reprezentantem będzie jego zastępca, właśnie pan dyrektor Jerzy Plewa, który najlepiej będzie wiedział, jakie informacje nam podać. Proszę przekazać panu dyrektorowi podziękowania. Często mamy okazję widzieć się z panem dyrektorem w Brukseli, na spotkaniach COPA-COGECA, w związku z tym mamy bezpośredni kontakt.

Na pewno debata na temat wspólnej polityki rolnej trwa i będzie trwała. Dzisiejsza dyskusja w Senacie jest też początkiem ważnej debaty podczas której musimy wypracować polskie stanowisko w tej sprawie – ono wciąż jest jeszcze otwarte. Rozumiem, że jest otwarte i w parlamencie zostanie wypracowane wspólnie przez Sejm i Senat, jak również przez organizacje związkowe. Dziękuję.

Jeszcze chciał zabrać głos pan sekretarz generalny COPA-COGECA Pekka Pesonen. Proszę.

Pekka Pesonen
Sekretarz generalny COPA-COGECA

Panie Przewodniczący! Proszę Państwa!

Chciałbym jeszcze powiedzieć o jednym fakcie z własnego doświadczenia, z czasu prezydencji fińskiej w Radzie Unii Europejskiej w 2006 roku. Chciałbym podnieść jedną kwestię związaną z polską prezydencją w Radzie Unii Europejskiej. Polska musi pracować, musi brać pod uwagę całość, a nie tylko skupiać się na swoim własnym, polskim interesie. Musi pamiętać o tym, że reprezentuje całą Unię Europejską. Oczywiście, czekamy na stanowisko polskiego rządu w sprawie wspólnej polityki rolnej, ale należy pamiętać o tym, że w Radzie Unii Europejskiej musimy pracować na rzecz wszystkich krajów członkowskich i na rzecz całej polityki rolnej.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję za głos skierowany również do pana dyrektora Jerzego Plewy.

Proszę o zabranie głosu pana europoła Janusza Wojciechowskiego i przedstawienie tematu: „Wyrównanie dopłat bezpośrednich – kwestia kluczowa dla Polski”.

Proszę, Panie Pośle.

Wyrównanie dopłat bezpośrednich – kwestia kluczowa dla Polski

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący, dziękuję państwu, dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą konferencję.

Mam taką nietypową prośbę, żeby nie rozgłaszać, że tu jestem, a to z tego powodu, że dzisiaj jest posiedzenie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu i moim pierwszym obowiązkiem jest bycie tam. Jestem tu jednak nie przypadkiem. Z jednej strony, zgadzam się z tym, co powiedziała pani dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, a także inni mówcy, że więcej zależy w tej chwili od tego, co dzieje się w Unii Europejskiej, większość spraw ważnych dla polskich rolników rozstrzyga się w Unii Europejskiej. Z drugiej strony jednak, w konkretnej sytuacji, jaką dzisiaj mamy, wiele mogłoby zależeć od tego, co się mówi w Polsce, a że nie zależy, to na nasze własne życzenie.

Dzisiaj Polska powinna mówić takim głosem, jakim mówił przed chwilą pan Jacek Soska. Polska nie mówi takim głosem, a dlaczego, tego nie wiem. Ministra Marka Sawickiego nie mogę o to zapytać, bo on ostatnio ze mną rozmawia tylko przez adwokatów.

Kiedy go skrytykowałem za fatalne decyzje czy brak decyzji w sprawie polskich rolników produkujących tytoń, oskarżył mnie za to przed sądem, przegrał ten proces, ale to oddaje klimat naszych rozmów. Pan Jacek Soska ma lepsze kontakty z ministrem i, jak rozumiem, zapyta, dlaczego polski rząd nie mówi takim głosem, jakim mówi Jacek Soska w sprawach rolniczych. Ja tego nie wiem, nie rozumiem, dlaczego tak nie mówi. Nie dziwię się premierowi Donaldowi Tuskwowi, ale dlaczego tak nie mówi wicepremier Waldemar Pawlak, dlaczego tak nie mówi

Janusz Wojciechowski – europoseł, zastępca przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim.

minister rolnictwa Marek Sawicki, tylko ustępują? Mówił o tym pan poseł Krzysztof Jurgiel, że w kluczowej dla Polski sprawie wyrównania dopłat nastąpiła kapitulacja – tak to trzeba nazwać. Zgoda polskiego rządu na to, żeby mówić o sprawiedliwszych dopłatach, oznacza, że polski rząd zgadza się na dopłaty niesprawiedliwe. Sprawiedliwsze to znaczy niesprawiedliwe mogą pozostać, a nie ma sprawiedliwości bez równości. Sprawiedliwe znaczy równe, oczywiście.

Proszę państwa, odnośnie do skali dyskryminacji, warto zatrzymać się przy kwotach dopłat dla rolników w ramach pierwszego filara wspólnej polityki rolnej, które poszczególne kraje członkowskie otrzymają do końca 2013 roku. W przypadku Polski, która ma około 16 mln ha ziemi uprawnej, jest to prawie 17 mld euro. Niemcy, które mają nieznacznie więcej ziemi uprawnej, bo 16 mln 900 tys. ha, w tym samym okresie wezmą z Unii Europejskiej ponad 51 mld euro. Niemieccy rolnicy – 51 mld euro, a polscy rolnicy – tylko 16 mld euro z pierwszego filara.

Chcę mówić o tej części szklanki, która jest pusta, bo pan minister Jarosław Wojtowicz mówił o tej pełnej części szklanki. Biorąc pod uwagę ten trochę większy obszar Niemiec, gdyby płatności na jeden hektar w Polsce i w Niemczech były jednakowe, powinniśmy dostać o 30 mld euro, czyli około 120 mld zł więcej w tym okresie, który mija. Jeżeli dysproporcje się utrzymają w okresie, o którym teraz rozmawiamy, czyli w latach 2014–2020, według rozwiązań, które obecnie są proponowane w Unii Europejskiej, dysproporcja w płatnościach na hektar między Niemcami a Polską będzie wynosić około 150 euro. To dotyczy poziomu płatności bezpośrednich po ich rzekomym wyrównaniu w 2013 roku. Porównuję Polskę i Niemcy, bo oba kraje są podobne pod wieloma względami – mają zbliżony klimat, warunki naturalne i tak dalej.

Proszę państwa, nie ma żadnych powodów, żeby akceptować takie różnice. To jest wbrew ideom, na których jest oparta Unia Europejska. Polityka spójności to jest wyrównywanie szans. Główną cechą wszystkich polityk europejskich jest to, że wszelka pomoc skierowana jest przede wszystkim do biedniejszych, a nie do bogatszych. We wspólnej polityce rolnej jest, nie wiedzieć czemu, odwrotna zasada. Nie wiedzieć czemu, bogaci dostają więcej, a biedniejsi mniej.

Na jednym z posiedzeń Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim odwołałem się do wartości, na których oparta była Rewolucja Francuska – wolność, równość, braterstwo. W Unii Europejskiej mamy wolność, staramy się, żeby było braterstwo, a gdzie jest równość? Nasi partnerzy z krajów starej Unii Europejskiej w zasadzie nie mają do-

brej odpowiedzi na to pytanie i my im za bardzo nie pomagajmy w jej znalezieniu. Można pokazywać różne współczynniki, oni rozpaczliwie poszukują argumentu, żeby to uzasadnić, ale go nie znajdują. Był argument wyższej produkcji, ale odpadł, bo nie wspieramy produkcji – była o tym już mowa. Nie ma uzasadnienia, żeby kraje starej Unii Europejskiej dostawały więcej, a nowe mniej, bo te pierwsze więcej produkują. Produkcja nie jest istotna. Nie są argumentem koszty produkcji, bo one się bardzo szybko wyrównały. Nasi rolnicy jeżdżą po środki produkcji, po nawozy, po środki ochrony roślin do Niemiec, bo tam bywają tańsze, więc ten argument też odpada. Jakikolwiek inne argumenty są na siłę naciągane, są niczym innym, jak tylko próbą usprawiedliwienia niesprawiedliwości.

Stanowisko polskiego rządu, polskiego państwa, wszystkich ludzi, którym bliska jest polska racja stanu, powinno być zdecydowane. Nie ma żadnej zgody na utrzymanie tego typu niesprawiedliwości. W Parlamencie Europejskim jest duży postęp w tej sprawie, bo takie przeświadczenie, że obecne dopłaty są niesprawiedliwe, a przyszły system musi być sprawiedliwy, jest już wyrażone choćby w raporcie Lyonsa z lipca 2010 roku.

Jeśli dzisiaj polski minister rolnictwa podpisuje się pod dokumentem, gdzie jest mowa o sprawiedliwszych dopłatach, to znaczy, że ta cała praca w Parlamencie Europejskim idzie na marne, bo to jest zgoda na, tak jak wcześniej wspomniałem, podtrzymanie niesprawiedliwości.

Proszę państwa, to jest kluczowa sprawa. Uważam, że bez wyrównania dopłat będzie w Polsce następowało to, co zresztą widać w krajach, gdzie są niskie dopłaty. Na Litwie, gdzie dopłaty są znacznie niższe niż w Polsce, jedna trzecia ziemi uprawnej leży odłogiem. W Polsce ten proces też będzie następował. W związku z tym politycznie ta sprawa powinna być absolutnie pierwszoplanowa podczas polskiej prezydencji w Unii Europejskiej.

Chciałem też nawiązać do tego, o czym wspomniał pan dyrektor Jerzy Plewa. Była mowa o tym, że w polityce gospodarczej Unii Europejskiej następują zmiany dotyczące otwierania się rynku europejskiego na import z krajów rozwijających się. Nazwijmy to po imieniu, tak jak jest to czynione w wielu debatach w Parlamencie Europejskim. To nie chodzi o interes krajów rozwijających się, tylko o interes koncernów, które w tych krajach rozwijających się mają swoje interesy. Reforma rynku cukru była klasycznym tego przykładem. Chodziło o wyprowadzenie produkcji z Unii Europejskiej poza Europę, żeby ci sami, którzy ją tu prowadzili, zarabiali na imporcie cukru do Europy. Było to jedno

wielkie oszustwo. Zresztą mogę mieć tę gorzką satysfakcję, że w swoim wystąpieniu w styczniu 2006 roku – patrzę na pana posła Krzysztofa Jurgieła, bo on ma podobną satysfakcję – protestowałem, wetowałem tę reformę. To był przykład właśnie tego, jak działają tego typu reformy prowadzone w interesie nie rolników, tylko lobby handlowego. Jest bardzo silne lobby handlowe w Unii Europejskiej, w którego interesie leży ograniczanie czy wręcz likwidacja produkcji rolnej w Europie po to, żeby zarabiać na imporcie coraz droższej żywności do Europy. To jest bardzo silne lobby handlowe, z którym toczy się dość ostra walka. W debatach, które toczą się w Parlamencie Europejskim, mówi się o tym wprost, u nas jakoś nie chce się przyjąć do wiadomości, że takie zjawisko istnieje i jest bardzo silne.

Proszę Państwa! Już kończę wywód, bo chcę zostawić czas na dyskusję. Uważam, że odpuśczenie sprawy wyrównania dopłat i polityczna zgoda na dalszą dyskryminację polskich rolników, na jakies dalsze okresy przejściowe, nie wiadomo jakie, są nie do przyjęcia. Przecież było już dziesięć lat okres przejściowego, za który zapłaciliśmy potworny haracz. Polska wieś mogłaby o wiele lepiej wyglądać, gdybyśmy weszli do Unii Europejskiej bez tej dyskryminacji. Nie neguję tego, co stało się dobrego, bo ta szklanka jest do połowy pełna. O tyle zgadzam się z panem prof. Jerzym Wilkinem, że gdyby Polska do Unii Europejskiej nie weszła, ten scenariusz nieakcesji byłby gorszy z tego powodu, że klimat dla rolnictwa jest gorszy w Polsce niż przeciętnie w Unii Europejskiej i trudniej byłoby cokolwiek wywalczyć, gdyby zależało to od Polski, bo byłby tu tak wielki opór. Generalnie w Unii Europejskiej jest lepszy klimat dla rolnictwa i mi jest łatwiej przekonać do czegoś innych w Brukseli niż w Warszawie. Tak to odczuwam.

Proszę państwa, lada chwila Polska obejmie prezydencję w Unii Europejskiej. To, że nie ma priorytetów odnośnie do krajowego rolnictwa, że rolnictwo chyba najbardziej rolniczego kraju Unii Europejskiej nie jest traktowane jako priorytet tego kraju, to jest rzecz, moim zdaniem, karygodna. To, że sprawa wyrównania dopłat nie jest postawiona jako sprawa fundamentalna, to też jest wielkie zaniedbanie polskiego rządu. Powinniśmy wszystkie siły skoncentrować na tym, żeby jednak wywierać presję i doprowadzić do korzystnych dla Polski zmian wspólnej polityki rolnej. Dziękuję bardzo.

Senator Ireneusz Niewiarowski
Zastępca przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

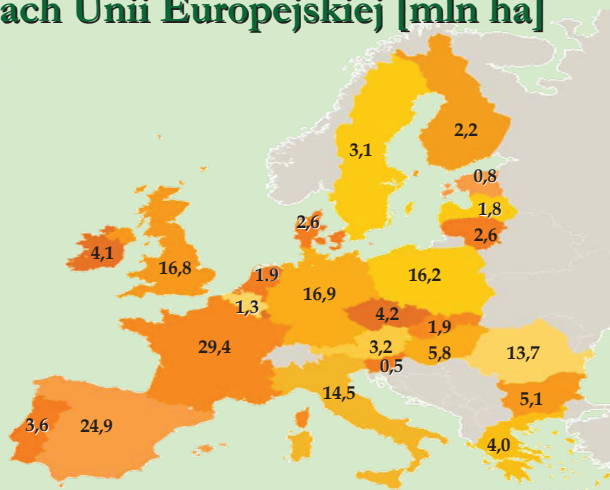
Dziękuję.

Szanowni Państwo! Przechodzimy do dyskusji. Jako pierwszy zabierze głos pan Gabriel Janowski. Bardzo prosimy.

Wyrównanie płatności w ramach WPR oraz sytuacja nowych państw członkowskich UE

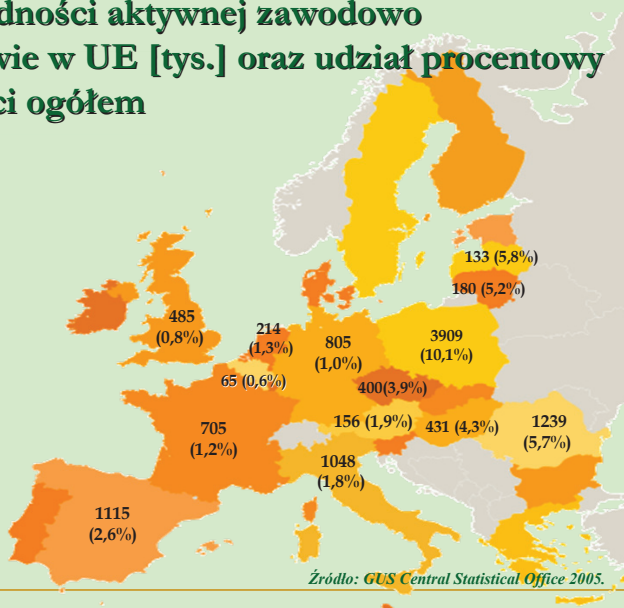
Janusz Wojciechowski
Wiceprzewodniczący
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi,
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Areał użytków rolnych w wybranych krajach Unii Europejskiej [mln ha]



Źródło: Eurostat, Agriculture statistics 2007.

Liczba ludności aktywnej zawodowo w rolnictwie w UE [tys.] oraz udział procentowy w ludności ogółem



Janusz Wojciechowski

3

Wsparcie rolnictwa państw członkowskich UE w ramach pierwszego filaru WPR [tys. EUR], cz.1

Państwo	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2016 i następane
Austria	613 000	633 577	737 093	742 610	745 561	745 235	745 235	751 606	751 606	751 606
Belgia	411 053	580 376	593 395	606 395	614 179	611 805	611 805	614 855	614 855	614 855
Bułgaria	0	0	200 384	246 766	287 399	336 041	416 372	499 327	580 087	819 746
Cypr	8 900	12 500	17 660	27 167	31 670	38 928	43 749	49 146	53 499	53 499
Czechy	228 800	294 551	377 919	470 463	559 622	654 241	739 941	832 144	909 313	909 313
Dania	943 369	1 015 479	1 021 296	1 027 278	1 030 478	1 030 478	1 030 478	1 049 002	1 049 002	1 049 002
Estonia	23 400	27 300	40 400	50 500	60 500	71 603	81 703	92 042	101 165	101 165
Finlandia	467 000	561 956	563 613	565 690	566 801	565 520	565 520	570 548	570 548	570 548
Francja	7 199 000	8 236 045	8 282 938	8 382 272	8 404 502	8 420 822	8 420 822	8 521 236	8 521 236	8 521 236

Janusz Wojciechowski

4

Wsparcie rolnictwa państw członkowskich UE w ramach pierwszego filaru WPR [tys. EUR], cz.2

Państwo	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2016 i następne
Grecja	838 289	2 143 603	2 171 217	2 365 298	2 380 713	2 211 683	2 211 683	2 232 533	2 216 533	2 216 533
Hiszpania	3 266 092	4 635 365	4 649 913	4 830 954	4 858 019	5 091 044	5 108 650	5 282 193	5 139 444	5 139 444
Holandia	386 586	428 329	833 858	846 389	853 090	853 090	853 090	897 751	897 751	897 751
Irlandia	1 260 142	1 335 311	1 337 919	1 340 752	1 342 268	1 340 531	1 340 521	1 340 869	1 340 869	1 340 869
Litwa	92 000	113 847	154 912	193 076	230 560	271 029	307 729	346 958	380 109	380 109
Luksemburg	33 414	36 602	37 051	37 051	37 518	37 536	37 646	37 671	37 084	37 084
Łotwa	33 900	43 819	60 764	75 610	90 016	105 368	119 268	133 978	146 479	146 479
Malta	670	830	1 668	3 017	3 752	4 231	4 726	5 137	5 102	5 102
Niemcy	5 148 003	5 647 175	5 695 607	5 744 240	5 770 254	5 771 977	5 771 977	5 852 908	5 852 908	5 852 908

Janusz Wojciechowski

5

Wsparcie rolnictwa państw członkowskich UE w ramach pierwszego filaru WPR [tys. EUR], cz.3

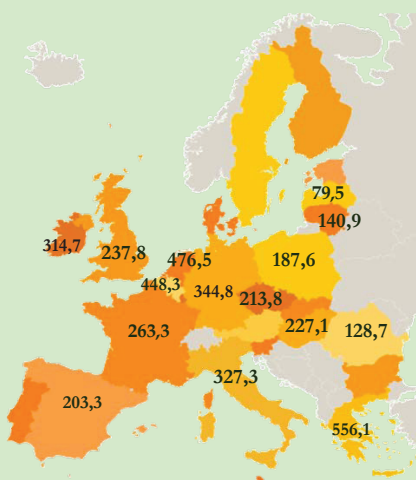
Państwo	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2016 i następne
Polska	724 600	980 835	1 263 706	1 579 292	1 877 107	2 192 294	2 477 294	2 788 247	3 044 518	3 044 518
Portugalia	452 000	504 287	571 377	608 601	589 723	589 499	589 499	605 962	605 962	605 962
Rumunia	0	0	441 930	532 444	623 399	729 863	907 473	1 086 608	1 264 742	1 780 414
Słowacja	97 700	127 213	161 362	201 937	240 014	280 364	316 964	355 242	388 176	388 176
Słowenia	35 800	44 184	59 026	73 618	87 942	103 389	117 406	131 537	144 236	144 236
Szwecja	637 388	670 917	755 045	760 046	760 281	763 082	763 082	763 082	770 906	770 906
Węgry	350 800	446 305	540 286	677 521	807 366	947 114	1 073 824	1 205 037	1 318 975	1 318 975
Wielka Brytania	2 697 528	3 944 745	3 960 986	3 977 175	3 985 895	3 975 916	3 975 973	3 988 042	3 987 922	3 987 922
Włochy	2 539 000	3 791 893	3 813 520	4 151 330	4 143 175	4 207 177	4 227 177	4 370 024	4 370 084	4 370 024
SUMA	29 488 434	36 257 044	38 344 845	40 118 267	40 984 605	41 949 850	42 859 607	44 411 509	45 062 781	45 062 781

Źródło: Komisja Europejska, obliczenia własne.

Janusz Wojciechowski

6

Proponowane płatności [EUR/ha] w 2016



Państwa członkowskie:

Grecja – 556,1	W. Bryt. - 237,8
Malta – 489,0	Austria - 232,1
Holandia – 476,5	Węgry - 227,1
Belgia – 448,3	Czechy - 213,8
Dania – 388,7	Hiszpania - 203,3
Niemcy – 344,8	Słowacja - 200,9
Cypr – 328,6	Polska - 187,6
Włochy – 327,3	Bułgaria - 159,0
Irlandia – 314,7	Portugalia - 163,1
Słowenia – 289,2	Litwa - 140,9
Luksemburg – 282,4	Estonia - 133,1
Francja – 263,3	Rumunia - 128,7
Finlandia – 248,1	Łotwa - 79,5
Szwecja - 242,1	

Legenda: UE 15 – stara 15 UE 12 – nowa 12

Źródło: Komisja Europejska.

Porównanie dopłat dla rolników w ramach pierwszego filaru WPR [tys. EUR]

Państwo	2005-2013
Francja	66 105 935
Niemcy	51 255 049
Wielka Brytania	34 494 182
Włochy	31 799 800
Polska	16 927 893
Węgry	7 367 228
Holandia	6 849 934
Belgia	5 258 718
Czechy	5 066 994
Litwa	2 090 220
Łotwa	809 202

Źródło: Komisja Europejska, obliczenia własne.

Porównanie: Litwa - Dania

Państwo członkowskie	% ludności rolniczej w stosunku do całkowitej liczby ludności	Użytki rolne [mln ha]	Wsparcie w ramach pierwszego filaru WPR w latach 2005-2013 [mld EUR]	Proponowane płatności w 2016 [EUR/ha]
Litwa	5,2	2,6	2,090	140,9
Dania	3,5	2,7	9,197	388,7

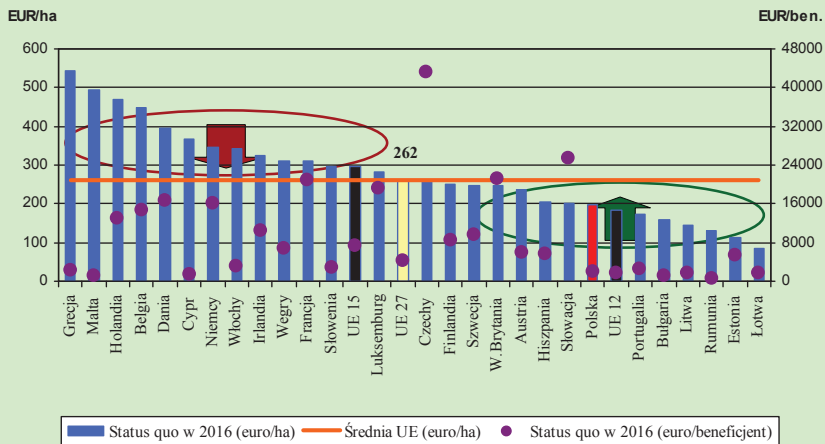
Źródło: Komisja Europejska, GUS.

Porównanie Łotwa - Holandia

Państwo członkowskie	% ludności rolniczej w stosunku do całkowitej liczby ludności	Użytki rolne [mln ha]	Wsparcie w ramach pierwszego filaru WPR w latach 2005-2013 [mld EUR]	Proponowane płatności w 2016 [EUR/ha]
Łotwa	5,8	1,8	0,809	79,5
Holandia	1,3	1,9	6,849	476,5

Źródło: Komisja Europejska, GUS.

Średnia wysokość dopłat w UE w roku 2016 wg propozycji KE



Źródło: Komisja Europejska.

Dziękuję za uwagę!

Janusz Wojciechowski
Wiceprzewodniczący
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi,
Poseł do Parlamentu Europejskiego

DYSKUSJA

Gabriel Janowski

Przedstawiciel Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”

Szanowni Państwo!

Myślę, że będę wyrazicielem zgromadzonych, jeśli podziękuję naszym kolegom z Senatu, że zaprosili nas tutaj dzisiaj, dając sposobność do wymiany poglądów na jedno z ważniejszych chyba zagadnień, jakim jest rolnictwo, jego dziś i przyszłość. Za to dziękuję.

Chciałbym państwu przedstawić kilka swoich refleksji. Pierwsza dotyczy naszego związku, jego powstania. Naprawdę było to coś niesamowitego, bo w Polsce mieliśmy 40 tysięcy wsi, 2,5 tysiąca gmin i rolnicy potrafili odnaleźć się w tej rzeczywistości i zorganizować swój związek. Nie muszę mówić, że zorganizowanie się robotników było dużo łatwiejsze, bo w zakładzie pracy, gdzie pracuje tysiąc, dwa tysiące ludzi, łatwiej zrobić strajk. My musieliśmy dotrzeć do każdego, przekonując go o sensie organizowania się i tak dalej.

Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” było dopełnieniem wielkiego ruchu narodowego, któremu na imię Solidarność. Powstanie tej wielkiej Solidarności było możliwe dlatego, że Polska była jedynym krajem, który nie uległ kolektywizacji. To była podstawa bytu narodu i jego odwagi w zamiarach wyzwolenia się spod komunizmu. Drugim czynnikiem był oczywiście Kościół katolicki, który trzymał, jeśli tak można powiedzieć, stronę narodu, też nie uległ naciskom. Bazą, na której powstała Solidarność, a w jej wyniku niepodległość Polski, były te dwie wielkie grupy: z jednej strony, nieskolektywizowani rolnicy indywidualni, z drugiej strony, Kościół. To nie pierestrojka Gorbaczowa, ale właśnie te polskie pierwsze osiągnięcia Solidarności dały podstawę do wyzwolenia się spod komunizmu.

Oczywiście, ważna była też postawa papieża Jana Pawła II. Jako rolnicy stanu wojennego wysłaliśmy do Ojca Świętego cztery listy. Papież Polak był jednym z naszych, powiedziałbym, orędowników. W tym miejscu, kilka dni po beatyfikacji myślę, że powinniśmy bardzo nisko pochylić czoła przed tym wielkim człowiekiem, dzisiaj błogosławionym. To jest taka historyczna refleksja.

Teraz przejdę do współczesności. Współczesność jest bardzo byle jaka i to również w zakresie zorganizowania się świata rolniczego w związku, jak również zorganizowania się politycznego oraz perspektywy polskiego rolnictwa. Z czego to wynika? Wynika z wielu przesłanek. O jednej z nich była tu mowa: Polska, która jest krajem wywodzącym swoją nazwę od pola, tej dziedziny rolnictwa zupełnie nie docenia. To jest paradoks. My musieliśmy siekierą wyrąbywać nasze rolnicze sprawy u polityków, u tak zwanych pseudoautorytetów i tak dalej. Nie będę o tym szczegółowo mówił, bo nie mamy na to zbyt wiele czasu, ale to była i jest heroiczna walka o uznanie rolnictwa za pełnoprawną dziedzinę ekonomii. Niestety, jeszcze to nie nastąpiło. Przykładem tego były, według mnie, fatalne warunki wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o rolnictwo, ale nie tylko rolnictwo, również wiele innych dziedzin. Po prostu optymizm i radość z wejścia przeważały nad racjonalnością, ale to już jest przeszłość.

Jaka jest przyszłość? Jeżeli rolnictwo oddamy biurokracji, to będzie coraz gorzej. Przykład produkcji cukru poruszony tu przez pana posła Krzysztofa Jurgieła, jak biurokracja, działając bez wyobraźni, a raczej z wielką wyobraźnią, a ściślej mówiąc na usługach wielkich koncernów, doprowadza do takich rozwiązań, jakich jesteśmy świadkami. Pan Pekka Pesonen obawia się o to, czy nasze rolnictwo będzie konkurencyjne w ogóle w stosunku do rolnictwa światowego. Obecnie powstają wielkie potęgi, centra w Chinach, w ogóle w Azji, w Afryce, w Brazylii. Europa zostanie zmieciona, jeżeli chodzi o jej potencję. Nie ma w Europie polityków, którzy by z całą ostrością dostrzegali powagę sytuacji rolnictwa jako takiego, Europy jako takiej i naszej cywilizacji w zmieniającym się świecie, bo środek geograficzny i polityczny przenosi się do Azji, do Chin. Tak powiem tylko w wielkim skrócie.

Proszę Państwa, według mnie, jeżeli polscy politycy, polscy związkowcy nie zastosują ekstraordynarnych środków, by zaprezentować swoją myśl polityczną, gospodarczą w najbliższym czasie, to polskie i europejskie rolnictwo będzie coraz bardziej w defensywie. Tu trzeba śmiałych rozwiązań, a nie oszukańczych typu zazielenienie, ugorowanie i tak dalej, bo to są fałszywe drogi. To nie tędy idzie rzeczywisty rozwój.

Ostatnia myśl. Polscy politycy – niektórzy, bo tak to wypada, inni trochę z większym przekonaniem – domagają się opłat wyrównawczych równych dla wszystkich. W dużej części to są fałszywe postawy, bo im wszystko jedno, czy będzie to 20% czy 30%. Niedługo są wybory, więc wszyscy dzisiaj stawiają kosa na sztorc. Wszyscy, bez wymieniania nazwisk.

Oczywiście dopłaty wyrównawcze są ważne, ale ważne jest, czy polskie rolnictwo będzie w stanie wybić się na rolnictwo europejskie i światowe, a to jest możliwe, ponieważ Polska jest jedynym krajem, albo jednym z niewielu, które mają naturalne warunki do produkcji lepszej jakości żywności, tej naturalnej. To też jest kwestia do dłuższej debaty. Powiem krótko, bić się trzeba o dopłaty, ale bić się trzeba o to, by uczynić z polskiego rolnictwa naszą specjalność. Od Tokio poprzez Paryż, Moskwę, Helsinki, tudzież do Władywostoku, polska żywność powinna być uznana za najlepszą. Best quality – to powinien być synonim polskiej żywności. Nie osiągniemy tego, działając według wzorców starej Unii Europejskiej, a więc stosując nadmierne uprzemysławianie, chemizację, koncentrację, farmeryzację i tak dalej, od czego obecnie obserwuje się odwrót.

Kończąc, apeluję do polskich polityków o śmiałe myślenie, o niezwykłe i nadzwyczajne działanie w obronie polskiego, europejskiego rolnictwa, a co za tym idzie rozwoju i obrony również naszej zachodniej cywilizacji.

Jeszcze raz składam podziękowania panu przewodniczącemu Jerzemu Chróścikowskiemu, naszym gościom i gościowi z zagranicy, życząc mu, żeby też nie stawało mu odwagi do formułowania celów jasnych, klarownych i przynoszących pożytek nie tylko rolnikom, ale całej społeczności europejskiej. Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękujemy panu Gabrielowi Janowskiemu, byłemu ministrowi rolnictwa, za wystąpienie.

Wiemy, że każdemu z nas zależy na tym, aby było jak najlepiej, ale doświadczeni ludzie mają prawo mówić jasno i stanowczo.

Widzę, że pan Jacek Soska ponownie chce zabrać głos, ale inni również chcą się wypowiedzieć. Dam panu głos w drugiej kolejności, żeby nie było tak, że cały czas mówią jedni i ci sami.

Pan Gabriel Janowski jeszcze chce coś dodać. Proszę.

Gabriel Janowski

Przedstawiciel Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”

Przepraszam państwa, ale muszę już wyjść, ponieważ mam spotkanie u siebie na wsi. Z okazji 30-lecia NSZZ RI „Solidarność” rada przyjmuje uchwałę o nadaniu placowi imienia Solidarności rolniczej, więc chcę być tam obecny. Przy okazji zapraszam wszystkich państwa na kolejne nasze uroczystości, które odbędą się 22 maja i 4 czerwca. Bardzo dziękuję za uwagę. Przepraszam, że muszę już wyjść. Wszystkim państwu życzę pogody ducha i wszystkiego dobrego. Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję. Jak już wspomniałem na początku, wcześniej, 15 maja będą centralne obchody w Warszawie.

Szanowni Państwo! Rozumiem, że jest wielu chętnych do wystąpienia, ale pan prof. Jerzy Wilkin prosił o ponowną możliwość zabrania głosu. Panie Profesorze, proszę.

Prof. dr hab. Jerzy Wilkin

Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej

na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Nie zamierzałem uczestniczyć w dyskusji, ale po wysłuchaniu jednego z wystąpień uważam, że powinien zabrać głos. Myślę tu o wystąpieniu pana Jacka Soski. Jak posłuchałem tego, to pomyślałem sobie, że jeśli polscy rolnicy będą przedstawiali swoje sprawy, potrzeby, bolączki w taki sposób, jak pan to czyni, to oni nigdy nie będą słyszani, a przynajmniej nigdy nie będą respektowani, a ich argumenty nie będą przyjmowane jako argumenty. To będzie krzyk. Ten krzyk może być jeszcze głośniejszy, ale on niczego nie da. Uważam, że jest rzeczą smutną, że liderzy, elita polskiej wsi i rolnictwa, do której zresztą pana zaliczam, mówią o tym, że perspektywa finansowa do 2020 roku, że spójność, że rozwój zrównoważony to są bzdury. W ten sposób ta elita niczego nie wywalczy, będzie w zaścianku Europy i to chciałbym mocno podkreślić.

Jeszcze jedna sprawa. Jak słuchałem wypowiedzi pana Jacka Soski, to przypomniał mi się cytat ze Starego Testamentu, który jest à propos tego.

Cytat brzmi tak: „Cierpliwość ugnie zwierchnika, a język łagodny złamie kości.” (Ks. Przysłów, 25:15, Biblia Tysiąclecia). Warto o tym pamiętać.

Odniosę się jeszcze do tego, o czym mówił pan poseł Janusz Wojciechowski. Jak słucham hasła: wyrównać, bo to niesprawiedliwe i tak dalej, to mogę zadać pytanie, dlaczego Portugalia, która weszła do Unii Europejskiej w 1986 roku i która ma w przeliczeniu na hektar mniej niż Polska, która weszła do Wspólnoty w 2004 roku, nie krzyczy głośno, że dzieje się rażąca niesprawiedliwość.

Janusz Wojciechowski

Europoseł, zastępca przewodniczącego

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim

Bo Portugalia już nie ma rolnictwa, Panie Profesorze.

Prof. dr hab. Jerzy Wilkin

Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej

na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Ale Hiszpania, która ma podobny poziom płacności, co Polska, również tego nie czyni. Rozumiem te argumenty, jestem całym sercem za tym wyrównaniem, ale trzeba pamiętać, że to jest tendencja. Jeśli nie będziemy w tych kategoriach mówić, to zapomnimy o ważnej rzeczy.

Proszę państwa, ostatnia sprawa. Jak Polska zaczynała tak zwaną transformację postsocjalistyczną w 2000 roku, to średni produkt krajowy brutto w przeliczeniu na mieszkańca w Polsce był na poziomie 25% w stosunku do średniego unijnego PKB, była to jedna czwarta unijnego. Obecnie ten współczynnik dochodzi do 60%. Spójrzmy obiektywnie na to, co się dokonało w tym czasie. To samo mogę powiedzieć o wielu sprawach dotyczących rolnictwa. Patrzymy z perspektywy trochę szerszej niż taka perspektywa, jak to się mówi, żaby, która jest blisko gruntu i prawie niczego nie widzi. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję.

Proszę Państwa, widzę, że chętnych do dyskusji jest wielu, mam tu zgłoszenia. Panu Jackowi Sosce, jak już mówiłem, oddam głos za chwilę.

Jacek Soska

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego

Ad vocem, ad vocem, bo moje nazwisko zostało użyte przez pana prof. Jerzego Wilkina. Panie Profesorze, pana profesora razi sposób, w jaki się wypowiadam. Przedstawiciele polskiej nauki, polskich instytutów, polskich uniwersytetów rolniczych w liczbie trzynastu powinni chociaż przejrzeć polskie stanowisko negocjacyjne numer siedem, które przygotowali panowie Leszek Balcerowicz, Jerzy Buzek i Artur Balazs. Żaden go nie przeczytał. Na pewno przeczytaliście tak zwane podsumowanie negocjacji, świadomie głosując za nim w referendum. W tym momencie zaangażowanie świata nauki i ilość przesłanych opinii do pana komisarza Daciana Ciolosa w czerwcu 2009 roku była zerowa.

Żaden student po akademii rolniczej czy uniwersytecie rolniczym nie ma zielonego pojęcia, jak wypełniać wnioski. Przykro, że świat nauki nie wsparł polskich rolników, a jeżeli już tak, to zapytam pana, dlaczego nie robi pan porównania w stosunku do lat siedemdziesiątych, kiedy były minister rolnictwa, świętej pamięci Jerzy Wojtecki miał lepszą politykę rolną niż obecna wspólna polityka rolna. Dla mnie to są bzdury, jak minister mówi, że 200 tysięcy maszyn teraz sprowadzono i Unię Europejską trzeba za to chwalić, a przecież 1 mln 300 tys. ciągników wyprodukował Ursus, a ciągniki C330 to są najlepsze ciągniki na świecie. Dlaczego zdjęliście ze strony internetowej wykres prof. Zientary z SGGW, gdzie wyraźnie było widać, jak wzrosły koszty, jak wzrosła dochodowość w różnych kierunkach produkcji rolnej?

Ja nie mam prawa krzyczeć? Ja tu przyjechałem za własne pieniądze i mam prawo. Moim obowiązkiem jest bronić rolników, 300 tys. gospodarstw rolnych, które pobierają nie dopłatę bezpośrednią, tylko dopłatę wyrównującą stratę dochodu – tego nikt nie powiedział. Proszę przedstawiciele świata nauki, żeby przyznali, że traktatem z Maastricht pozbawiono grupę rolników możliwości jakiegokolwiek walki o dochodowość, a wspólna polityka rolna to dochodowość, rynek, polityka, cena i inne instrumenty, to jest dopłata wyrównująca stratę dochodu z tytułu likwidacji polityki cenowej.

Dla mnie przedstawiony przez pana wykres jest studencki, ja bym pańskiej pracy magisterskiej pozytywnie nie ocenił, bo nie dokonał pan porównania w szerszym kontekście. Chce pan iść do przodu, a się pan cofa. Na kogo mamy zrzucić winę, że nie możemy walczyć o dochodowość chłopskiej czy wiejskiej rodziny? Na związki zawodowe? Nie

możemy walczyć o dochodowość rodziny chłopskiej czy wiejskiej, bo polityka cenowa w Unii Europejskiej się zakończyła, a pański wykres jest ograniczony, bo wcześniej była polityka wysokich cen – pan o tym nie powiedział. Mam prawo sądzić, że znakomita część naukowców zupełnie nie zna wspólnej polityki rolnej i jej zasad. Ta polityka zmieniała się traktatem z Maastricht, traktatem Agendy 2000 – w miejsce wysokich cen i trzymania na dystans rynku zewnętrznego zaczęto wprowadzać dopłaty wyrównujące straty dochodu. Było to bardziej do przyjęcia dla innych grup społecznych. Tym sposobem minister, chwając się, że daje rolnikom miliardy złotych i tak dalej, podjudza inne grupy społeczne. Mam prawo żądać dla mojej ginącej grupy społecznej.

Z rolnictwa pochodzi 7% produktu krajowego brutto? Zgoda. 7% Polaków pracuje w rolnictwie bezpośrednio, a pośrednio kilkanaście procent. Doskonale pan wie, że 20% gospodarki narodowej każdego kraju jest oparte na tych rolnikach, którzy dają produkt surowy. Jeżeli byłoby inaczej, to Anglicy dawno by zlikwidowali rolnictwo, tak jak górnictwo, tak samo postąpiłyby wszystkie uprzemysłowione kraje Wspólnoty.

Nie pozwolę, żeby nas okradano i sprowadzano na nas siedem chudych lat. Siedmioletnie cykle już przeżyliśmy, następne też przeżyliśmy. Można tu dyskutować, czy minister Andrzej Lepper mógł coś więcej zrobić dla rolników, oczywiście po haniebnym traktacie kopenhaskim. To jest obowiązkiem świata polskiej nauki, instytutów i wszystkich, którzy tam pracują, bo pracujecie za pieniądze polskich podatników, badać sytuację i wypracowywać rozwiązania problemów.

Zadałem panu pytanie. Proszę wymienić innowacje w obszarach rolnych poza ekologią. Co pan wymienił? Inżynierię genetyczną, GMO – to się kłóci z polskimi priorytetami. Dla mnie najważniejsza jest rodzina na wsi, to, że człowiek egzystuje. Teraz mam instrumenty, żeby zapewnić rolnikom godziwe życie, mogę je wymienić, ale oczekiwałem od świata nauki, od instytutów podania rozwiązań. Chodzi o to, żeby rząd mógł wybierać, a nie przyjmować filozofię, która dla mnie jest zupełnie bezsensowna.

Mam pytanie do związków zawodowych. Byłem w „Solidarności” Rolników Indywidualnych, byłem też w ZSL. Jedyne problem, jaki widzę, to jak uruchomić efektywną działalność związków zawodowych, żeby wyjść spod parasola i presji partii politycznych. To jest największy problem polskiego rolnictwa, że nie mamy żadnej reprezentacji. Związkowiec – minister siedzący tutaj – był szefem „Solidarności” Rolników Indywidualnych, poszedł na ministra i ślad po nim zaginął. Pan Andrzej

Lepper z Samoobrony poszedł na ministra, na wicepremiera, ślad po nim zaginął. Odnosnie do kółek rolniczych, Janusz Maksymiuk był w PZPR, w PSL, poszedł do Samoobrony, też zaginął. Mamy siłę i oparcie tylko i wyłącznie w rządzie. Tymczasem pan dyrektor Jerzy Plewa powiedział, że nie widział stanowiska rządu, pan senator Jerzy Chróścikowski, przewodniczący senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, też nie widział stanowiska. Od kogo przeciętny rolnik ma uzyskać spełnienie swoich postulatów?

Przejdę teraz do konkretów. Powinny być równe dopłaty w I filarze, powinny być Jednolita Płatność Obszarowa (JPO) 200 euro. Może mnie skrytykować poseł Janusz Wojciechowski, bo już mamy 200 euro. Inna możliwość uzyskania dopłat z budżetów krajowych to jest Uzupełniająca Płatność Obszarowa (UPO). Jedyne, co udało się Jarosławowi Kalinowskiemu, to 23% w pierwszym roku z polskiego budżetu dołożyć do dopłat bezpośrednich. Inne kraje mogą dołożyć maksymalnie 200 euro. Rolnictwo ekologiczne i inwestycje rolno-środowiskowe – maksymalna dopłata to 200 euro, czyli pół na pół z budżetu krajowego i z Unii Europejskiej. To jest cały drugi filar. Płatności możliwe w ramach funduszy strukturalnych mają być przeznaczone na inwestycje specjalne i innowacyjne.

Skoro Unia Europejska mówi o ograniczeniu dopłat, to proszę zastosować degresję dla gospodarstw powyżej 100 ha, a progresję dać właśnie soli ziemi czarnej, czyli gospodarstwom o wielkości od 1 ha do 10 ha. Oczywiście rozumiem, że 100 euro czy 150 euro na ha to nie jest dużo dla gospodarstw do 3 ha, bo mamy ich w Polsce bardzo dużo (zajmują 830 tys. ha), ale już w przedziale 3–5 ha, czy 5–10 ha 100 euro dopłaty do hektara to jest bardzo dużo.

Dam wykład chłopski, bo mam tylko tytuł magistra, nie jestem profesorem, nie doktoryzowałem się, jak wszyscy inni ministrowie, żeby mieć możliwość rozmawiania ze światem nauki. Proszę bardzo obliczyć, czy mam rację. To jest materiał do dyskusji. Czekam na konkretne propozycje. Dlaczego niskotowarowe gospodarstwa rolne były buforem dla 300 tys. gospodarstw? Nie może się wszystko rozwijać. Wszyscy mają manię, żeby rozwijać i rozwijać. Zachowajmy charakter polskiego rolnictwa. Panie pośle Januszu Wojciechowski, kiedyś byliśmy rolniczymi mistrzami Europy. Polska była na pierwszym miejscu w większości kierunków produkcji roślinnej i zwierzęcej w latach 1975–1985. Żaden profesor, na żadnej uczelni tego nie powie, bo się boi, że to robili socjaliści. Nie, to byli nasi dziadowie.

Teraz zwracam się do pana Pekki Pesonena. Jest mi bardzo przykro, że Polska nie weszła do Unii Europejskiej na takich warunkach, jak Finlandia, Szwecja i Austria. Te kraje miały umorzenie składki do 90% progresywnie przez wszystkie lata. Polska musiała od razu płacić 100% składki.

Panie Senatorze Jerzy Chróścikowski, pieniądze na rolnictwo to nie są pieniądze unijne, to są nasze pieniądze włożone do Unii Europejskiej, a tylko dzielone przez unijnych urzędników. Polska przez siedem lat borykała się z trudnościami jako kraj naprawdę ubogi. Nie chcę mówić, jaka jest stopa życiowa przeciętnej rodziny na wsi. Powinna być progresja płatności dla małych, niskotowarowych gospodarstw, 2000 euro na rok na gospodarstwo. Dlaczego nie, skoro było 1500 euro? Ktoś powiedział, że gospodarstwa muszą się rozwijać. Nie wszystkie, bo jak jeden rozwija gospodarstwo do 100 ha, to dwadzieścia innych gospodarstw pada. To jest większa tragedia niż sukces. Medal się powiesi jednemu, bo łatwiej jednemu. Mamy obowiązek na obszarach Polski południowo-wschodniej utrzymać rodzinę. To, co powiedział pan poseł Janusz Wojciechowski, polska wieś powinna być przyjaznym miejscem do spędzania weekendów, ferii, wakacji. Pan minister Marek Sawicki niech nie mówi, że da 100 tys. euro na likwidację jednego gospodarstwa, niech da dwa razy po 50 tys. na utrzymanie na wsi młodej rodziny czy sprowadzenie nowej rodziny, bo korzystne jest przyjscie na wieś inteligencji z zewnątrz, żeby funkcjonowała na obszarach wiejskich – to czasami jest drugie pokolenie.

Kolejna sprawa to produkt regionalny, ekologiczny, to wszystko robi Unia Europejska. Jeśli nie będzie dopłat akurat na obszarach górskich i na obszarach o utrudnionych warunkach gospodarowania, to produkcja tam przestanie istnieć. Trzeba powiązać produkcję z gospodarstwem hodującym zwierzęta. Minister Jarosław Kalinowski zrobił błąd, ale trzeba się do tego przyznać. Mamy siano, mamy PZ-y, a sianem ani się nie pali, ani niczego innego się z nim nie robi – ktoś to musi powiedzieć. Następnie, przedsiębiorczość w każdej formie – w kryzysie to jest bardzo trudna sprawa.

Ostatnia sprawa. Życzyłbym sobie, żeby każdy absolwent wyższej uczelni z tytułem magistra przynajmniej miał umiejętność opracowania jednego wniosku z PROW, by jako student miał taką możliwość, bo płaci się słone pieniądze za kształcenie dzieci na uczelniach okołorolniczych i innych. To jest problem. Są zapisane dwadzieścia dwa działania PROW, a w pięciu działaniach jest wykorzystanie środków na poziomie kilku promili.

My się tu z jednej strony będziemy bili, że nie mamy pieniędzy z Unii Europejskiej, a z drugiej strony administracja nie jest dobrze przygotowana do wykorzystywania funduszy unijnych. Wszyscy się rzucili, żeby dzielić pieniądze, a rolnik, który nie ma żadnej reprezentacji, zaniecha produkcji i zmieni zawód, bo na nikogo nie może liczyć.

Chcę poważnej dyskusji. Jestem bardzo zadowolony z wystąpienia pana komisarza Daciana Ciolosa w Rzeszowie, gdzie byliśmy z panem senatorem Jerzym Chróścikowskim. Rozumie on sprawy drobnych gospodarstw, rodziny na obszarach wiejskich. Obcinamy o 20–30% środki dla gospodarstw o wielkości powyżej 100 ha i 300 ha, a dodajemy do tych małych, żeby utrzymać rodzinę wielopokoleniową z miniprzedшкоolem, z wychowaniem, ze wszystkim tymi rzeczami, które Polska zatraciła. Zachowanie charakteru polskiej polityki rolnej to nadrzędny obowiązek na następne siedem lat, żeby można było kości w rodzinnej ziemi położyć, żeby ktoś świeczkę zapalił. Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję panu Jackowi Sosce za wypowiedź.
Rozumiem, że pan minister chce zabrać głos. Proszę, Panie Ministrze.

Jarosław Wojtowicz **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Nie brak mi odwagi, żeby zostać i posłuchać tego typu wypowiedzi. Chciałem się odnieść do tego, co mówił pan poseł Janusz Wojciechowski. Niestety, nie słyszałem, bo musiałem na chwilę wyjść, co mówił pan poseł Krzysztof Jurgiel, ale wiem, co niedawno mówił na komisji sejmowej. Chciałbym państwu powiedzieć krótko na temat tego, jakie stanowisko prezentuje pan minister Marek Sawicki odnośnie do przyszłości wspólnej polityki rolnej czy przyszłej struktury płatności. Stanowisko to było prezentowane w mojej obecności trzy razy (zostałem powołany w połowie lutego) i sam je prezentowałem w Sejmie. Słyszał je pan poseł Krzysztof Jurgiel na spotkaniu sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ta propozycja jest zaprotokołowana, jest w protokołach z posiedzeń komisji, z posiedzeń Rady Ministrów Rolnictwa, można się z nią zapoznać. Rozumiem, że jeszcze nie dotarła do Parlamentu Europejskiego, ale to nie ten

etap. Propozycja jest taka, aby zachować dwufilarową strukturę płatności, przy czym pierwszy filar stanowiłyby płatności obszarowe. Te płatności byłyby niezależnie od tego, czy hektarowy, dziesięciohektarowy obszar ziemi rolnej jest położony w Rumunii, w Polsce, na Litwie, w Niemczech, w Belgii czy gdziekolwiek indziej w Unii Europejskiej. To stanowisko oficjalnie prezentuje pan minister Marek Sawicki na posiedzeniach Rady Ministrów Rolnictwa. Ta płatność podstawowa, wszędzie taka sama, byłaby podniesiona o rekompensatę za utrudnione warunki gospodarowania, tak zwane ONW (obszary o niekorzystnych warunkach), czyli za niższe opady, za krótszy okres wegetacji, za niekorzystne położenie i tak dalej. Jak mówię, płatności z pierwszego filara byłyby niezależne od tego, gdzie jakiś kawałek ziemi rolnej jest położony.

Drugi filar byłby dedykowany rozwojowi – taki jest pomysł, który oficjalnie prezentuje pan minister Marek Sawicki na posiedzeniach Rady Ministrów Rolnictwa. On zresztą był również przeze mnie i przez pana ministra Marka Sawickiego prezentowany w Sejmie i w Senacie, tylko niektórzy słuchają, a niekoniecznie słyszą. Drugi filar byłby przeznaczony na rozwój, z niego byłyby pieniądze na rozwój infrastruktury, na inwestycje w gospodarstwach rolnych. Jeśli ktoś chce zazielenienia, to proszę bardzo, niech to zrobi w ramach drugiego filara. Takie jest prezentowane przez nas stanowisko.

To nie jest tak, że my o tym nie mówimy, ani tych opinii nigdzie nie składamy, tylko w fazie negocjacji, w której jeszcze jesteśmy, jest na razie prezentacja stanowisk, ale przed oficjalną propozycją Komisji Europejskiej. Podobną strukturę płatności prezentowałem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, słyszał to pan poseł Krzysztof Jurgiel, ale niestety komisja na wniosek pana posła Krzysztofa Jurgiel raczyła odrzucić moją informację. Rozumiem, że nie podoba się państwu propozycja, aby dopłaty bezpośrednie były skonstruowane tak, jak przed chwilą powiedziałem, czyli w oparciu o to, jaki jest obszar ziemi rolnej, a nie jaka jest historia, bo to chcieliśmy osiągnąć. Rozumiem więc, że mamy osiągnąć jakiś inny cel, skoro nasza informacja została odrzucona.

Ta płatność byłaby podnoszona w zależności od tego, jakie rolnik napotyka warunki naturalne, a nie o to, skąd pochodzi, czy jest Niemcem, Polakiem, Bułgarem czy Finem. Bo jeżeli ma być inaczej, a nasza informacja została odrzucona, to rozumiem, że powinniśmy prezentować coś innego.

Pan poseł Janusz Wojciechowski ma dostęp, jako że często przebywa w Brukseli, do protokołów z posiedzeń Rady Ministrów Rolnictwa. Tam

można przeczytać protokół, stanowisko, które oficjalnie prezentował pan minister Marek Sawicki na posiedzeniu. Podobną propozycję, tylko może sformułowaną nieco mniej szczegółowo, przyjęła też Rada Ministrów 20 listopada.

Zmierzamy we wspomnianym przeze mnie kierunku. Tylko kwestią przyjęcia prawidłowej postawy podczas negocjacji jest, żeby nie doprowadzić do przepięknej klęski, bo można tak typowo, po polsku, zażądać wiele i przepaść. A my nie chcemy doprowadzić do sytuacji przepięknej klęski, tylko chcemy skutecznie przeprowadzić nasze zamiary.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Szanowni Państwo!

Pani Danuta Pilarska ponownie chce wystąpić. Pani już mówiła. Mam prośbę, żeby jednak dać wszystkim możliwość zabierania głosu. Jak każdy będzie mówił dwa razy, to inni nie będą mieli takiej możliwości.

Pan Kazimierz Tur. Proszę.

Kazimierz Tur

Oddaję głos pani Danucie Pilarskiej.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję, rozumiem, że jest to solidarność. Proszę panią o wypowiedź.

Danuta Pilarska
Przewodnicząca Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych
św. Franciszka z Asyżu
Przewodnicząca zarządu głównego stowarzyszenia EKOLAND

Bardzo dziękuję.

Również chciałam podziękować za ten jubileusz, 30-lecie związku. Jestem dzieckiem Solidarności – kujawsko-pomorskie, Bydgoszcz. Uczestniczyłam w strajku. Bardzo dziękuję i od całego związku życzę Solidarności następnym trzydziestu lat, to razem sześćdziesięciu.

Krótko przedstawię nasze stanowisko jako organizacji ekologicznej, rolniczej. Chcielibyśmy, żeby było zapewnienie samowystarczalności w produkcji rolnej i ochrona potencjału produkcji żywności wysokiej jakości, zwiększenie wsparcia dla państw i regionów, które prowadzą ekstensywne metody produkcji lepiej służące celom środowiskowym WPR. System płatności powinien przede wszystkim funkcję środowiskową i wspierać jakość żywności.

Nie zgadzam się tu z panem ministrem Jarosławem Wojtowiczem reprezentującym ministra Marka Sawickiego, że w tej chwili stanowisko ministra jest takie, że chodzi o płatność obszarową. Płatności są dla ludzi, którzy są w dobrej sytuacji, bo mieli dużo pieniędzy i kupili hektary. Zapraszam na wieś, żeby zobaczyć, że w tej chwili są rodziny w areale do dziesięciu hektarów i nie mają na prąd, nie mają na chleb dla dzieci. Dzisiaj mówimy o bezpieczeństwie żywności, a wszyscy zapomnieli, że nie mamy bezpiecznej paszy, że dzieci nie mają na zeszyt do szkoły.

Następnym jeszcze postulatem byłby całkowity zakaz – proszą sobie to zapisać – upraw roślin modyfikowanych genetycznie i stosowania pasz GMO. Pasze GMO, a tylko takie posiadamy, to niebezpieczeństwo dla żywności. Niebezpieczna pasza, niebezpieczna żywność – tak jak w roślinie, tak i w zwierzętach – to chory polski naród.

Produkcja rolna powinna być oparta na rodzinnych gospodarstwach rolnych, które oprócz wytwarzania żywności mają wspierać środowisko naturalne i chronić przestrzeń ekologiczną, walory środowiska naturalnego i zasoby kultury lokalnej.

Była tu dzisiaj mowa, mówił o tym któryś z prelegentów, że Polska nie ma zarejestrowanego produktu regionalnego czy rodzimego w Brukseli. System komunistyczny zabrał nam to wszystko, bo te produkty są, ale są na wsi, w rodzinach, w małych organizacjach, ale one się nie przebijają. My mamy wszystkich przeciwko sobie, od weterynarza powiatowego, wojewódzkiego, centralnego po wszystkie organy. Gdybym nawet chciała zrobić przemysł paszowy ekologiczny, to wszystkich miałabym przeciwko sobie, więc wolę sobie dla swoich zwierząt robić paszę.

Nie jest to takie proste, że w tej chwili minister Marek Sawicki otwiera rynek na zakładanie targowisk. Ostatnio moi koledzy się skarżą, że popłacili mandaty za to, że sprzedali na targowisku kielbasę z domu, ekologiczną, najwyższej jakości, czyli rolnik sprzedawał produkt bezpośrednio do konsumenta. Pytają mnie, co dalej. Jeżeli mamy otwierać targowiska i wydać na nie dużo pieniędzy, a my, rolnicy, nie będziemy

mogli tam sprzedawać, to proszę przekazać ministrowi Markowi Sawickiemu pytanie, jak to się ma do całości. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję bardzo.

Mamy jeszcze dwa głosy. Chcą się wypowiedzieć pani Agata Niedek i pan Janusz Byliński, były minister rolnictwa.

Proszę jako pierwszą panią Agatę Niedek.

Agata Niedek
Polski Klub Ekologiczny

Proszę Państwa!

Emocje rzeczywiście są olbrzymie. Nawiązę do pierwszej wypowiedzi, pana Pekki Pesonena z COPA-COGECA. Nieco nas zdziwiło, że się przestraszył zazieleniania wspólnej polityki rolnej. Widać, że ta obawa wynika chyba z niezrozumienia sprawy. Chodzi o to, żeby każdy kraj produkował swoją żywność najlepszej jakości i nie musiał eksportować z Chin i z innych krajów, bo wysyłanie żywności po całym świecie to jest głupota i olbrzymie marnotrawstwo surowców paliwowych. Tak jak powiedziała Margaret Thatcher, będzie drożej, ale będziemy w miarę samowystarczalni jako kraj. Do tego powinny dążyć państwa Unii Europejskiej. Oczywiście eksport jest potrzebny, jest konieczny i daje dochód, ale w 70–80% kraje powinny produkować swoją żywność w oparciu właśnie o doskonałe jakościowo produkty regionalne i za to pozyskiwać dopłaty. Czyli to, co pan Jacek Soska tutaj zaproponował, że w piramidzie dopłat to powinno wyglądać tak: 500 euro jak najbardziej powinno trafić do tych, którzy mają ONW, czyli obszary o niekorzystnych warunkach, czy do rolnictwa ekologicznego. To, że Unia Europejska teraz rozważa przekształcenie tych dopłat, czyli od dopłat bezpośrednich chce pójść w kierunku dopłat zależnych nie od ilości, tylko od jakości, to wydaje się, że ta polityka jest dość racjonalna. Oczywiście, jeżeli COPA-COGECA nie jest co do tego przekonana, to dobrze, żeby taką debatę na forum Unii Europejskiej czy poszczególnych krajów przeprowadzić. Brak wiedzy jest przyczyną niezrozumienia i marnowania pieniędzy. Tak więc mądre jest to, co mówił prof. Mieczysław Górny, nasz kochany ojciec rolnictwa ekologicznego, że lepiej dać zarobić rolnikowi niż aptekarzowi

i lekarzowi. Żywić i leczyć możemy się doskonałej jakości żywnością, niemodyfikowaną, opartą na rodzimych paszach. To nieprawda, co nam wmawiają koncerny, że musimy kupować nieekologiczne pasze. Już teraz nie można kupić normalnego mięsa, schab jest tak zdrewniały, bo krowy są żywione odpadami z kości czy z czegoś innego, a to wszystko przechodzi w strukturę mięsa i powoduje, że schab jest trocinami a nie schabem. Dziękuję za taką żywność. Pamiętam jeszcze smak prawdziwej żywności, takiej, jaka powinna być, do której możemy jeszcze wrócić.

Proszę państwa, naprawdę potrzebna jest debata. Proponuję panu Januszowi Wojciechowskiemu jako parlamentarzystcie europejskiemu i proszę, by uświadomił COPA-COGECA, że nie ma co się bać zazieleniania rolnictwa, bo to jest walka o nasze zdrowie, o nasz regionalizm, o polskiego rolnika, o gospodarstwo małej i średniej wielkości. Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję bardzo. Oddaję głos panu Januszowi Bylińskiemu.

Janusz Byliński
Były minister rolnictwa

Chciałbym odnieść się do wypowiedzi historycznej pana Tomasza Kozłowskiego, który stwierdził, że po stanie wojennym działalność Solidarności zanikła czy działacze Solidarności rolniczej zaprzestali aktywności i czekali na zmiany, które nastąpią później. To nie tak było. To było krótkie stwierdzenie zamykające cały okres stanu wojennego i lat do 1989 roku, jakby nie było żadnej działalności struktur „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Przypominam, że to „Solidarność” Rolników Indywidualnych zainspirowała episkopat i właściwie kurię warszawską do podjęcia trudu i inicjatywy zorganizowania po raz pierwszy ogólnopolskich, prawdziwych katolickich dożynek na Jasnej Górze. Tam zrodziła się myśl, bo rolnicy na te dożynki gremialnie przyjechali, mimo obowiązującej jeszcze wtedy godziny policyjnej, właśnie wtedy powstała myśl o powołaniu duszpasterskich wspólnot rolników, duszpasterstwa zawodowego w ramach struktury episkopatu. To też nie była inicjatywa środowisk księży, tylko była to inicjatywa działaczy „Solidarności” Rolników Indywidualnych, którzy nie weszli w strukturę proponowanego przez pana Józefa Teligę ruchu zbrojnego, tylko cały czas podejmowali

próby działalności oficjalnej, obywatelskiej. To działacze „Solidarności” Rolników Indywidualnych jeździli z wizytami do biskupów w celu przekonania ich do powołania specjalnego duszpasterstwa, a potem kształcenia ludzi, którzy po przełomie podjęli trud przemian w Polsce.

Co do aktualnych spraw, myślę, że wszyscy tutaj dyskutujemy na temat podziału biedy. W rolnictwie i w ramach wspólnej polityki rolnej będziemy przeciągać koldrę – z jednej strony są ci, którzy mają zapłacić więcej na wsparcie dla rolnictwa, a drugiej strony są biedniejsi, którzy mają z tego skorzystać. Taka jest historia, że ciągle ta dyskusja będzie trwała, a nikt nie mówi o pewnej strategii, o której wspominał pan Gabriel Janowski, wykorzystania potencjału polskiego środowiska, tworzenia typowych dla nas produktów rolnych oraz zrobienia z tego ogólnonarodowego biznesu i strategii narodowej dla rolnictwa. To, co powiedziała pani Agata Niedek, że dziękuje za taką żywność, to bardzo dobrze pojmują ludzie na świecie, którzy mają pieniądze i kupują zdrową żywność ekologiczną, nie patrząc na cenę.

W związku z tym, jeżeli jest takie zapotrzebowanie, a w ramach offsetu i zobowiązań dostawców uzbrojenia do Polski i eksportowania żywności z Polski podjęto decyzję o tym, że można u nas produkować ekologiczną żywność. Bogaci za tą żywność wiele zapłacą, nie wiadomo, ile razy więcej, czy trzy, czy pięć.

Oczywiście poszczególne gospodarstwa rolne takiej strategii nie wypracują we własnym zakresie. Żeby to zorganizować, to potrzeba olbrzymich przygotowań, świadomej strategii i wspierania takiego rolnictwa. Trzeba sprzedawać to, co mówimy i pokazuje się na wykresach, a mianowicie gotową żywność, a nie surowiec do jej produkcji, czyli trzeba uruchomić przetwórstwo. Jest to strategia, która musi polegać na świadomej polityce w co najmniej siedmioletnim okresie, żeby uzyskać zdrową, ekologiczną, na dużą skalę produkcję mięsa wołowego. Trzeba bowiem zacząć od produkcji pasz, a potem iść w kierunku przetwórstwa. Nie trzeba od razu budować mleczarni, która będzie przetwarzać surowiec ekologiczny mleka, tylko trzeba mieć dla mleczarni produkt na dwa dni w tygodniu, żeby mogła produkować z ekologicznego mleka ekologiczne przetworzone artykuły mleczarskie. Potem trzeba dołączać następne dni, ale masa krytyczna tego surowca musi być dla tej mleczarni co najmniej na dwa dni w tygodniu. Tego nie zrobi się, jeżeli każdy będzie działał osobno, jeżeli nie będzie świadomej polityki i przemyślanej produkcji surowca ekologicznego, żeby móc mieć przetworzony artykuł rolny, który można sprzedać bardzo drogo. Niektórzy mówią, że taki pomysł jest

tylko dla ludzi bogatych, a nie biednych, bo żeby rozpocząć produkcję, trzeba zabezpieczyć stałe ceny co najmniej na siedem lat, gdyż dopiero po dwóch latach uzyskuje się certyfikat.

W związku z tym apeluję o tworzenie narodowej polityki rolnej w określonym celu i wykorzystywania potencjału, jaki mamy. Niektóre kraje Europy Zachodniej nie mogą produkować ekologicznej żywności, bo stosowały duże dawki środków ochrony roślin i nawozów mineralnych lub nie mają przestrzeni produkcyjnej do stworzenia takiej żywności. Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję panu Januszowi Bylińskiemu za zabranie głosu.

Proszę państwa, pan minister Jarosław Wojtowicz musi już nas opuścić. Dziękuję, Panie Ministrze, za obecność. Proszę przekazać podziękowania panu ministrowi Markowi Sawickiemu.

Jarosław Wojtowicz
Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Proszę państwa, uwagę do pana ministra Jarosława Wojtowicza chce jeszcze skierować europarlamentarzysta pan Janusz Wojciechowski. Bardzo proszę.

Janusz Wojciechowski
Europoseł, zastępca przewodniczącego
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim

Proszę Państwa, muszę panu ministrowi jednak powiedzieć, że dokument, którym dysponuję, przeczy temu, co pan powiedział, przykro mi to mówić. Mam komunikat Polskiej Agencji Prasowej ze spotkania w Budapeszcie 17 marca tego roku. Z tego dokumentu wynika, że Polska, tak jak mówił pan minister Krzysztof Jurgiel, zgodziła się na postanowienia,

na które nie zgodziło się osiem innych krajów. Minister Marek Sawicki przyjął propozycje i się pod nimi podpisał.

Te propozycje to, po pierwsze, stopniowe odchodzenie od dopłat historycznych, stopniowe, nie od razu, nie wiadomo, ile to potrwa. Po drugie, odnośnie do jednolitej stawki, Polska zgodziła się, by nie było słów „flat rate”, czyli jednolitych stawek płatności w całej Unii Europejskiej. Cieszył się z tego bardzo francuski minister rolnictwa Bruno Le Maire i na swojej konferencji prasowej pochwali ducha kompromisu Polski i Niemiec. Nie było mowy o jednolitej stawce płatności i osiem krajów – w tym trzy kraje bałtyckie: Litwa, Łotwa i Estonia – nie zgodziły się na zapis „sprawiedliwszy”, domagając się zapisu „sprawiedliwy”. Litwa, Łotwa i Estonia domagały się zapisu „sprawiedliwy”, a polski minister podpisał się pod stwierdzeniem „sprawiedliwszy”.

Po trzecie, rzecz chyba kluczowa. Deklaracja podpisana przez ministra Marka Sawickiego odnotowuje też zdecydowany sprzeciw państw członkowskich, tych, które ją podpisały, wobec wprowadzenia maksymalnego pułapu płatności bezpośrednich przekazywanych dużym gospodarstwom indywidualnym. Taką politykę popiera minister Marek Sawicki. Coś, co w Parlamencie Europejskim jest oczywiście kontrowersyjne, ale o czym się dyskutuje: ograniczyć płatność dla największych gospodarstw i przesunąć dla rodzinnych.

Jarosław Wojtowicz

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Rozumiem, o czym pan mówi, ale rzecz w tym, że jest to komunikat, który pochodzi z konferencji prasowej, z wywiadu, którego udzielił dziennikarzom Polskiej Agencji Prasowej pan minister Bruno Le Maire – wściekły po wyjściu z negocjacji, ponieważ musiał ustąpić w sprawie odejścia od historycznych kryteriów płatności. Natomiast, tak jak mówię, proponowałbym nie opierać się na tym, co mówił pan minister Bruno Le Maire polskiej prasie, tylko na tym, co jest w dokumentach źródłowych. Muszę państwa przeprosić, bo mam obowiązki, które mnie wzywają.

Krzysztof Jurgiel

Poseł, zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Ja przeczytam, bo mam oryginał komunikatu. W punkcie 14 są słowa „odnotowuje zdecydowany sprzeciw państw członkowskich wobec wprowadzenia maksymalnego pułapu płatności bezpośrednich”. To jest komunikat z Brukseli.

Senator Jerzy Chróścikowski

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Szanowni Państwo!

Przepraszam, ale nie możemy przedłużać. Chcę państwu bardzo podziękować za uczestnictwo w spotkaniu. Podsumowując, chcę powiedzieć, że oczywiście każda konferencja to pewien etap w dyskusji. Oczekuję od ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Marka Sawickiego, że uwagi, które dzisiaj padły, będą brane pod uwagę. Oczekujemy prawdziwych negocjacji i rozmów ze związkami, organizacjami zawodowymi, żeby wypracować wspólne stanowisko.

Nie chcemy, żeby rząd prezentował stanowisko bez zgody związków zawodowych i tym bardziej bez zgody parlamentu. To powinno być najpierw uzgodnione, a potem prezentowane. Te cytowane komunikaty zawężają pole negocjacji, to jest bardzo niebezpieczny precedens. Stąd zwracamy się do pana ministra o wzięcie pod uwagę naszych wniosków.

Dziękuję wszystkim za przybycie. Dziękuję wykładowcom, profesorom, osobom, które wzięły czynny udział w dyskusji. Zamykam konferencję.

UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 12 maja 2011 r.

**w sprawie 30. rocznicy rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego
Rolników Indywidualnych "Solidarność"**

Trzydzieści lat temu, 12 maja 1981 roku, po wieloletniej walce rolników, została zarejestrowana pierwsza w historii Polski chłopska organizacja związkowa – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych "Solidarność". Wydarzenie to, będące następstwem strajków sierpniowych 1980 roku, porozumień ustrzycko-rzeszowskich i zjazdu poznańskiego oraz wydarzeń bydgoskich, zwiędzyło działania na rzecz zjednoczenia rolniczego ruchu związkowego, istotnego osiągnięcia wielkiego polskiego ruchu solidarnościowego początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Urzeczywistnienie przez rolników idei związkowej miało silne poparcie znakomitej części polskiego społeczeństwa, a szczególnie członków i władz NSZZ "Solidarność". Starania chłopów o posiadanie własnej organizacji związkowej niezłomie wspierał Kościół Katolicki. Sprawę osobiście poparł Prymas Polski ks. Stefan Kardynał Wyszyński.

Dzięki rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" możliwe stało się przywrócenie rolnikom równoprawnego miejsca w polskim społeczeństwie.

Historyczne zasługi NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" dla wolnej Polski, represyjny charakter jego delegalizacji po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego oraz działanie w podziemiu do kwietnia 1989 roku nadają temu związkowi wymiar symbolu – symbolu kształtującej się tożsamości i świadomości rolników.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając wagę i znaczenie istnienia w Polsce niezależnych rolniczych związków zawodowych, wyraża swoje głębokie uznanie i podziękowanie założycielom, członkom i władzom NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność", wszystkim tym, którzy przyczynili się do jego powstania i zarejestrowania, a także tym, którzy wspierali związek i jego członków.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej "Monitor Polski".

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ